

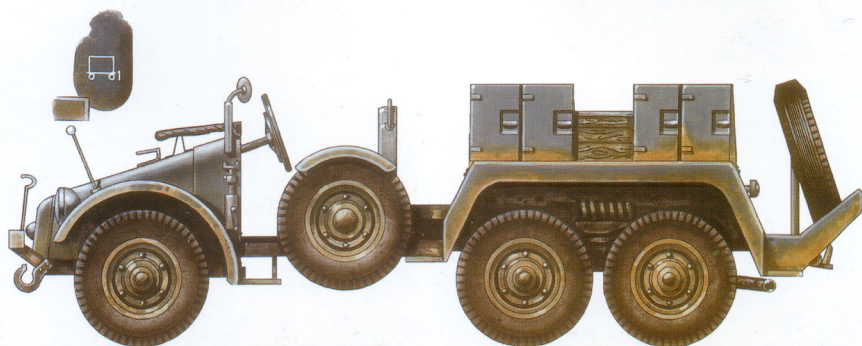
174

Großdeutschland

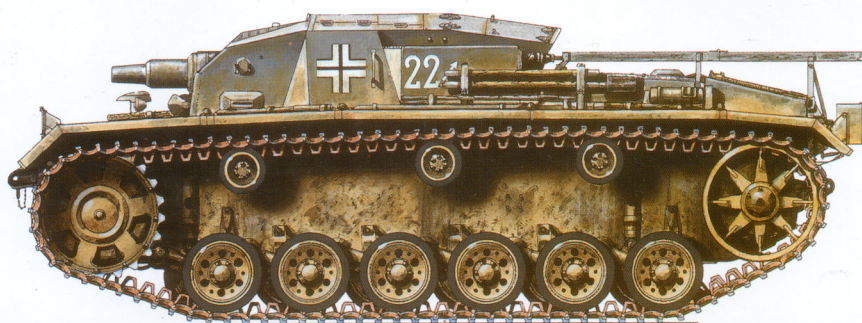
vol. I



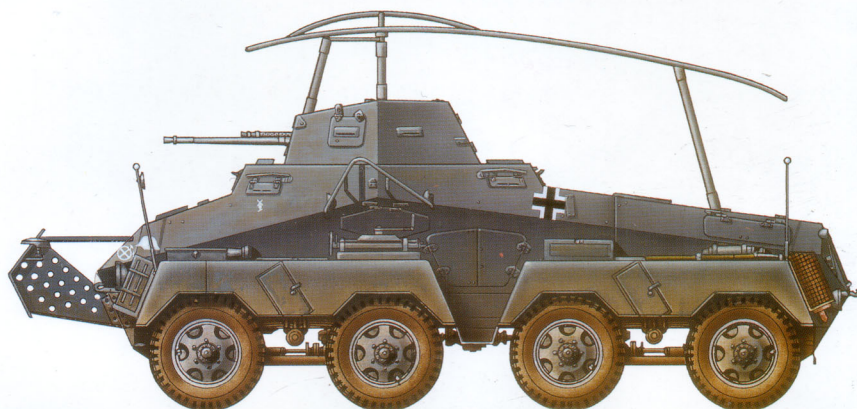
Wydawnictwo
Militaria



Krupp L2 H 142 Kfz 69 z kompanii piechoty Pułku Piechoty „Großdeutschland”, Francja, czerwiec 1940 roku.
 Krupp L2 H 142 Kfz 69 of the infantry company of the Infantry Regiment “Großdeutschland”, France, June 1940.



StuG III Sd Kfz 142 Ausf. B z dywizjonu dział szturmowych „GD”, DZmot „Großdeutschland”, Jelnia, sierpień 1941 roku.
 StuG III Sd Kfz 142 Ausf. B of the Sturmgeschütz Abteilung “GD” of the Infantry Division (motorisiert) “Großdeutschland”, Eastern Front, Yelnya, August 1941.



Sd Kfz 232 (8x8) z 1. kompanii Batalionu Motocyklowego „GD”, DZmot „Großdeutschland”, front wschodni, Don, lipiec 1942 roku.
 Sd Kfz 232 (8x8), armoured car of the 1st Company of the Motorcycle Battalion of the Infanterie Division (motorisiert) “Großdeutschland”, Don River, Eastern Front, July 1942.

Jacek Solarz

Großdeutschland

vol. I

1919-1943

Warszawa 2003

Okładka – Jarosław Wróbel

Plansze barwne – Grzegorz Jackowski i Jarosław Wróbel

Rysunki – Wiktor Małginow

Opracowanie redakcyjne – Artur Winiarski

Zdjęcia/Photo Credits: ADM, Warszawa, Polska

RGAKFD, Rosja,

BA, Berlin, BRD,

Tank Museum, Bovington, England,

CAW, Warszawa, Polska

Muzeum Wojska Polskiego, Warszawa, Polska

Ilustrowany Kurier Codzienny, Kraków, Polska

WAF, Warszawa, Polska.

Zbigniew Podlewski
26-600 Radom, ul. Młta 19/14
tel. 435-81

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej książki nie może być kopiowana w żadnej formie ani żadnymi metodami mechanicznymi ani elektronicznymi, łącznie z wykorzystaniem systemów przechowywania i odtwarzania informacji bez pisemnej zgody właściciela praw autorskich. Układ graficzny strony tytułowej i liternictwo prawnie zastrzeżone. Znak wydawnictwa i nazwa prawnie zastrzeżona.

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or any information storage and retrieval system without written permission from copyright owner.

© Copyright for Polish Edition by Wydawnictwo „MILITARIA”™, Warszawa 2003

All rights reserved

Wydawnictwo „MILITARIA”™ – 00-961 Warszawa 42 skr. poczt. 106

tel/fax 845 14 27

e mail: militaria@supermedia.pl

Actual offer/aktualna oferta wysyłkowa www.militaria.net.pl

ISBN 83-7219-154-9



Prezydent Rzeszy P. von Hindenburg wizytuje żołnierzy Wachtruppe w koszarach w Berlinie Moabicie. Od lewej: komendant Berlina gen. major von Witzendorf, dowódca 3. Dywizji gen. por. G. von Rundstedt, Naczelny Dowódca Wojsk Lądowych gen. K. von Hammerstein-Equord, adiutant plk. von Hindenburg, dowódca Wachtruppe plk. von Tiedemann, NN oficer i Prezydent Rzeszy, 4 marca 1932 roku. Reichspräsident P. von Hindenburg inspecting Wachtruppe units in Moabiter barracks, March 4, 1932. [ADM]

Sformowany w 1939 roku pułk piechoty zmotoryzowanej „Großdeutschland” zakończył drugą wojnę światową jako korpus pancerny. Jednostka ta, mająca swą genezę z Berlina, brała udział w agresji na Jugosławię, a od 1941 roku walczyła na froncie wschodnim. Jej żołnierzy śmiało można zaliczyć do elity armii niemieckiej. Powierzano im do wykonania najtrudniejsze zadania: w 1940 roku jako pierwsi forsowali Mozę, w 1941 roku przekroczyli Dniepr, walczyli pod Jelnią oraz toczyli krwawy bój o Tutę, rok później pierwszy dostali się na drugi brzeg Donu, a w pierwszych miesiącach 1943 odegrali bardzo ważną rolę w odbiciu z rąk sowieckich Charkowa. W lipcu 1943 roku żołnierze dywizji „Großdeutschland” prowadzili natarcie pod Kurskiem. Jakkolwiek nie wszystkie operacje z udziałem „Großdeutschland” kończyły się sukcesem, to jednak zawsze przeciwnicy musieli docenić kunszt bojowy, hart ducha i niezwykłą waleczność tej jednostki. Niniejsza praca przedstawia genezę powstania oraz historię walk prowadzonych przez pułk oraz dywizję „Großdeutschland” do momentu zakończenia zmagania pod Achtyrką latem 1943 roku.

W opracowaniu Czytelnik znajdzie również informacje dotyczące struktury organizacyjnej tej jednostki oraz mapy przedstawiające szlak bojowy żołnierzy spod znaku stalowego hełmu. Całość uzupełniają plansze barwne przedstawiające sylwetki żołnierzy oraz wykorzystywany sprzęt bojowy, w tym sprzęt pancerny i zmotoryzowany. Późniejsze operacje z udziałem żołnierzy dywizji „Großdeutschland” przedstawione zostaną w drugiej części opracowania poświęconego historii tej sławnej jednostki.

GENEZA POWSTANIA

28 czerwca 1919 roku w sali zwierciadlanej pałacu w Wersalu, tej samej, w której czterdzieści osiem lat wcześniej proklamowano z inicjatywy kanclerza Bismarcka nowe cesarstwo niemieckie po ówczesnej klęsce Francji, podpisany został traktat pokojowy z Niemcami. Traktat ów narzucał Niemcom poważne ograniczenia w zakresie zbrojeń – zabraniał im posiadania ciężkiej artylerii, czołgów, lotnictwa wojskowego i okrętów podwodnych. Likwidował też powszechny obowiązek służby wojskowej, zezwalając tylko na posiadanie stosunkowo nielicznej armii zawodowej – stutysięcznej Reichswehry. Zgodnie z postanowieniami traktatu ilość oficerów zatrudnionych w Ministerstwie Wojny zredukowano do trzystu, ograniczono też bardzo znacznie ilość sztabów wielkich jednostek. Niemcom zezwolono na utrzymanie tylko dwóch dowództw korpusów (w Berlinie i w Kassel), 7 dywizji piechoty

i 3 dywizji kawalerii. Służba w *Reichswehrze* miała trwać 12 lat, nie wolno było prowadzić szkolenia wojskowego obywateli, ani też tworzyć żadnych organizacji paramilitarnych. Ograniczenia owe nałożyły się na bardzo trudną sytuację ekonomiczną zrujnowanego wojną kraju. Bez pracy pozostawali miliony obywateli, głównie zdemobilizowanych żołnierzy, którzy nie zdążyli przed powołaniem do wojska i służbą na frontach pierwszej wojny światowej zdobyć żadnego wykształcenia albo zawodu. Wielu z nich już w końcu 1918 i na początku 1919 roku przygarnęły tzw. Korpusy Ochotnicze (z niem. *Freiwillige Korpsen*, potocznie *Freikorpsy*). Formacje te skupiały przede wszystkim byłych żołnierzy o skrajnie prawicowych poglądach, którzy uważali, że wojna została przegrana nie na polu bitwy, ale przy stole rokowań, gdy armia zdolna była jeszcze do walki. Zaowocowało to teorią „ciosu w plecy” (z niem. *Dolchstoss*), według której winę za klęskę i upokarzający traktat pokojowy ponosili Żydzi, socjaldemokraci i ci, którzy dorobili się na wojnie. Jednym z *Freikorpsów* był sformowany na początku 1919 roku w Berlinie tzw. oddział wartowniczy (z niem. *Wachtruppe*). Jednostka stacjonowała w Döberitz, a jej podstawowym zadaniem było pełnienie służby policyjnej w targanej niepokojami stolicy Niemiec. W miarę upływu czasu oddział rozrósł się do rozmiarów pułku i był określany jako tzw. *Wachtruppe „Berlin”* (oddział wartowniczy „Berlin”).

Na początku 1919 roku Niemcy stały na krawędzi rewolucji komunistycznej. W całym kraju powstawały rady robotników i żołnierzy, a w Monachium powołano nawet Republikę Rad (przetrwała zaledwie kilka tygodni). Do tłumienia ruchów rewolucyjnych z powodzeniem wykorzystywane były *Freikorpsy*, które ze względu na brutalne represje stosowne



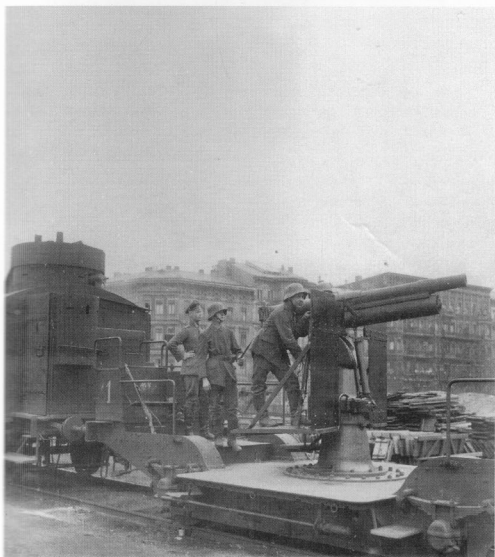
Dowódcy oddziałów komunistycznych rozdają karabiny robotnikom i żołnierzom podczas tzw. Powstania „Spartakusa” w Berlinie w 1919 roku. Communist commanders dispensating rifles during “Spartakus” Insurrection in Berlin in 1919. [ADM]



Naczelný Dowódca Wojsk Lądowych gen. Heye wizytuje oddziały Wachtruppe, Berlin Moabit, 23 czerwca 1930 roku. Od lewej: gen. Fleck, dowódca Wachtruppe pułkownik Schreiber i general Heye. Widoczna odznaka „W” na naramiennikach. Chief of the Heeresleitung General Heye inspecting Wachtruppe unit, Berlin-Moabit, June 23, 1930. Centre is CO of the Wachtruppe Colonel Schreiber. [ADM]



Defilada oddziału Wachtruppe „Berlin“ przed nowym Naczelnym Dowódcą Wojsk Lądowych gen. W. Frhr. von Fritschem, Berlin Moabit, 28 lutego 1934 roku. Wachtruppe „Berlin“ unit parading before a new Chef of Heeresleitung General W. Frhr. von Fritsch, Berlin-Moabit, February 28, 1934. [ADM]



Pociąg pancerny nr 40 lub 47 obsadzony przez wojska rządowe podczas puczu Kappa w Berlinie w styczniu 1920 roku, na zdjęciu wagon szturmowy i platforma z armatą kalibru 77 mm. German armoured train No. 40 or No. 47 crewed by Government troops seen during Kapp's coup d'état in Berlin in January 1920. In the background is an assault wagon and in the foreground gun platform armed with a 77mm gun. [ADM]

wobec strajkujących robotników zyskały bardzo złą sławę. Członkowie tych formacji nauczyli się na wojnie obcować ze śmiercią – nie dawali i nie oczekiwali pardonu, raz zasmakowawszy krwi oraz pochwał za walkę z komunistami zaczęli stosować swoje własne prawa i całkowicie wymknęli się spod kontroli władz. Szczególnie widoczne było to w czasie tzw. powstania „Spartakusa” (styczeń 1919 roku) oraz puczu Kappa (styczeń 1920 roku). Podczas pierwszego z nich w samym tylko Berlinie z rąk żołnierzy *Freikorpsów* zginęło przeszło 1200 osób. Ówczesny socjaldemokratyczny rząd Republiki Weimarskiej był owymi wypadkami przerażony i szybko zdał sobie sprawę z tego, że pozwalając działać *Freikorpsom* otworzył przysłowiową puszkę Pandory. *Freikorpsy* musiały zostać zlikwidowane. Nie nastąpiło to jednak szybko. Pragmatyczni ministrowie dostrzegli bowiem także pozytywne cechy istnienia tych formacji, które były nie tylko przeciwwagą dla ruchu komunistycznego, ale również z powodzeniem wykorzystywane były w walkach o granice z Polską. Gdy w 1921 roku ta ostatnia kwestia została ostatecznie uregulowana *Freikorpsy* zostały rozwiązane, a ich sztandary złożono na przechowanie w monachijskiej siedzibie powstałej dwa lata wcześniej Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej (*NSDAP*). W przyszłości spośród żołnierzy *Freikorpsów* rekrutować się miało wielu działaczy hitlerowskich bojówek – *Sturmabteilungen* (*SA*) i *Schützstaffel* (*SS*).

Demobilizacja przeprowadzona w szeregach *Freikorpsów* objęła również pułk wartowniczy z Berlina. Zabieg ów miał jednak czysto kosmetyczny charakter. Jednostka została zmniejszona, lecz nadal działała jej dowództwo (*Kommando der Wachtruppe*), które prowadząc odpowiednią akcję agitacyjną, pozyskiwało do szeregów oddziału wszystkich tych, którzy uważali, że traktat wersalski był wielką krzywdą dla Niemiec. Chętnych do służby nie brakowało. Członkowie *Wachtruppe*



Oddział Wachtruppe „Berlin“ podczas zmiany warty przed Ministerstwem Wojny w Berlinie, 22 lipca 1932 roku. Wachtruppe „Berlin“ unit changing of the guard in front of the War Ministry in Berlin, July 22, 1932. [ADM]



Samochód pancerny Daimler Schützpolizei Sonderwagen DZVR Sd Kfz 3 i oddział Schützpolizei przed budynkiem Reichstagu, 30 stycznia 1933 roku. A Daimler Schützpolizei Sonderwagen DZVR Sd Kfz 3 armoured car and Schützpolizei unit seen in front of Reichstag building in Berlin, January 30, 1933. [ADM]

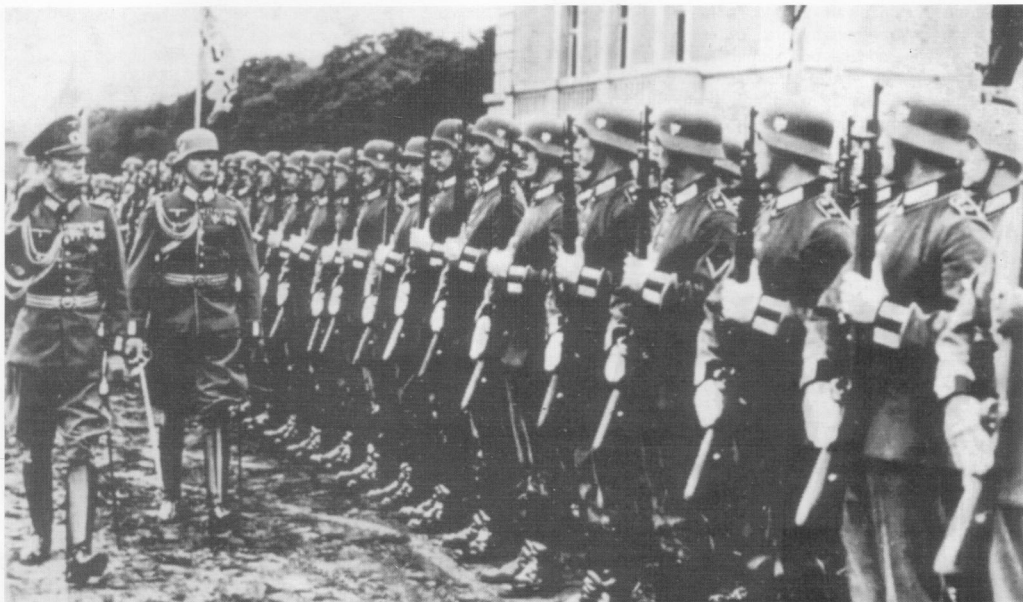
regularnie organizowali zbiórki, podczas których przeprowadzali pokazy musztry oraz ćwiczenia wojskowe. Od czasu do czasu oddział pod sztandarami defilował ulicami Berlina. Niemieckie władze państwowe, które w 1922 roku w Rapallo podpisały tajne porozumienie o współpracy militarnej ze Związkiem Sowieckim (obecnie część historyków twierdzi, że takie porozumienie nie miało miejsca) i od połowy lat dwudziestych prowadziły badania nad nowymi rodzajami broni, przymykały oko na ową działalność służnie uznając, że przeszkolone pododdziały *Wachtruppe* mogą w przyszłości stanowić kadry dla odrodzonych sił zbrojnych. W latach dwudziestych, gdy nacjonalistyczna propaganda niemieckich kół rządzących coraz głośniej nawoływała do rewizji traktatu pokojowego, do przekreślenia jego postanowień terytorialnych, gospodarczych, a przede wszystkim militarnych, oddział wartowniczy z Berlina działał obok wielu innych podobnych formacji paramilitarnych, na bazie których z powodzeniem można było, w razie potrzeby, stworzyć normalne dywizje. Generał Osiński, ówczesny inspektor armii II Rzeczypospolitej, w meldunku skierowanym do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych w dniu 4 listopada 1927 roku, oceniał niemieckie możliwości mobilizacyjne wynikające m.in. z istnienia formacji podobnych do *Wachtruppe*, na 1,5 miliona ludzi. Stanowiło to równowartość 80–100 dywizji, które oczywiście należało wcześniej odpowiednio wyekwipować, a na to w końcu lat dwudziestych w Niemczech nie było jeszcze wystarczających środków.

Zasadnicza zmiana w kwestii podejścia do spraw militarnych nastąpiła z chwilą objęcia stanowiska kanclerza

Niemiec przez Adolfa Hitlera. Stało się to 30 stycznia 1933 roku. Już cztery dni później zebrany w siedzibie *Reichswehry* wyższym oficerom nowy kanclerz oświadczył, iż uważa wojsko za najważniejszy czynnik w państwie i zapowiedział podjęcie zbrojeń, które umożliwią zdobycie przestrzeni życiowej dla Wielkiej Rzeszy. W marcu 1933 roku wobec powtarzających się pogłoszek o przygotowywanej jakoby wojnie prewencyjnej przeciwko Niemcom, generał Werner von Blomberg, mianowany przez Hitlera ministrem obrony, wydał głównodowodzącemu *Reichswehry* generałowi Kurtowi von Hammersteinowi instrukcje, aby zbadał aktualną sytuację wojskową Rzeszy. Przedstawiona w kwietniu ekspertyza wskazywała na brak gotowości *Reichswehry* do wojny. Przez następne miesiące Hitler robił więc wszystko, aby unikać jakichkolwiek konfliktów i potajemnie wzmacniał armię. Prace te przebiegały bez większych przeszkód i już 14 grudnia 1933 roku wódz III Rzeszy złamał jeden z najistotniejszych postanowień traktatu wersalskiego – zdecydował się na podniesienie pokojowego etatu wojsk lądowych do 300 tysięcy. Do jesieni 1934 roku plan z 14 grudnia 1933 roku został w zasadzie wykonany. Nastąpiło potrojenie liczby istniejących dywizji piechoty do 21, utworzono też 3 brygady pancerne, które w następnym roku zamieniono na dywizje. Sformowanych zostało również szereg mniejszych jednostek. Znaczną ich część powstała na bazie działających formacji paramilitarnych. Tak było m.in. z *Wachtruppe „Berlin”*, który w owym czasie składał się już z 7 kompanii piechoty i kompanii dowodzenia. Już 12 stycznia 1934 roku została zaprezentowana dowódcy wojsk lądowych *Reichswehry* generałowi von



Marszałek A. von Mackensen dokonuje przeglądu *Wachtruppe „Berlin”* podczas Dnia Kawalerów Orderu Pour le Mérite, 24 stycznia 1935 roku. Feldmarschal A. von Mackensen inspecting *Wachtruppe „Berlin”* unit during Knight's Pour le Mérite Day, January 24, 1935. [ADM]



Kompania z Wachregiment „Berlin“ podczas uroczystości nadania pułkowi nazwy „Großdeutschland“ w koszarach w Moabicie, 14 czerwca 1939 roku. Przed frontem dowódca garnizonu gen. W. Seifert i dowódca pułku plk. von Stockhausen. *A company of Wachregiment „Berlin“ seen during the ceremony awarding of the name „Großdeutschland“ in Moabiter barracks, June 14, 1939. Left is Berlin town-commander General Seifert and Regimental CO Oberst von Stockhausen.* [IKC – Na Szerokim Świecie]

Hammersteinowi, który bardzo pozytywnie wyrażał się o jej przygotowaniu bojowym i wyszkoleniu.

Na wiosnę 1935 roku Hitler zdecydował się na wprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej i odrzucenie reszty obowiązujących jeszcze ograniczeń nałożonych na Niemcy w Versalu. Wraz z ogłoszeniem w dniu 16 marca 1935 roku nowej ustawy wojskowej (*Wehrgesetz*) powiększono również etat wojska na stopie pokojowej. Miało otąd istnieć 12 korpusów i 36 dywizji. Do wojsk liniowych włączono również wojska pograniczne (*Grenzschutz*), dywizję obrony krajowej (*Landwehry*) oraz skoszarowaną policję krajową (*Landespolizei*). Struktury nowego wojska, określanego mianem *Wehrmachtu*, zasiłił również oddział wartowniczy z Berlina. *Wachtruppe „Berlin“* już wtedy uważany był za jednostkę elitarną, którą często prezentowano naczelnemu dowództwu. 5 grudnia 1935 roku stacjonująca w Berlinie Moabicie jednostkę wizytował m.in. Naczelny Dowódca Wojsk Lądowych generał Werner Frhr. von Fritsch, a 10 stycznia 1936 roku kompania reprezentacyjna *Wachtruppe „Berlin“* dumnie przeżyła się przed *Führerem*.

7 marca 1936 roku, na polecenie Hitlera, oddziały *Wehrmachtu* wkroczyły na terytorium zdemilitaryzowanej Nadrenii, łamiąc w ten sposób postanowienia 42-44 artykułów traktatu wersalskiego i tzw. pakt reński z 1925 roku, które wyłączały spod suwerenności wojskowej Niemiec całość ich obszaru położonego po lewej stronie Renu przy granicach Francji i Belgii. Owo posunięcie nie spotkało się z żadną kontrakcją ze strony mocarstw i umocniło Hitlera w przekonaniu, że nic i nikt nie przeszkodzi mu w odbudowie potężnej armii. W tym samym roku, gdy rekruci odbyli już roczne przeszkolenie, zatrzymano ich w szeregach, a okres obowiązkowej służby wojskowej został przedłużony do dwóch lat. Pozwoliło to na

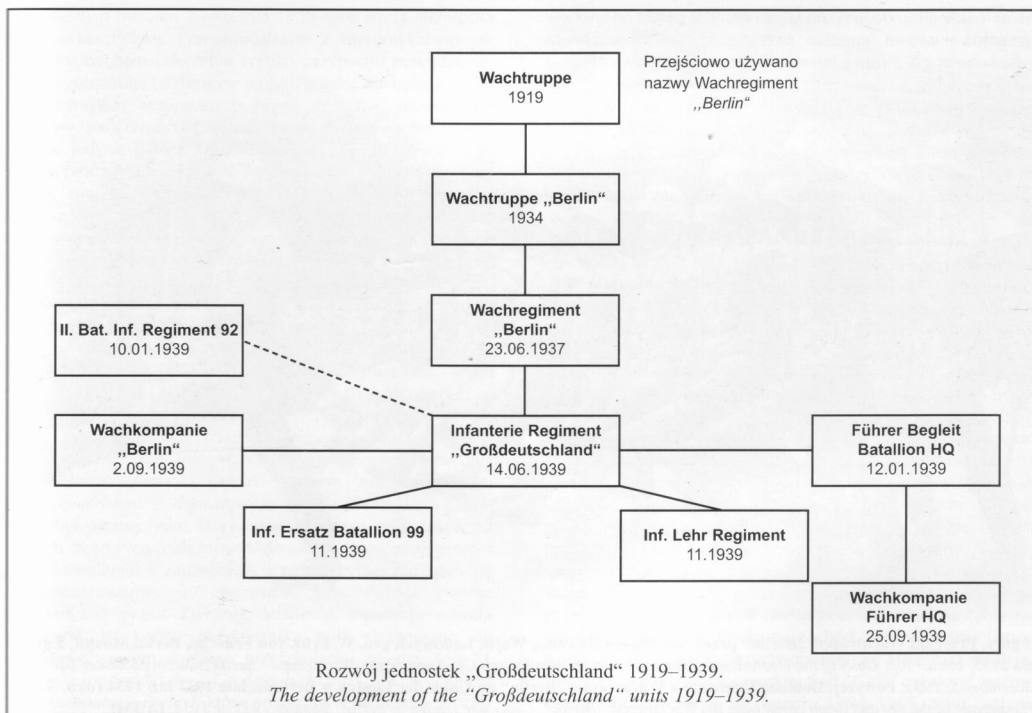


Poczet sztandarowy Wachregiment „Berlin“ podczas uroczystości w Monachium w listopadzie 1938 roku. *The colour party of the Wachregiment „Berlin“ seen during a celebration in München in November 1938.* [ADM]

dalejsze zwiększenie ilości wojska stałego. W owym czasie sprzęt wojskowy wielkimi seriami opuszczał fabryki i zapelniał magazyny wojskowe, nie było więc problemu z wyposażeniem nowo tworzonych jednostek. 5 listopada 1937 roku podczas narady, która odbyła się w Kancelarii Rzeszy w Berlinie *Führer* po raz kolejny przedstawił konieczność walki o rozszerzenie niemieckiej przestrzeni życiowej, niezbędnej jego zdaniem dla zdobycia surowców i wyżywienia narodu niemieckiego. Problem *Lebensraum* miał być rozwiązany wyłącznie przy użyciu siły. Etaty wszystkich istniejących jednostek zostały zwiększone poprzez napływ nowych rekrutów. W cyfrach plan mobilizacyjny na lata 1937–1938 przewidywał dla wojsk lądowych powołanie pod broń blisko 3,5 miliona ludzi, mających odbywać służbę w 73 dywizjach i brygadach oraz szeregu mniejszych oddziałów. Zmiany nie ominęły także oddziału wartowniczego z Berlina, który został rozbudowany do rozmiarów pułku i powrócił do swojej dawnej nazwy, używanej przed 1921 rokiem, *Wachregiment „Berlin“*. Na mundurach żołnierzy pułku pojawiły się również insygnia będące pochodną owej nazwy. Były to gotyckie litery „W” noszone na naramiennikach. Pułk został przeniesiony do koszar Szkoły Piechoty w Elsendorf, nieopodal Döberitz, gdzie odbywał intensywne szkolenie pod okiem weterana pierwszej wojny światowej – generała piechoty Hansa Valentina Hube. W tym czasie prócz zajęć poligonowych pododdziały pułku spełniały także rolę gwardii honorowej i brały udział w przeróżnych uroczystościach państwowych, bądź używane były w charakterze kompanii reprezentacyjnej podczas wizyt delegacji dyplomatycznych różnych państw.

Wzmocniona armia niemiecka szybko przystąpiła do nowych podbojów. 12 marca 1938 roku oddziały *Wehrmacht* przekroczyły granicę Austrii. 10 kwietnia w kraju tym został

przeprowadzony plebiscyt, który dał wynik 99 procent głosów za przyłączeniem kraju do III Rzeszy. Po Nadrenii armia niemiecka odniosła więc kolejny sukces, który potwierdzał konieczność rozbudowy sił zbrojnych i słuszność ekspansywnej polityki Hitlera. Już we wrześniu Naczelne Dowództwo *Wehrmacht* (*Oberkommando der Wehrmacht*) wydało rozkaz sformowania nowych dywizji. Cały zmobilizowany *Wehrmacht*, bez wojsk fortecznych i granicznych, miał liczyć 103 wielkie jednostki w ramach 23 korpusów, 10 armii i 6 grup armii. Oznaczało to wzrost w porównaniu z rokiem poprzednim o 27 nowych dywizji. 29 września 1938 roku w Monachium Niemcy wywalczyli zgodę mocarstw na faktyczny rozbiór Czechosłowacji. W marcu następnego roku wojska niemieckie przekroczyły granice tego kraju i nie natrafiając na opór szybkim marszem dotarły do Pragi. Hitler, upojony kolejnym wielkim sukcesem, rozpoczął przygotowania do nowej agresji, której celem miała być Polska. W czasie, gdy *Wehrmacht* i towarzyszące mu jednostki SS dokonywały nowych podbojów, *Wachregiment „Berlin“* nadal stacjonował w koszarach w Moabicie i w Döberitz. W połowie 1939 roku najwyższe władze wojskowe podjęły decyzję o przekształceniu jednostki w pułk piechoty zmotoryzowanej. Otrzymał on nową, dumnie brzmiącą nazwę – „*Großdeutschland*” (z niem. Wielkie Niemcy). Ceremonia nadania nazwy, w której uczestniczył dowódca garnizonu Berlina – generał Siefert – odbyła się 14 czerwca 1939 roku na placu manewrowym w Moabicie tzw. Rathenoverstraße. Od tej daty na mundurach żołnierzy pułku pojawiły się nowe oznaczenia. Znajdująca się na naramiennikach gotycka litera „W” została zastąpiona zachodzącymi na siebie literami „G” i „D”. Na prawym rękawie żołnierze jednostki nosili opaskę z pełną nazwą jednostki – „*Großdeutschland*”.





U góry. Przegląd Wachtruppe „Berlin” przez Naczelnego Dowódcę Wojsk Lądowych gen. W. Frhr. von Fritscha, Berlin Moabit, 5 grudnia 1935 roku. *Top. Chief of the Heeresleitung General W. Frhr. von Fritsch inspecting Wachtruppe “Berlin” unit in Moabiter barracks, December 5, 1935.* Powyżej. Dobosze i trębacz z Wachtruppe „Berlin” na Unter der Linden w Berlinie, lato 1933 lub 1934 roku. *Above. The parade of the fife and drum corps from the Wachtruppe “Berlin”, Unter der Linden in Berlin, Summer 1933 or 1934. [ADM]*



Zamaskowane stanowisko artyleryjskie na Linii Zygfryda, jesień 1939 roku. A well-camouflaged artillery position on Siegfried Line, Autumn 1939. [ADM]

Wczesnym rankiem 1 września 1939 roku armia niemiecka zaatakowała Polskę. Przeprowadzone z niespotykanym jak dotąd rozmachem uderzenie szybko przyniosło powodzenie. Słabo wyposażone i uzbrojone wojsko polskie nie było w stanie powstrzymać wspieranych przez lotnictwo niemieckich zagonów pancernych. Ciężkie położenie obrońców mogła zmienić jedynie pomoc rządów Francji i Wielkiej Brytanii. Te jednak, prócz wypowiedzenia 3 września Niemcom wojny, nie zrobiły nic, aby wspomóc swego sojusznika. Z tego też powodu kampania przeciw Polsce bardzo szybko zamieniła się w poligon doświadczalny, na którym testowano nowe rodzaje broni i skuteczność poszczególnych jednostek. Sprawdzeni w boju mieli zostać również żołnierze „Großdeutschland”. Dowództwo pułku 6 września otrzymało rozkaz rozpoczęcia przygotowań do akcji powietrznodesantowej, która miała być przeprowadzona na tyłach wojsk polskich. Żołnierze przyjęli informację o wysłaniu na front z wielkim podnieceniem. Miała to być ich pierwsza akcja bojowa, w której chcieli pokazać, że pułk dobrze prezentuje się nie tylko podczas parad wojskowych. W trakcie szkolenia jednostka, którą wówczas dowodził pułkownik Wilhelm Stockhausen otrzymała również swój własny symbol. Odtąd znakiem rozpoznawczym „Großdeutschland”, używanym w celach identyfikacji taktycznej, był stalowy hełm, który malowano m.in. na pojazdach i wozach bojowych należących do jednostki. Podniecenie i zapał do walki jakie zapanowały w pułku szybko zamieniły się w rozczarowanie. 17 września, gdy Polska została zaatakowana przez Związek Sowiecki, operacja została odwołana. W końcu października pułk skierowano do Grafenwörth celem dalszego przeszkolenia. Między 6 a 11 listopada pododdziały „Großdeutschland”, za wyjątkiem Wachkompanie „Berlin”, która pozostała w Moabicie, zostały

wysłane na front zachodni i zajęły pozycje obronne wokół miast Montbaur i Westerburg. Przez następne miesiące żołnierze pułku doświadczali „uroków dziwnej wojny”. Z powodu braku jakiegokolwiek aktywności wojsk francuskich praktyka bojowa żołnierzy pułkownika Stockhausena ograniczona została do nielicznych patroli i kopania okopów. Wkrótce jednak ta sytuacja miała się zmienić. W przygotowywanej przez Hitlera i OKW ofensywie na zachodzie Europy pułk miał odegrać bardzo ważną rolę.

UDZIAŁ W KAMPANII FRANCUSKIEJ

W niespełna tydzień po zakończeniu walk w Polsce Hitler w dyrektywie nr 6 z 9 października 1939 roku, rozkazał przygotować wytyczne szybkiej ofensywy na zachodzie Europy. Miała się ona rozpocząć już 12 listopada i otrzymała kryptonim *Fall „Gelb”* (plan żółty). Według planu Niemcy mieli unicestwić możliwie jak najwięcej dywizji alianckich na terytorium Belgii i Holandii oraz w północnej Francji, aby zabezpieczyć swe zaplecze strategiczne w Zagłębiu Ruhry oraz stworzyć bazę do dokonania skutecznego ataku lotniczego i morskiego na Anglię. Operację tę miały przeprowadzić trzy grupy armii. *Fall „Gelb”* główną rolę w ataku powierzał Grupie Armii „B” generała von Bocka, która miała przejść przez Belgię i czym prędzej podążać do wybrzeży kanału La Manche. W tym samym czasie Grupa Armii „A” z generałem Gerdem von Rundstedtem na czele miała przeprawić się przez Mozę na południe od Namur, by w ten sposób ułatwić posuwanie się wojskom Fedora von Bocka na zachód. Równocześnie Grupa Armii „C” miała zająć pozycje obronne od Mozeli aż do Renu i wiązać znaczne siły francuskie. *Fall „Gelb”* był dosyć wierną kopią opracowanego w latach 1904–1905 tzw. „planu

Schlieffena". Zmiana polegała jedynie na tym, iż obecnie operację miały zrealizować pancerne i zmechanizowane jednostki Wehrmachtu, które, aby uniknąć alianckiej kontrofensywy na prawym skrzydle wojsk niemieckich, jak to miało miejsce w 1914 roku, miały trzymać się brzegu morskiego.

Czynniki zewnętrzne dwukrotnie zaważyły o tym, iż termin ataku był przesuwany. Pierwszy raz miało to miejsce 7 listopada 1939 roku, kiedy to Hitler znając prognozy pogody przewidujące nieustanne opady, zawiesił rozkaz natarcia. Drugi raz miało to nastąpić 17 stycznia 1940 roku, jednak tydzień wcześniej samolot transportujący oficera z dyrektywami dla spadochroniarzy, którzy mieli działać w Holandii, zablądził we mgle i zmuszony był lądować na terytorium Belgii. Pilot i oficer wpadli w ręce żołnierzy belgijskich w okolicy miasta Mechelen, a wraz z nimi dokumenty zawierające ogólny zarys Fall „Gelb”. Po tym wydarzeniu Hitler uznał, że „żółty” plan musi zostać zmieniony. Zastąpiono go koncepcją ataku opracowaną przez generała Ericha von Mansteina.

Von Manstein proponował, aby główną rolę w natarciu odegrała Grupa Armii „A” generała von Rundstedta. W jej skład wchodziły 4. Armia generała von Kluge, 12. Armia generała pułkownika von Lista i 16. Armia generała Buscha. Razem armie te dysponowały 45 dywizjami. Ich główną siłę uderzeniową tworzyło 7 dywizji pancernych i 3 zmotoryzowane. Von Manstein proponował skierować jednostki Rundstedta na południe od linii Liège–Charleroi, w kierunku Mayen–Saint Quentin. Miały one nacierać w pasie szerokości 170 kilometrów – od Roetgen do styku granic trzech państw: Niemiec, Luksemburga i Francji. Celem ich ataku było błyskawiczne opanowanie przepraw na rzece Mozie pomiędzy Dinant i Sedanem, co miało umożliwić przełamanie dużymi siłami frontu na styku 9. i 2. Armii francuskiej oraz wyjście na tyły północnych umocnień inii Maginota w kierunku ujścia rzeki Sommy.

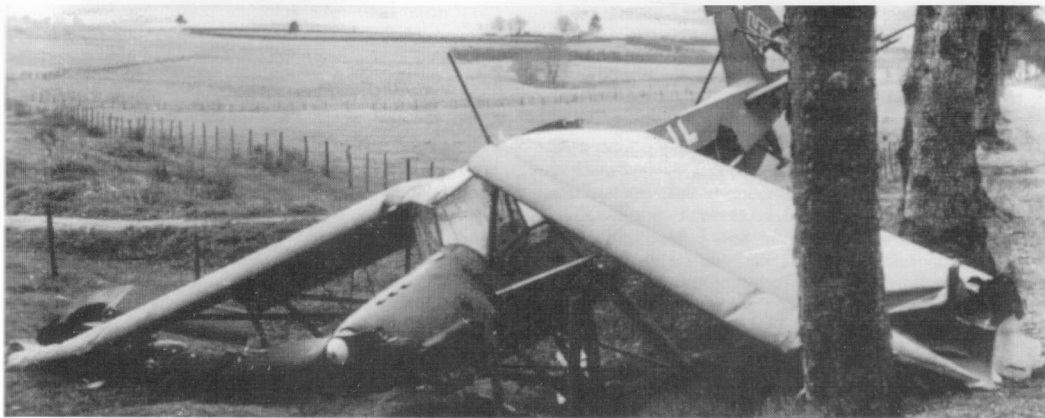
Dywizje Grupy Armii „A” miały posuwać się przez trudny, gęsto zalesiony teren Ardenów. Obszar ten przez wiele lat uważany był przez strategów za „nie do przejścia” w drodze

szerokiej ofensywy. Jednak ze strategicznego punktu widzenia przerzucenie wojsk przez Ardeny zwiększało szanse zaskoczenia przeciwnika. Lasy były tu tak gęste, że chowający się w nich najeżdźca mógł się z łatwością kamuflować i ukryć wielkość swych sił. Von Manstein słusznie wywnioskował, że gdy tylko rozpocznie się niemiecka ofensywa, Francuzi i Anglicy wkroczą do Belgii, aby skrócić front. Tam właśnie powinny je powstrzymać dywizje Grupy Armii „B” generała von Bocka, których dodatkowym zadaniem było opanowanie Holandii. W tym samym czasie dywizje pancerne Rundstedta miały bez zwłoki dążyć do kanału La Manche, pozostawiając idącej za nimi piechocie obsadzenie zdobytych terenów. Ten manewr, określany jako „ciącie sierpa” (z niem. *Sichelschnitt*), miał doprowadzić do zamknięcia w kotle na północy większości doborowych jednostek francuskich oraz całego Brytyjskiego Korpusu Ekspedycyjnego (BEF) i do praktycznego rozdzielenia pozycji sprzymierzonych na dwie części. Następnie Niemcy mieli skierować się ku centralnej Francji, rozbijając resztki francuskich wojsk na południe od Sommy. W czasie, gdy Grupy Armii „A” i „B” miały zadawać zdecydowane ciosy nieprzyjacielowi na północy, rozciągnięta na południowym skrzydle, pomiędzy Mozela a granicą szwajcarską, dwuarmijna (1. i 7 Armia – łącznie 19 dywizji) Grupa Armii „C” dowodzona przez generała Wilhelma Rittera von Leeba miała za zadanie wiązać siły czterech armii francuskich i nie dopuścić do zorganizowania przez nie jakiegokolwiek manewru oskrzydłującego. Zadanie to 27 marca zostało uzupełnione nowym rozkazem, który przewidywał działanie zaczepne. Jednostki von Leeba, w miarę pozytywnego rozwoju sytuacji na północnym odcinku frontu, miały przejść do natarcia w pasie pomiędzy Strasburgiem a granicą szwajcarską. Plan von Mansteina zyskał aprobatę *Führera*, który zaakceptował go rozkazem z 20 lutego, wyznaczając termin ataku na 10 maja 1940 roku.

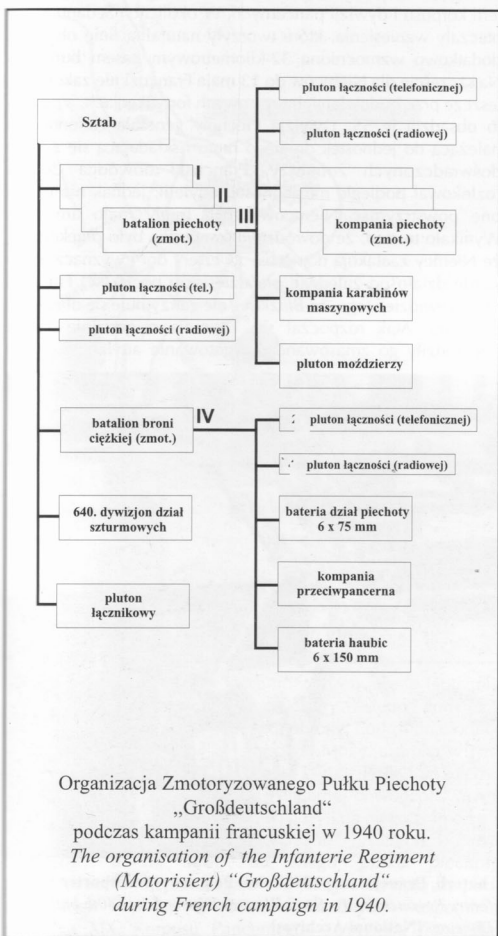
Stacjonujący w rejonie Ardenów pułk „*Großdeutschland*” został oddany pod komendę generała Heinza Guderiana, dowódcy XIX. Korpusu Pancernego. Dowodzony przez ge-



Żołnierze pułku „*Großdeutschland*” podczas walk pod Sedanem, zwraca uwagę uzbrojenie żołnierzy m.in. pistolety maszynowe MP-38. Soldiers of the “*Großdeutschland*” regiment in action in Sedan. Note some soldiers were armed with the newer MP-38. [CAW]



Zniszczony samolot Fieseler Fi 156C „Storch” użyty do transportu żołnierzy III. batalionu pułku „Großdeutschland” podczas operacji „Nivi”, Belgia, 11 maja 1940 roku. A destroyed Fieseler Fi 156C “Storch” aircraft used for transportation soldiers of the IIIrd Battalion of the Infanterie Regiment “Großdeutschland” during Operation “Nivi”, Belgium, May 11, 1940.



nerała korpus działań w strukturach Grupy Armii „A”. „Do szybkiego uderzenia przez Luksemburg i południową Belgię zostały ustawione obok siebie trzy dywizje pancerne - wspominał Guderian - W środku stała 1. Dywizja Pancerna, mając za sobą artylerię korpuśną, sztab korpusu i gros artylerii przeciwlotniczej. Na początku tu właśnie znajdował się punkt ciężkości. Na prawo od 1. Dywizji Pancernej posuwać się miała 2., a na lewo 10. Dywizja Pancerna z pułkiem piechoty „Großdeutschland”. Dowódcą 1. Dywizji był generał Kirchner, 2. Dywizją dowodził generał Veiel, 10. Dywizją - generał Schaal. Wszystkich trzech dobrze znałem i miałem pełne zaufanie do ich zdolności i dobrej woli. Zнали oni moje zasady i wiedzieli, że zgodnie z tymi zasadami związki pancerne wysła się w podróż „z biletem” do samej stacji końcowej. W naszym wypadku ta stacja końcowa nazywała się „Kanał La Manche”. Jakkolwiek pułk „Großdeutschland” nie był jednostką pancerną, to jednak dowódca XIX. Korpusu nie miał wątpliwości, że jego żołnierze nie pozostaną w tyle za nacierającymi czołgistami. Co więcej, w opracowanym w OKW planie ataku dla pułku „Großdeutschland” przewidziano specjalne zadanie. Na krótko przed rozpoczęciem ofensywy III. Batalion dowodzony przez ppłk Eugena Garskiego miał zostać załadowany do samolotów Fi 156 i rankiem 10 maja wysadzony tuż za frontem Belgów, a więc miał niejako wyprzedzić nacierające dywizje pancerne. Pozostałe oddziały miały poruszać się tuż za czołgami Guderiana.

W przeddzień rozpoczęcia ofensywy jednostka pułkownika von Schwerina składała się z czterech batalionów piechoty (II, III, IV.), zmotoryzowanego plutonu łączności, plutonu łącznikowego i baterii dział szturmowych (Sturmabatterie 640.). Ta ostatnia jednostka została sformowana w listopadzie 1939 roku. W strukturze pułku „Grossdeutschland” włączono ją w kwietniu 1940 roku. 640. Sturmabatterie uzbrojona była w 6 dział szturmowych typu StuG III. Jakkolwiek StuG III przeznaczone były przede wszystkim do bezpośredniego wsparcia piechoty, instrukcja określająca zasady ich działania (z maja 1940 roku) przewidywała również możliwość użycia ich do walki z czołgami nieprzyjaciela. Wtedy działać miały jako wozy bojowe towarzyszące piechocie. Jak wykazała późniejsza praktyka uzbrojone w krótkolufowe armaty kalibru 75 mm StuG III były bardzo skuteczną bronią w walce z francuskimi czołgami typu R-35, H-35, czy S-35.

Niemiecka ofensywa ruszyła 10 maja 1940 roku. Rozpoczęły ją bombowce 2. i 3. Floty Powietrznej przeprowadzając serię zmasowanych nalotów na obiekty położone w Holandii, Belgii i Francji oraz niemieccy spadochroniarze, którzy otrzymali zadanie opanowania przepraw wodnych w Holandii i zlikwidowania załogi belgijskiego fortu Eben Emael, którego działa strzegły przeprawy na Kanale Alberta, największym rowie przeciwczołgowym w Europie. Zarówno lotnicy, jak i spadochroniarze doskonale wywiązali się ze swych zadań i utorowali drogę w głąb Holandii czołgom i piechocie von Bocka. W ciągu dwóch następnych dni Niemcy mocno usadowili się nad Kanalem Charleroi i sforsowali Sambre, uchwycili przyczółki na jej lewym brzegu i zaczęli przerzucać przez rzekę ciężki sprzęt. W czasie, gdy Grupa Armii „B” generała von Bocka prowadziła walki w Belgii i Holandii, wysunięte jednostki pancerne i zmotoryzowane Grupy Armii „A” przetoczyły się przez Księstwo Luksemburg i skierowały się przez Belgię w stronę granicy francuskiej, obchodząc na północy przez teren Ardenów Linie Maginota.

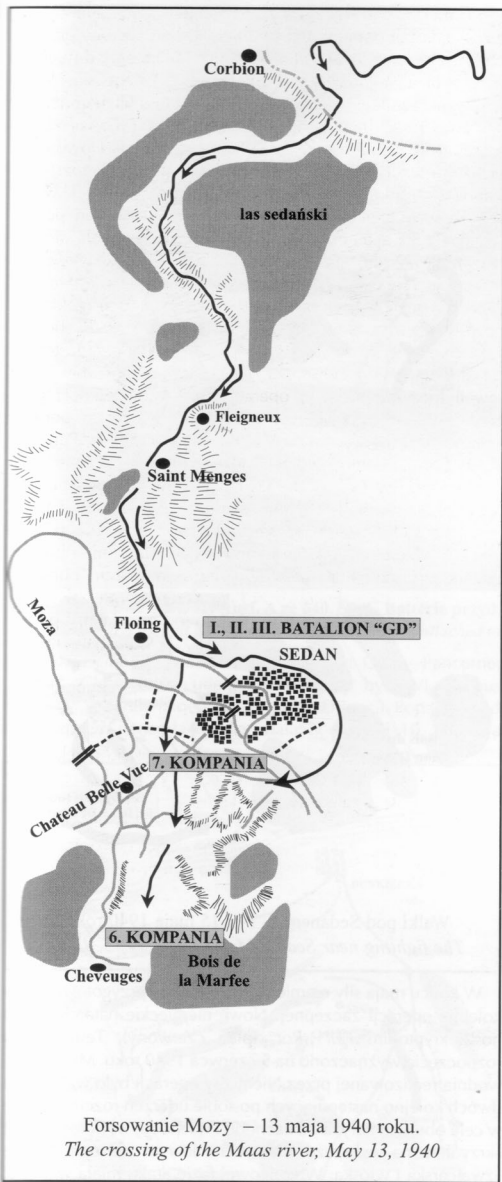
XIX. Korpus Pancerny generała Guderiana ruszył do ataku 10 maja 1940 roku o godzinie 5.35 przekraczając granicę Luksemburga koło Martelange. Tak jak przewidywał plan natarcie dywizji pancernych wchodzących w skład korpusu zostało zabezpieczone przez operację powietrznodesantową o kryptonimie „Nivi”. Przeprowadził ją III. batalion Pułku „Großdeutschland”. Wczesnym rankiem 10 maja czterystu ochotników ze wspomnianego batalionu, dowodzonych przez podpułkownika Eugena Garskiego i kapitana Krügera, zostało przetransportowanych na pokładach samolotów typu **Fieseler Fi 156C „Storch”** na tyły wojsk alianckich. Zadaniem batalionu było opanowanie, do czasu przybycia oddziałów pancernych, głównych dróg w rejonie Neufchâteau–Martelange–Witry. Żołnierze batalionu wypełnili powierzone im zadanie wzorowo. Pomimo zacieklej ataków ze strony Belgów utrzymali cele operacji aż do przybycia czołowych jednostek 1. Dywizji Pancernej generała Kirchnera. Do 11 maja czołgi dywizji złamały opór jednostek alianckich i zdobyły belgijskie miejscowości Neufchâteau, Betrix i Rossignol.

11 maja 1940 roku żołnierze pułku „Großdeutschland” prowadzili bój o miejscowość Villers. Dwa bataliony piechoty próbowały zająć miasteczko zbieżnym natarciem od wschodu i południa, ale napotkały silny opór jednostek francuskiej kawalerii wyposażonej w samochody pancerne. Po kilku godzinach bezskutecznych natarć dowódca pułku zdecydował się na użycie dział szturmowych **StuG III** z 640. baterii. Dowodzony przez porucznika Petera Franza 3. pluton dosłownie rozstrzelał stanowiska francuskich karabinów maszynowych i w ten sposób umożliwił piechotom zajęcie miasta. Dzień później korpus Guderiana dotarł do rzeki Semois i opanował położone nad nią Bouillon. Miasto to miało stanowić punkt wyjścia do ataku na Sedan i sforsowania Mozy. Co prawda Francuzi wysadzili most na Semois, ale w wielu miejscach rzeki znajdowały się dogodne dla czołgów brody i wozy bojowe Guderiana nie miały większych problemów z przedostaniem się na drugi brzeg. Gdy saperzy 10. Dywizji Pancernej zmontowali most pontonowy, operacja forsowania Semois przebiegała w bardzo szybkim tempie. Do wieczora, pomimo ataków francuskiego lotnictwa, 1. i 10. Dywizja Pancerna zajęły Sedan i północny brzeg Mozy.

Noc upłynęła dywizjom XIX. Korpusu na zajmowaniu podstaw wyjściowych i urządzaniu stanowisk ogniowych dla artylerii korpusu i dywizji pancernych. W okolicach Sedanu Mozę otaczały wznieślenia, które tworzyły naturalną linię obronną, dodatkowo wzmocnioną 32-kilometrowym pasem bunkrów. Na szczęście dla Niemców do 13 maja Francuzi nie zakończyli jeszcze prac budowlanych przy owych fortyfikacjach, a ponadto obsadzili je 55. Dywizją Piechoty generała Laffontaine’a należąca do jednostek drugiego rzutu i składająca się z mało doświadczonych żołnierzy. Francuski dowódca dobrze rozłokował podległe mu jednostki artylerii, jednak nie mogły one powstrzymać Niemców, gdyż miały mało amunicji. Wynikało to stąd, że dowództwo francuskie było przekonane, że Niemcy zaatakują dopiero... za cztery dni i wyznaczyło na każde działo po zaledwie pięćdziesięciu pocisków! Francuzi nie przewidzieli tego, że *Blitzkrieg* nie zatrzymuje się dla złapania tchu. Atak rozpoczął się 13 maja o godzinie 16.00. Poprzedziły go zmasowane przygotowanie artyleryjskie oraz



Żołnierze pułku „Großdeutschland” i działko szturmowe StuG III z 640. baterii, Francja, maj 1940 roku. Po prawej transporter Sd Kfz 251 Ausf. A z 1. Dywizji Pancernej. Soldiers of the “Großdeutschland” Infantry Regiment and a StuG III assault gun of the 640th batterie in France in May 1940. Right is a Sd Kfz 251 Ausf. A APC of the 1st Panzer Division. [National Archives]



bombardowanie lotnicze, które rozpoczęły się o godzinie 12.00, trwały nieprzerwanie przez cztery następne godziny i całkowicie sparaliżowały francuską obronę. Pod osłoną lotnictwa i artylerii jako pierwszy sforsował Mozę, szeroką w tym miejscu na około 80 metrów, 1. Pułk Strzelców Zmotoryzowanych z 1. Dywizji Pancernej dowodzony przez podpułkownika Balcka. Wkrótce dołączyli do niego żołnierze z 7. i 6. kompanii pułku „Großdeutschland”. „Natarcie 1. Pułku Strzelców, a na lewo od niego pułku piechoty „Großdeutschland” przebiegało tak, jakby odbywało się podczas jakiejś inspekcji w obozie ćwiczebnym – wspominał dowódca XIX. Korpusu Pancernego – Artyleria francuska,

wskutek stałego zagrożenia przez nasze „Stukasy”, była niemal całkowicie sparaliżowana. Betonowe umocnienia nad Mozą, wzięte pod ogień naszych dział przeciwpancernych i przeciwlotniczych, stały się niezdolne do walki; nieprzyjacielskie karabiny maszynowe były obezwładnione przez ciężką broń i artylerię. Mimo całkowicie otwartego terenu – walki toczyły się na rozległych łąkach – nasze straty były nieznaczne.” Wespół z 1. Pułkiem żołnierze „Großdeutschland” wbili się klinem w pas obrony Francuzów. Natarcie prowadzone było aż do godziny 23.00 i doprowadziło do opanowania Cheveuges, części lasu Bois de la Marfee i Wadelincourt. W tym czasie Francuzi nie pokusili się o wykonanie nawet jednego kontrataku, ograniczając się jedynie do ostrzeliwania Niemców słabym ogniem artylerii. Piechota XIX. Korpusu Pancernego nie miała większych problemów z utrzymaniem swych pozycji. Co więcej nie niepokojeni przez wroga saperzy, pracując wytrwale przez całą noc, ukończyli budowę mostów, zapewniając w ten sposób następnego dnia piechotom wsparcie czołgów.

Wsparcie pododdziałów pancernych bardzo się przydało, gdyż rankiem 14 maja Francuzi wreszcie zebrali siły i ruszyli do kontrataku. Był on o tyle niebezpieczny, że został przeprowadzony z wykorzystaniem czołgów 3. Dywizji Pancernej. Piechurzy 1. Pułku Strzelców Zmotoryzowanych i pułku „Großdeutschland”, mając zapewnione towarzystwo wozów bojowych 1. Dywizji Pancernej, nie przestraszyli się wroga i podjęli rzucone przez niego wyzwanie. Pod Bulson francuska dywizja straciła 20 czołgów, pod Chémery dalszych 50 i zmuszona była zrezygnować z natarcia. Skwapliwie skorzystał z tego pułk „Großdeutschland”, którego żołnierze bez większych problemów opanowali Bulson. Po południu pułk wraz z pododdziałami 10. Dywizji Pancernej osłaniał południowe skrzydło XIX. Korpusu na linii Kanał Ardeński-wzgórza Stonne. Z wzgórz tych Francuzi mieli wgląd na mosty przez Mozę i dlatego też, aby zapewnić oddziałom zbliżającym się w drugim rzucie swobodną przeprawę przez rzekę, należało je bezwzględnie zdobyć. Atakowane przez czołgi i żołnierzy „Großdeutschland” Stonne parokrotnie przechodziło z rąk do rąk. Ostatecznie udało się je opanować dopiero 16 maja. Tego dnia pułk został zluzowany przez 29. Dywizję Piechoty Zmotoryzowanej i przesunięty do rezerwy. Jego żołnierze mieli po trudach walki odpocząć w Sedanie.

Już 15 maja oddziały francuskie otrzymały rozkaz odwrotu na południe. W tym czasie niemieckie wojska pancerne

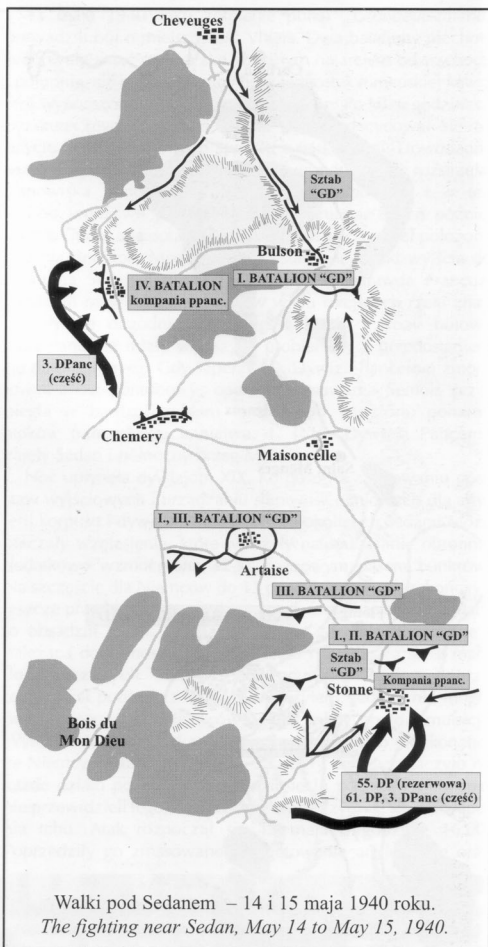


Jęńcy z francuskich jednostek zniszczonych pod Sedanem 15 i 16 maja 1940 roku. French P.O.W.s from units destroyed near Sedan in May 15 and 16, 1940. [ADM]

zakończyły forsowanie Mozy i kierowały się dalej ku zachodowi. W ciągu niespełna pięciu dni od rozpoczęcia ataku Grupa Armii „A” generała von Rundstedta pokonała około stu kilometrów! Na północy Niemcy wdarli się w ugrupowanie 1. Armii francuskiej, prawym skrzydłem wchodząc w styczność bojową z Brytyjskim Korpusem Ekspedycyjnym generała Gorta, który również 15 maja zarządził odwrót podległych mu jednostek. Dalsze natarcie niemieckich dywizji pancernych rozwijało się w iście szalonym tempie. Wpływ na to miał nie tylko słaby opór wojsk alianckich, ale również bardzo dobre drogi oraz piękna, słoneczna pogoda, dająca możliwość ciągłego korzystania ze wsparcia lotniczego.

Po blisko tygodniowej przerwie żołnierze pułku „Großdeutschland” powrócili na front 21 maja 1940 roku. Tego dnia dowódca Brytyjskiego Korpusu Ekspedycyjnego, generał Gort, rzucił część swych sił do kontrataku w rejonie Arras. Natarcie przyniosło bardzo szybko powodzenie, a to głównie na skutek użycia w ataku potężnie opancerzonych czołgów typu „Matilda” Mk II z 4. i 7. Królewskiego Pułku Czołgów, z którymi nie mogły sobie poradzić obsługi niemieckich dział przeciwpancernych. Choć impet angielskiego natarcia szybko się wytracił, to jednak niemiecka 7. Dywizja Pancerna, która przyjęła na siebie brytyjskie uderzenie, straciła blisko 700 ludzi. Rozbitych zostało również wiele pojazdów mechanicznych, dział przeciwpancernych i czołgów. Straty te były cztery razy większe od tych, które jednostka ta, dowodzona przez generała Erwina Rommla, poniosła w ciągu wszystkich poprzednich dni kampanii francuskiej! Chociaż w sensie taktycznym Niemcy uporali się z alianckim kontratakiem, to jednak ów zwrot zaczępną dał im sporo do myślenia i był przyczyną podjęcia szeregu ważnych decyzji. Już 24 maja z Kwatery Głównej Hitlera wypłynął rozkaz „Haltbefehl”, którym wódz III Rzeszy zatrzymał niemieckie czołgi. Dowódcy frontowych jednostek pancernych (przede wszystkim generał Heinz Guderian) uznali to za bardzo poważny błąd. Do dzisiaj historycy spierają się o to, jakie były motywy działania Führera. Jedną z hipotez mówi, że wpływ na ten stan rzeczy miało właśnie kontrnatarcie aliantów pod Arras. Hitler miał pójść przystać na propozycję von Rundstedta, aby zachować siły dywizji pancernych dla przyszłych operacji na południu i nie kierować ich ku otoczonemu na północy Brytyjczykom. Anglicy udowodnili bowiem, że potrafia jeszcze zadać dotkliwy cios, dlatego też pokonanie ich pozostawiono jednostkom piechoty oraz bombowcom *Luftwaffe*.

Po bitwie pod Arras Anglikom i Francuzom pozostało już tylko jedno – ewakuować swoje wojska na Wyspy Brytyjskie. Próbowali to uczynić przez porty w Boulogne i Calais, ale te zostały zaatakowane i zdobyte w dniach 25–26 maja przez niemieckie dywizje pancerne, którym Hitler rozkazał ponownie ruszyć do przodu. Po upadku Calais jedyną drogą ucieczki był port w Dunkierce. Wkrótce została tam zablokowana znaczna część wojsk francuskich i angielskich. Jedną z jednostek oblegających aliantów był pułk „Großdeutschland”. W nocy z 26 na 27 maja pułk został podporządkowany 20. Dywizji Piechoty Zmotoryzowanej i wraz z nią oraz pułkiem SS „Leibstandarte SS Adolf Hitler” otrzymał rozkaz nacierania w kierunku Wormhoudt. Natarcie rozpoczęło się rankiem 27 maja i doprowadziło do opanowania wzniesienia Crochte-Pitgam. Następnego dnia pododdziały pułku razem z innymi jednostkami XIX. Korpusu Guderiana doszły do Wormhoudt i Bourbourgville, i rozpoczęły przygotowania do generalnego szturmu na Dunkierkę. Do ataku jednak nie doszło – XIX. Korpus Pancerny został zluźniany przez XIV. Korpus Zmotoryzowany i odesłano go na tyły.



Walki pod Sedanem – 14 i 15 maja 1940 roku.
The fighting near Sedan, May 14 to May 15, 1940.

W końcu maja siły niemieckie rozpoczęły przygotowania do kolejnej operacji zaczepnej. Nowe niemieckie natarcie miało nosić kryptonim *Fall „Rot”* (plan czerwony). Termin jego rozpoczęcia wyznaczono na 5 czerwca 1940 roku. Myślą przewodnią realizowaną przez Niemców operacji było wykonanie dwóch kolejno następujących po sobie uderzeń rozcinających, w celu obejścia Paryża od zachodu i wschodu, wyjście prawym skrzydłem na wybrzeże atlantyckie, lewym zaś nad granicę szwajcarską i włoską. W końcowej fazie ataku miała wystąpić zaczepnie Grupa Armii „C”, realizując operację określaną kryptonimem „Tiger” (tygrys). Siły jej 1. Armii miały uderzyć w tzw. „łukę Sarry”, tj. odcinek o szerokości 35 kilometrów, znajdujący się pomiędzy ufortyfikowanym obszarem dolnej Alzacji i słabiej umocnionym obszarem Metz. W tym samym czasie 7. Armia miała nacierać przez obszar górnego Renu na Colmar. Nad Sommą przełamania w alianckich pozycjach obronnych miały dokonać przede wszystkim jednostki pancerne i zmotoryzowane, które poddano częściowej reorganizacji.

28 maja 1940 roku Hitler wydał rozkaz stworzenia dwóch nowych grup pancernych pod dowództwem generałów Guderiana i Kleista. Według nowego rozdzielnika pułk

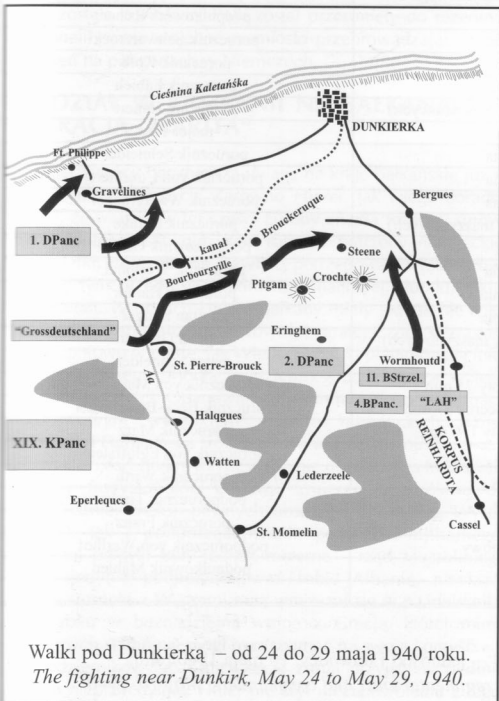


Działo szturmowe StuG III Ausf. A ze 640. StuG Batterie przydzielone do Pułku Piechoty „Großdeutschland”, Francja maj 1940 roku.
A StuG III Ausf. A assault gun of the 640th StuG Batterie attached to the "Großdeutschland" regiment in France in May 1940. [Tank Museum]

„Großdeutschland” znalazł się w składzie Grupy Pancernej „Kleist”. Główną siłą uderzeniową grupy był XVI. Korpus Pancerny generała Hoepnera (3. i 4. DPanc.) Ponadto pod dowództwem generała Kleista znalazły się 9. i 10. Dywizja

Pancerna oraz zmotoryzowany pułk SS „Leibstandarte SS Adolf Hitler”. Całe to zgrupowanie miało działać w kierunku na Paryż, Lyon i Clermont-Ferrand i miało osłaniać skrzydła Grupy Pancernej „Guderian” (XXXIX. Korpus Pancerny generała Schmidta – 1. i 2. DPanc. oraz 29. Dywizja Zmotoryzowana i XXXXI. Korpus Pancerny generała Reinhardta – 6. i 8. DPanc. oraz 20. DZmot.), której zadaniem było zdobycie południowo-wschodniej części terytorium francuskiego i dojście do granicy francusko-szwajcarskiej.

Niemieckie natarcie rozpoczęło się zgodnie z ustalonym terminem. Rankiem 5 czerwca pododdziały niemieckiej 7. Dywizji Pancernej przeprawiły się przez kanał Sommy pomiędzy Abbeville a Amiens i zdobyły przyczółki mające osłaniać budowane przez saperów przeprawy na rzece. Następnego dnia popłynął przez nie potok niemieckich czołgów i wozów bojowych. Nacierające oddziały niemieckie posuwały się w ugrupowaniu o kształcie prostokąta (tzw. *Flaschenmarsch*) – czołgi omijały napotkane na swej drodze francuskie punkty oporu (fortyfikacje linii Weyganda, tzw. „jeże”) i ograniczały się jedynie do ostrzeliwania ich ogniem swych dział i karabinów maszynowych. Zadanie zdobycia „jeży” pozostawało w gestii postępującej w ślad za czołgami piechoty, w tym również żołnierzy pułku „Großdeutschland”, którzy wspólnie z piechurami 86. i 69. Pułku prowadzili natarcie pomiędzy położonymi na południe od Amiens wsiami Saint Fuscien i Sains-en-Amiénois. Likwidacja francuskich punktów oporu wcale nie była łatwa. Świadcza o tym słowa jednego z niemieckich piechurów, który wspominał: „W ruinach na południe od rzeki Aisne Francuzi bili się do ostatniego tchu. Znajdowały się tam punkty oporu, w których trwali oni jeszcze wtedy, gdy nasze czołgi znajdowały się już o 30 kilometrów za ich plecami. Były to najlepsze oddziały francuskie, pułki służby czynnej, które otrzymały rozkaz walki do ostatka. W terenie można było jeszcze znaleźć ślady wskazujące na to, jak Francuzi walczyli, jak bronili każdego metra ziemi, wykorzystując tany zboża, niewielkie nawet drzewa czy zagajniki. Małe



Walki pod Dunkierką – od 24 do 29 maja 1940 roku.
The fighting near Dunkirk, May 24 to May 29, 1940.

grupy żołnierzy pozostały na stanowiskach nawet wówczas, gdy nie miały już łączności z resztą wojsk i żadnej nadziei na sukces". Niemiecki sposób prowadzenia natarcia był dla aliantów zupełnym zaskoczeniem. Przed bitwą liczyli na to, że uda się im związać walką niemieckie czołgi, co znacznie osłabi ich tempo natarcia. Nie przewidzieli tego, że niemieccy dowódcy, nie mając przed sobą ciągłej linii oporu, nie będą tracić czasu na lokalne potyczki i ominą szerokim łukiem wszystkie umocnienia, które napotkają na swej drodze.

W ciągu następnych dwóch tygodni armia francuska i wspierające ją nieliczne jednostki brytyjskie i polskie prowadziły jedynie walki o przetrwanie. 14 czerwca Niemcy zajęli Paryż, a trzy dni później, 17 czerwca, nowy premier – marszałek Pétain – wygłosił przemówienie przez radio, w którym powiedział: „Ze ściśniętym sercem oświadczam wam, że należy podjąć próbę przerwania walki. Zwróciłem się tej nocy do przeciwnika z prośbą, aby jeśli jest na to przygotowany, podjął razem ze mną, jak żołnierz z żołnierzem po honorowej walce, próbę znalezienia sposobu położenia kresu działaniom wojennym”. To oświadczenie rozłożyło do reszty armię francuską, która praktycznie przestała istnieć jako zwarty związek taktyczny, jej korpusy i dywizje były już nimi tylko z nazwy. 20 czerwca 1940 roku pod pojęciem „korpus”, „dywizja” często kryło się zaledwie kilka tysięcy, bądź nawet kilkuset

żołnierzy. Przedstawiali oni żalosny widok, często bez broni, w brudnych mundurach w panice uciekali przed Niemcami. Pétain nie widział już sensu dalszej walki i za pośrednictwem Hiszpanii zwrócił się do Niemiec z prośbą o zawieszenie broni. Niemcy uzależnili swoją zgodę od zawarcia podobnego układu z Włochami. Dopiero, gdy żądania niemieckie zostały spełnione, rozejm na ciężkich i upokarzających Francję warunkach wszedł w życie 25 czerwca o godzinie 1.35. Podpisano go w Compiègne, w tym samym wagonie kolejowym, w którym Niemcom podyktowano warunki zawieszenia broni w listopadzie 1918 roku. Kolejny triumf Hitlera stał się faktem.

Spory udział w owym zwycięstwie mieli także żołnierze pułku „Großdeutschland”, którzy zakończyli swój szlak bojowy 20 czerwca w Lyonie. Gdy równo czterdzieści dni wcześniej przekroczyli granicę Luksemburga było ich dokładnie 3900. W toku walk poszczególne bataliony straciły w sumie 1108 żołnierzy, z czego 221 zostało zabitych, 830 rannych, a 57 zaginęło. Jednostka sprawdziła się w walkach i dlatego też bardzo szybko otrzymała uzupełnienia. 5 lipca została przesunięta w rejon Paryża i wzmocniona 17. Kompanią Motocyklową. Od 26 lipca 1940 roku jej pododdziały stacjonowały w miastach Colmar i Schlettstadt w Alzacji i przygotowywały się do operacji „Seelöwe” (z niem. Lew

Sztab	dowódca	pułkownik Graf von Schwerin
	adutant	kapitan Masius
	oficer sztabowy	porucznik von Kirchbach
	oficer sztabowy – planowanie	kapitan Gerlicke
	kwatremistrz	oficer Löw
	lekarz batalionu	lekarz sztabowy dr Krummacher
	dowódca kompanii sztabowej	?
I. batalion piechoty	dowódca	porucznik Hartwig
	1. kompania	podpułkownik Köher
	2. kompania	porucznik Schwarzrock
	3. kompania	porucznik Kolb
	4. kompania (karabinów maszynowych)	porucznik Fabich
II. batalion piechoty	dowódca	porucznik Hänert
	5. kompania	major Föst
	6. kompania	porucznik Schneider
	7. kompania	porucznik von Courbiere
	8. kompania (karabinów maszynowych)	porucznik Wackernagel
III. batalion piechoty	dowódca	porucznik Bethke
	9. kompania	podpułkownik Garski
	10. kompania	porucznik Westphal
	11. kompania	porucznik Harder
	12. kompania (karabinów maszynowych)	kapitan Krüger
IV. batalion broni ciężkiej	dowódca	kapitan Grosser
	bateria dział piechoty 75 mm	major Schneider
	kompania przeciwpancerna 37 mm	porucznik von Massow
	bateria dział piechoty 150 mm	porucznik Beck-Broichsitter
640. Bateria Dział Szturmowych	dowódca	porucznik März
	1. pluton	porucznik von Egloffstein
	2. pluton	porucznik Wirth
	3. pluton	podporucznik Tiarks
	pluton remontowy	porucznik Franz
43. Batalion Szturmowy Saperów		podporucznik von Werlhof
Kolumna mostowa typ „B”		podpułkownik Mähler
		?

Pułk Piechoty Zmotoryzowanej „Großdeutschland” – jednostki i dowódcy, 10 maja 1940 roku.
Infanterie Regiment (Motorisiert) “Großdeutschland” – regimental units and commanders, May 10, 1940.



Działo piechoty 15cm sIG 33 z IV. Batalionu Pułku Piechoty „Großdeutschland” w akcji, Francja czerwiec 1940 roku. An 15cm sIG 33 150mm infantry gun of the IVth Battalion Infantry Regiment “Großdeutschland” in action in France in June 1940. [CAW]

morski) – inwazji na Anglię. Do inwazji jednak nie doszło i żołnierzom „Großdeutschland” nie dane było bliżej poznać piękną Wysp Brytyjskich. W końcu 1940 roku w ramach jednostki utworzono batalion transportu samochodowego oraz 400. Dywizjon Artylerii oraz rozpoczęto przygotowywanie do kolejnej operacji desantowej oznaczonej kryptonimem „Felix”. Jej celem miało być zdobycie Gibraltaru, a termin jej rozpoczęcia wyznaczono na listopad 1940 roku. Także i ta operacja została odwołana. Pułk został przesunięty do rezerwy i doskonalił swoje wojenne rzemiosło przeprowadzając szereg ćwiczeń na poligonach w Niemczech.

UDZIAŁ W KAMPANII NA BAŁKANACH – OPERACJA „MARITA”

Hitler zwrócił baczniejszą uwagę na kraje bałkańskie już w końcu lat trzydziestych. Zarówno *Führer*, jak i jego doradcy uznali, że właśnie w tej części Europy znajdą rezerwy surowcowe zdolne zaspokoić stale rosnące potrzeby niemieckiej gospodarki, która, aby się rozwijać, potrzebowała wielu surowców, w tym przede wszystkim ropy naftowej, duralu, niklu, złóż metali. W oczach Hitlera Bałkany miały jednak nie tylko znaczenie gospodarcze, ale również strategiczne. Wzrastało ono stopniowo w miarę, jak Wielka Brytania przejmowała inicjatywę w basenie Morza Śródziemnego, zwłaszcza w jego wschodniej części. Opanowanie Bałkanów było w tej sytuacji podstawowym warunkiem wyjścia niemieckich wojsk lądowych i *Luftwaffe* na śródlądniomorski teatr wojny, niewralgiczny dla „osi” Berlin–Rzym. Z równie dużą uwagą traktowały Bałkany faszystowskie Włochy, zmierzając zarówno do bezpośredniej aneksji pewnych obszarów (Dalmacja, Wyspy Jońskie), jak i podporządkowania polityczno-militarnego. Efekty tej polityki były jednak mizerne – rząd Mussoliniego zdołał jedynie podporządkować sobie Albanie, nawiązał bliższe stosunki z Węgrami oraz wmieszał się w październiku 1940 roku w beznadziejną wojnę z Grecją, której mimo czynionych starań nie mógł rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Październikowy atak na Grecję został przyjęty w Berlinie bardzo nieprzychylnie. Hitler nie krył niezadowolenia z tego,

że kroki przewidziane przez Mussoliniego były zupełnie nie po jego myśli. Klęska wojsk włoskich na froncie albańskim jesienią 1940 roku jeszcze bardziej rozszerzyła wodza III Rzeszy. Zdał on sobie bowiem sprawę z tego, że jego włoski sojusznik znowu wmieszał się w awanturę, z której trzeba go będzie ratować. Gdy 29 października 1940 roku Anglicy za zgodą greckiego rządu zajęli Kretę oraz zaminowali greckie wody terytorialne, Hitler był już zdecydowany, że jego armia musi przejąć kontrolę nad Grecją. *Führer*a niepokoił zwłaszcza fakt zajęcia przez Anglików Krety, na której mogły powstać bazy lotnicze, z których brytyjskie bombowce mogły atakować pola naftowe w Rumunii. 3 listopada do Berlina nadeszła wiadomość – fałszywa zresztą – o obsadzeniu przez Anglików również wyspy Limnos. Hitler zareagował błyskawicznie. W poniedziałek 4 listopada 1940 roku wydał rozkaz przygotowania planu ataku wojsk niemieckich na północno-wschodnią Grecję oraz wzmocnienia lotnictwa myśliwskiego w Rumunii. Wytoczne Hitlera znalazły swój wyraz w dyrektywie nr 18 z 12 listopada 1940 roku.

Podstawowe założenia inwazji były gotowe już na początku grudnia. 5 grudnia Naczelny Dowódca *Wehrmacht*u, marszałek Walther von Brauchitsch i szef Sztabu Generalnego, generał Franz Halder zreferowali je Hitlerowi. Przygotowanie operacji przeciwko Grecji było sporym wyzwaniem dla niemieckich planistów. Wynikało to głównie z tego, iż już od lata 1940 roku priorytetem dla niemieckich sił zbrojnych była ofensywa przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Po fiasku listopadowych rozmów z Mołotowem, podczas których Rosjanie odrzucili proponowany przez Niemców plan podziału świata, termin uderzenia wyznaczono na maj 1941 roku. Atak na Bałkany jak dotąd nie był planowany i konieczność jego przeprowadzenia nieco skomplikowała wcześniejsze przygotowania. Po naradzie u *Führera* Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych (OKH) w ciągu tygodnia opracowało wytoczne operacji. Otrzymała ona kryptonim „Marita” i miała być przeprowadzona siłami 12. Armii marszałka Wilhelma Lista. Atak miał zostać wyprowadzony z terytorium Bułgarii, którą niemieckiej dyplomacji udało się, 1 marca 1941 roku, pozyskać dla „Paktu Trzech”. Dzień wcześniej – 28 lutego

1941 roku – Niemcy rozpoczęli budowę mostów na Dunaju, które 29 lutego przekroczyły pierwsze dwa rzuty wojsk stacjonującej w Rumunii 12. Armii. Były to dowództwa armii oraz 1. Grupy Pancernej generała von Kleista. Ogółem w połowie marca 1941 roku na granicy bułgarsko-greckiej marszałek List miał siedemnaście dywizji i kilka mniejszych jednostek.

Do Bułgarii został wysłany również pułk „Großdeutschland”. Włączono go w strukturę 1. Grupy Pancernej. Żołnierze Stockhausena, wówczas już generała, bardzo pracowicie spędzili zimę i ponownie wrócili pod komendę generała Kleista, który znał ich z drugiego etapu kampanii francuskiej. „Großdeutschland” bezpośrednio został podporządkowany dowództwu XXXXI. generała Reinhardta. Oprócz pułku w ramach korpusu działały: dywizja zmotoryzowana SS „Reich” SS-Gruppenführera Hassera i pułk artylerii przeciwlotniczej „General Göring”.

Wszystkie siły skoncentrowane w Bułgarii miały przystąpić do ataku w dniu 1 kwietnia 1941 roku. Kilka dni wcześniej zaszły jednak zupełnie nieoczekiwane dla Niemców zmiany polityczne w Jugosławii. Plan „Marita” musiał zostać zmodyfikowany. W pierwszej kolejności wojska marszałka Lista musiały „zająć się” niesfornym członkiem „Paktu Trzech”. Prócz 12. Armii, wyznaczonej pierwotnie do ataku na Grecję, do natarcia na Jugosławię skierowano także 2. Armię generała Maksymiliana von Weichsa (cztery korpusy armijne). Działania wojsk lądowych odbywać się miały według dyrektywy OKH z 30 marca 1941 roku. Czytamy w niej: „Zamiarem OKH jest w toku koncentrycznej operacji przeprowadzonej z jednej strony z rejonu Klagenfurtu, Grazu i Nagykanizsa (2. Armia), z drugiej z obszaru Sofii (12. Armia), w ogólnym kierunku na Belgrad i bardziej na południe, wtargnięcie do Jugosławii i rozbicie jugosłowiańskich sił zbrojnych, a także jak najszybsze

opanowanie południowej Jugosławii w celu nawiązania styczności z włoską grupą wojsk w Albanii i stworzenie podstawy do kontynuowania niemiecko-włoskiej ofensywy przeciwko Grecji.” Według podjętych w następnych dniach ustaleń wojska niemieckie miały rozpocząć ofensywę rankiem 6 kwietnia 1941 roku.

Wojska niemieckie ruszyły do natarcia zgodnie z wyznaczonym terminem. W ciągu czterech następnych dni przerwały obronę wojsk jugosłowiańskich na wszystkich kierunkach natarcia i szybko zbliżyły się do Belgradu. Od południowego wschodu na miasto nacierał XIV. Korpus generała Wietersheima, od północnego wschodu XXXXI. Korpus Zmotoryzowany generała Reinhardta, zaś od zachodu, przez Sławonię i Srem, XXXXVI. Korpus generała Vietinghoffa. Niemieckie dywizje traktowały marsz na stolicę Jugosławii niczym wyścig, którego zwycięzca miał odebrać laury w centrum miasta. Stąd też dowództwo niemieckie musiało łagodzić konflikty... pomiędzy własnymi jednostkami, z których każda chciała być w mieście pierwsza. W planach dowództwa niemieckiego Belgrad, po wszystkich „tarciach”, jakie miały miejsce pomiędzy oddziałami różnych dywizji, miał zająć pułk „Großdeutschland”, jednak 13 kwietnia 1941 roku został znacznie wyprzedzony przez kompanię motocyklową z batalionu rozpoznawczego dywizji „Reich” SS-Hauptsturmführera Fritza Klingenberg, która bez jednego wystrzału opanowała miasto. Za swój wyczyn Klingenberg został po zakończeniu kampanii na Bałkanach odznaczony przez Hitlera Krzyżem Rycerskim Żelaznego Krzyża i... szczerze znienawidzony przez pododdziały „Großdeutschland”, które pozbawił laurów zwycięstwa. Dzień później armia jugosłowiańska skapitulowała. Niemcy pobili ją w ciągu dziewięciu dni tracąc łącznie 150 zabitych i 390 rannych. Po tym zwycięstwie główne siły niemieckie zostały skierowane do Grecji, aby rozprawić się



Czołgi PzKpfw III Ausf. G prawdopodobnie z 11. Dywizji Pancernej wjeżdżają do Belgradu, kwiecień 1941 roku. A group of PzKpfw III Ausf. G tanks, probably of the 11th Panzer Division entering Beograd in April 1941. [CAW]



Kompania z Pułku Piechoty „Großdeutschland“ podczas powitania Przew. Rady i Komisarza Spraw Zagranicznych ZSRS W. Mołotowa na Dworcu Anhaltskim w Berlinie, 12 listopada 1940 roku. A company of the Infantry Regiment „Großdeutschland“ seen during Soviet Prime and Foreign Minister W. Molotov's welcoming ceremony on Anhalter Bahnhof in Berlin, November 12, 1940. [ADM]

z armią generała Papagosa i wspierającym ją siłami Brytyjskiego Korpusu Ekspedycyjnego generała Wilsona. Dla pułku „Großdeutschland“ kampania na Bałkanach zakończyła się w Belgradzie. Na żołnierzom spod znaku stalowego hełmu spadł bowiem zaszczyt okupacji stolicy Jugosławii. Działania pułku „Großdeutschland“ w Jugosławii były jedynie „zaprawą“ przed prawdziwą wojną, do której miało dojść po przekroczeniu przez armię Hitlera granicy ze Związkiem Sowieckim.

„BARBAROSSA“ – 1941

Hitler planował atak na Związek Radziecki już od lata 1940 roku, kiedy to wojska sowieckie zajęły republiki nadbałtyckie oraz wkroczyły na terytorium rumuńskiej Besarabii oraz północnej Bukowiny. Prowadzona przez Stalina polityka faktów dokonanych pozwalała domniemywać, że na tych podbojach się nie skończy, i że następne mogą bezpośrednio zagrozić interesom Niemiec. Dlatego też do 12 listopada 1940 roku Niemcy przerzucili na wschód około 40 dywizji. Tego dnia do Berlina przybyła delegacja sowiecka na czele z przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych ZSRS i komisarzem spraw zagranicznych ZSRS Władysławem Mołotowem. Dostojnego gościa na stacji kolejowej w Berlinie witała m.in. kompania reprezentacyjna pułku „Großdeutschland“ z Moabit. Tematem trzydniowej konferencji była niemiecka oferta rozszerzenia utworzonego 27 września 1940 roku „Paktu Trzech“, a także podział sfer wpływów na świecie o kolejnego, czwartego partnera – Związek Sowiecki. Od postawy przedstawicieli Kraju Rad na konferencji berlińskiej Hitler uzależnił swą dalszą politykę wobec tego ogromnego państwa, którego nadmierna zachłanność zaczęła zagrażać wpływom niemieckim. Zachowanie Mołotowa w Berlinie świadczyło, że Stalin nie zamierzał ograniczyć się do zaproponowanych mu rejonów ekspansji. Taka, roszczeniowa, postawa Rosjan była najprawdopodobniej przyczyną tego, że wódz III Rzeszy powziął ostateczną decyzję o agresji na ZSRS.

19 listopada 1940 roku generał Franz Halder przedstawił naczelnemu dowódcy wojsk lądowych, marszałkowi Waltherowi von Brauchitschowi plan operacji „Otto“, takim bowiem kryptonimem został oznaczony początkowy plan wojny przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Czas nagle, gdyż już 25 listopada 1940 roku Mołotow poinformował listownie ministra spraw zagranicznych III Rzeszy – Joachima von Ribbentropa o warunkach, jakich spełnienia domagał się Stalin, aby ZSRS mógł przystąpić do trójstronnego paktu. Mołotow donosił, iż Rzesza powinna pozostawić wolną rękę Rosjanom w Finlandii; Bułgaria ma utworzyć z ZSRS sojusz wojskowy i zezwolić Armii Czerwonej na utworzenie baz wojskowych na swym terytorium; podobnie ma uczynić Turcja, dodatkowo oddając pod kontrolę ZSRS cieśninę Dardanele. Rozszerzając propozycję Hitlera objęcia sowiecką strefą wpływów okolic Batumi i Baku, Stalin powiększył ją o Iran i całą Zatokę Perską. Z punktu widzenia Niemiec kości zostały rzucone. Już 5 grudnia Wódz III Rzeszy zaaprobował główne założenia przedstawionej mu przez Naczelnego Dowództwo Wehrmachtu operacji „Otto“ i wyznaczył orientacyjny termin rozpoczęcia wojny na koniec maja 1941 roku (terminu tego nie udało się dotrzymać ze względu na konieczność interwencji na Bałkanach). Po wprowadzeniu do planu niezbędnych uzupełnień OKH przygotowało dyrektywę operacyjną nr 21 zawierającą szczegóły inwazji na Związek Sowiecki. 17 grudnia 1940 roku przedstawiono ją Hitlerowi. Następnego dnia wódz III Rzeszy zaakceptował plan opracowany przez OKH i skierował go do realizacji pod kryptonimem: operacja „Barbarossa“.

Przygotowania do ofensywy ruszyły pełną parą. Ześrodkowanie strategiczne wojsk, rozpoczęte już jesienią 1940 roku, Niemcy kontynuowali do czerwca 1941 roku. Szczególnie intensywnie prowadzili je w lutym. Koncentracja odbywała się z zachowaniem ścisłej kolejności przyjętego wcześniej ugrupowania wojsk. Pierwszy rzut przewieziony został do połowy marca, drugi w związku z inwazją na Bałkanach dotarł na wschód nie, jak przewidywano, na

początku kwietnia, ale pod jego koniec. 10 czerwca wojska niemieckie zostały wprowadzone do rejonów wyjściowych, przygotowanych w odległości 7-20 kilometrów od granicy. 18 czerwca dywizje pierwszego rzutu zaczęły zajmować pozycje do natarcia. Do ataku na ZSRS przygotowały się również wojska sojuszników Niemiec. 21 czerwca o godzinie 13.00 wojska skoncentrowane na wschodzie miały otrzymać potwierdzenie rozpoczęcia agresji na Związek Sowiecki za pomocą umówionego sygnału „*Dortmund*”, ewentualnie przesunięcie daty napadu miało być oznajmione hasłem „*Albion*”. W przypadku starć z wojskami sowieckimi w nocy z 21 na 22 czerwca niemieckim dywizjom pozostawiono swobodę działania. Początek natarcia wojsk lądowych wyznaczono na godzinę 3.30 czasu berlińskiego.

Armia niemiecka, która ruszyła 22 czerwca 1941 roku na Rosję Sowiecką, była największą, jaką kiedykolwiek zmobilizowano dla jednej kampanii. Liczyła prawie 5,5 miliona ludzi walczących w składzie 181 dywizji i 18 brygad. Jej główną siłę stanowiło 19 dywizji pancernych i 14 zmotoryzowanych, wyposażonych w 3700 czołgów i 600 samochodów pancernych. Ta pancerna armada była wspierana z powietrza przez 2200 samolotów. *Ostheer* – armia wschodnia wspomagana była również przez wojska sojusznicze – fińskie (16 dywizji i 3 brygady), rumuńskie (9 brygad) oraz znaczne siły węgierskie (4 brygady), hiszpańskie i słowackie.

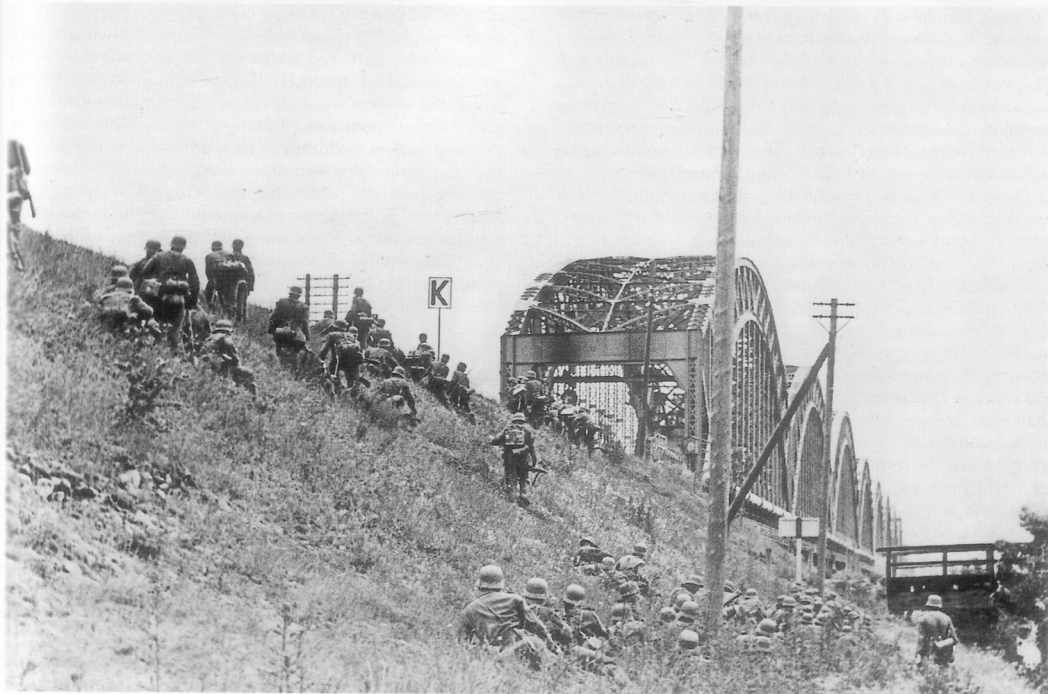
W składzie ruszających do szturm oddziałów nie zabrakło pułku „*Großdeutschland*”. Jego żołnierze nie posiadali długo w Jugosławii. Już w maju 1941 roku przerzucono ich w rejon Warszawy, a na początku czerwca na granicę ze Związkiem Sowieckim. W kolejnej kampanii pułk powrócił pod dowództwo generała Guderiana i znalazł się w strukturach 2. Grupy Pancernej, działającej w ramach 4. Armii z Grupy Armii

„*Środek*”. Ogółem Guderian miał pod swoją komendą pięć dywizji pancernych (3., 4., 10., 17. i 18.), trzy dywizje zmotoryzowane (10, 29. i „*Reich*”), jedną dywizję kawalerii (1.), pułk artylerii przeciwlotniczej „*General Göring*” i pułk „*Großdeutschland*”. Wszystkie te jednostki zostały podzielone pomiędzy trzy korpusy pancerne: XXIV., XXXXVI. i XXXXVII. Żołnierze generała von Stockhausena bezpośrednio podporządkowani zostali dowództwu XXXXVI. Korpusu Pancernego, na którego czele stał generał baron von Vietinghoff. „*Zadanie wyznaczone mojej grupie pancernej polegało na tym – wspominał Guderian – aby w pierwszym dniu natarcia sforsować Bug po obu stronach Brześcia, przełamać front rosyjski i szybko wyzyskując początkowy sukces wyjść do rejonu: Rosławł, Jelna, Smoleńsk. Należało przeszkodzić nieprzyjacielowi w zatrzymaniu się i stworzeniu nowych linii obrony i w ten sposób stworzyć przesłanki do decydującego sukcesu kampanii jeszcze w 1941 roku*”. W celu wykonania tego zadania Guderian podzielił swoje siły na trzy grupy uderzeniowe. 22 czerwca zaatakowały one i po trzech dniach ciężkich walk zdobyły twierdzę w Brześciu i potężnym uderzeniem „*pancernej pięści*” wdarły się w głąb terytorium ZSRS. W pierwszej fazie kampanii XXXXVI. Korpus Vietinghoffa (a wraz z nim pułk „*Großdeutschland*”), znajdował się w odwodzie i pozostawał w rejonie: Radzyń Podlaski, Łuków, Dęblin. Wyruszył do akcji dopiero po zwolnieniu mostów na Bugu, kiedy przejechały po nich czołgi i piechota zmotoryzowana „*korpusów uderzeniowych*”.

28 czerwca żołnierze „*Großdeutschland*” byli już w rejonie na południowy zachód od Mińska, w okolicy miejscowości Prużany. Dzień wcześniej 17. Dywizja Pancerna generała von Arnima z XXXXVII. Korpusu generała Lemelsena dotarła do Mińska i nawiązała kontakt z nacierającymi nieco bardziej na



Żołnierze z Pułku Piechoty „*Großdeutschland*” podczas walk pod Stolinem w czerwcu 1941 roku. Widoczny porzucony sowiecki ciągnik S-65 holujący armatę przeciwlotniczą wz. 1939 kalibru 37 mm i samochód ZIS-5. Soldiers of the Infanterie Regiment (Motorisiert) „*Großdeutschland*” prepare for an assault near Slonim in June 1941. Centre is an abandoned Soviet S-65 tractor towing an 37mm Model 1939 AA Gun and a ZIS-5 truck. [ADM]



Kompania z Pułku Piechoty „Großdeutschland” przekracza rzekę po nieuszkodzonym moście kolejowym, lipiec 1941 roku.
A company of Infanterie Regiment “Großdeutschland” crossing a river on undamaged railway bridge, Eastern Front, July 1941. [ADM]

północ oddziałami 3. Grupy Pancernej generała Hotha. W ten sposób w ciągu pięciu dni od rozpoczęcia kampanii, na obszarze natarcia Grupy Armii „Środek”, Niemcy zamknęli w ogromnym „kotle”, w rejonie Białegostoku, Wołkowyska i Nowogródka, potężne siły sowieckie. „Byłem zdania – wspomina Guderian – że dalszy ciąg operacji okrążania Rosjan pod Białymstokiem należy przeprowadzić przy pomocy minimum niezbędnych ku temu sił grupy pancernej i użyć w tym celu przede wszystkim piechoty, bowiem szybkie zmotoryzowane związki powinny dążyć do osiągnięcia pierwszego operacyjnego celu kampanii – rejonu Smoleńsk, Jelnia, Rostaw”. Wbrew oczekiwaniom Guderiana jednostki zmotoryzowane jego grupy pancernej nie mogły od razu ruszyć na wschód w celu sforsowania Berezyny. 29 czerwca w rejonie „kotła” nie było jeszcze dywizji piechoty 4. i 9. Armii, które miały zwalczyć Rosjan. Zanim nie nadeszły „worek” musiały podtrzymać dywizje pancerne i zmotoryzowane Guderiana i Hotha. W oblężeniu uczestniczyli także żołnierze pułku „Großdeutschland”, którzy razem z 29. Dywizją Zmotoryzowaną zamykali wojska nieprzyjaciela w rejonie Słonimia (na północ od Prużany). Niemieckie formacje były słabsze liczebnie i z trudem odpierały ataki walczących z niezwykłą determinacją Rosjan. „Od 26 do 30 czerwca sam tylko 71. Pułk Piechoty 29. Dywizji Zmotoryzowanej wziął 36 tysięcy jeńców – wspominał dowódca 2. Grupy Pancernej – Ta olbrzymia liczba świadczyła o tym, jak wielkimi masami wojsk Rosjanie próbowali przerwać pierścień okrążenia.”

Oddziały Guderiana ruszyły na wschód 2 lipca, niezwłocznie po tym, jak na zajmowanych pozycjach zostały złuzowane przez jednostki piechoty. W ciągu następnych dwóch dni, w wyniku sprawnie przeprowadzonego natarcia,



Podoficer pułku „Großdeutschland” prowadzi natarcie na pozycje wojsk sowieckich, 1941 rok. A NCO of the “Großdeutschland” regiment leading an attack on Eastern Front, 1941. [ADM]

czołwki niemieckich dywizji pancernych opanowały mosty na Berezynie i utworzyły przyczółki na wschodnim brzegu tej rzeki. W tym czasie pułk „Großdeutschland” znajdował się w okolicy Baranowicz i spełniał rolę odwodu 4. Armii. Do akcji wszedł 6 lipca nacierając na Czerwień. Dzień później żołnierze generała Stockhausena sforsowali Berezynę, a trzy dni później dotarli nad Dniepr i stanęli tam w oczekiwaniu na dalsze rozkazy z dowództwa 2. Grupy Pancernej.

Guderian chciał przekroczyć Dniepr z marszu, ale zabraniał mu tego rozkaz jego bezpośredniego zwierzchnika, dowódcy 4. Armii feldmarszałka Güntera von Kluge. 9 lipca 1941 roku von Kluge osobiście przybył na stanowisko bojowe Guderiana w Tołoczynie, aby przedyskutować sporną kwestię. „Szybki Heinz”, jak mawiali o nim żołnierze, gwałtownie bronił swego planu i przekonywał, że jego 2. Grupa Pancerna powinna niezwłocznie przystąpić do forsowania rzeki. Kluge był bardziej ostrożny i uważał, że należy poczekać na dywizje piechoty. W tej sytuacji Guderian uciekł się do kłamstwa i stwierdził, że jego czołgi w większości stoją już na pozycjach wyjściowych nad Dnieprem, zmasowane i gotowe do ataku, i że tego stanu bez zagrożenia nie uda się długo utrzymać. „Kiedy szybko uderzymy na Moskwę, to oczekuję rozstrzygnięcia kampanii jeszcze w tym roku” – argumentował dowódca 2. Grupy Pancernej. Stanowczość i niezłomna wiara w sukces w końcu przekonały von Klugego, który ze słowami „Pańskie operacje zawsze wiszą na włosku” pozwolił działać Guderianowi.

10 lipca 1941 roku Dniepr bez wielkich strat został przekroczony po obu stronach Starego Bychowa i pod Soborowem. Pod Kopyszem (Kopysiem), gdzie nacierała 29. Dywizja Zmotoryzowana Rosjanie długo i twardo bronili prawego brzegu rzeki. Dopiero rankiem następnego dnia udało się ją

przekroczyć kompanii saperów podpułkownika Hackera. Spore problemy ze sforsowaniem Dniepru miał również pułk „Großdeutschland”. Pod Szklowem został odrzucony przez elitarny oddział podchorążych ze szkoły podoficerskiej z Borysowa. Sytuację wyjaśniła ostatecznie kompania karabinów maszynowych porucznika Willi’ego Hänerta z 1. batalionu, która pod osłoną moździerzy i dział szturmowych przeplęnęła Dniepr, wdarła się na jego prawy brzeg i odrzuciła sowieckich podchorążych do pobliskiego lasu. Towarzyszący pułkowi saperzy 10. Dywizji Pancernej w rekordowym czasie zbudowali most przez który na drugą stronę rzeki przejechały czołgi.

11 lipca 1941 roku niemieckie czołgi i transportery opancerzone z dywizji Guderiana nie traciły czasu na lokalne potyczki, ominęły silnie umocnione miasta, takie jak Orsza, Mohylew i Rogaczew i potoczyły się na wschód. Celem był Smoleńsk. Miasto to próbował od południa uratować marszałek Timoszenko, który naprędce utworzył silne zgromadzenie bojowe, składające się z dwudziestu dywizji i uderzył na skrzydło 2. Grupy Pancernej. Atak ten został powstrzymany głównie siłami 4. Dywizji Pancernej i 1. Dywizji Kawalerii. W tym samym czasie pułk „Großdeutschland” walczył pod Mohylewem. „W nocy nadeszło z tego pułku wezwanie o pomoc: wystrzelał całą amunicję – wspominał generał Guderian – Nie przyzwyczajony jeszcze do walk w Rosji, żądał teraz świeżej amunicji. Gdy jej jednak nie otrzymał, nerwowa strzelanina ustała i znowu zapanował spokój”. Mohylew, stolica obwodu sowieckiej republiki Białorusi broniony był przez trzy dywizje sowieckiej 13. Armii generała Gierasimenki. Siły oblężnicze, złożone początkowo z jednostek 2. Grupy Pancernej, w tym również pułku generała Stockhausena, zostały 20 lipca zluźnione przez cztery dywizje piechoty, które w ciągu tygodnia uporały się z sowieckim garnizonem.



Piechota niemiecka w zdobytej miejscowości na Białorusi w lipcu 1941 roku. German infantry in a small town, Belorussia in July 1941. [ADM]



Żołnierze niemieccy wkraczają do płonącego Smoleńska, 16 lipca 1941 roku. *German soldiers entering burning Smolensk, July 16, 1941.* [ADM]

Po odparciu sowieckiego kontrataku 2. Grupa Pancerna niezwłocznie ruszyła do przodu. 15 lipca jej oddziały znajdowały się już na przedmieściach Smoleńska. Przygotowane do obrony miasto nie wytrzymało potężnego ataku i już następnego dnia znalazło się w niemieckich rękach. Po dwudziestu pięciu dniach kampanii na wschodzie Grupa Armii „Środek” przebyła blisko 700 kilometrów i osiągnęła węzłowy cel operacji „Barbarossa”, – czołgi Guderiana, tak jak zostało zaplanowane, znalazły się w rejonie Smoleńsk–Jelnia–Rosławł. Z Jelni, gdzie front tworzył naturalnie wygięty w kierunku wschodnim łuk, do Moskwy pozostawało jeszcze 298 kilometrów. Łuk w dalszym swym przebiegu wyginał się do tyłu, w kierunku południowo-wschodnim, aż pod Kijów. W kierunku północnym omijał Smoleńsk od północy i wielkim półkołem celował na Leningrad. Jeden rzut oka na mapę wystarczył, aby zauważyć, że w lipcu 1941 roku pod Jelnią powstał przyczółek mostowy, który mógł spełniać rolę strategicznie ważnej bazy wypadowej do ofensywy na Moskwę. Bardzo szybko dostrzegli to również Sowieci i zadali sobie dużo trudu, aby odepchnąć stojące pod Jelnią wrogie wojska na zachód.

W drugiej połowie lipca pod Jelnię dotarł również pułk „Großdeutschland” i wraz z 10. Dywizją Pancerną, dywizją SS „Reich” oraz 268., 292., 263., 137., 87., 15. i 78. Dywizjami Piechoty zajął pozycje obronne na łuku. Rychło w czas, gdyż już 26 lipca Rosjanie zaatakowali. Uderzenie prowadzone było z niezwykłym animuszem, bez oglądania się na straty i z przerwami trwało do połowy sierpnia. „Artyleria rosyjska od trzech godzin prowadzi ogień” – czytamy w dzienniku bojowym 1. batalionu, który bronił frontu przed przejazdem kolejowym koło Krugłowki – Przewody telefoniczne są pozrywane. Ale żaden łącznik, żaden pododdział naprawczy nie może wyjść ze swego okopu. Teraz ogień narasta. Jednak wędruje dalej,

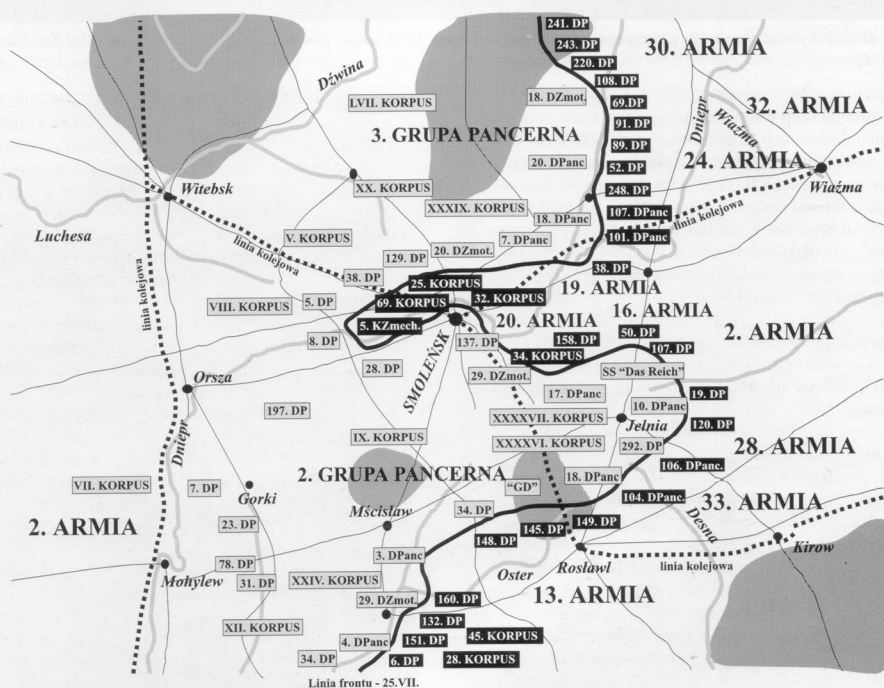


Działo szturmowe Sturmgeschütz III z nieustalonej jednostki forsuje rzekę Desnę w lipcu 1941 roku. *A Sturmgeschütz III assault gun of unidentified unit crossing Desna River in July 1941.* [ADM]

poza odcinek batalionu. Przenoszą go na tyły, a więc zaraz pójda. (...) Rosjanie wskakują w mały wąwóz, 2000 metrów przed pozycjami niemieckimi. Nie widać ich. Nadchodzi, wyszli na skarpe. Oficerowie spieszeni, idą z przodu. Są w odległości 700, 600 metrów od pozycji 4. kompanii porucznika Hänerta. „Dlaczego porucznik Hänert nie zezwala swoim karabinom maszynowym na otwarcie ognia?” pytają żołnierze sierżanta Stadlera. „On wie już dlaczego” mruczy sierżant. I Hänert wie. Wisi przy okularze swej lunety. Teraz może rozpoznać twarze Sowietów. Ale nie wydaje żadnego rozkazu. Im wcześniej pozwoli strzelać, tym wcześniej Sowietci rzucą się na ziemię i będą zbliżać się lepiej chronieni. Wie z doświadczeń pierwszych tygodni wojny, że Sowietów trzeba możliwie za pierwszym razem trafić wyniszczająco, gdyż przy szturmach są zawzięci. Nieustannie ponawiają swoje ataki, w tym samym miejscu i z zawziętością graniczącą z apatią. I jeśli jest tam dziesięć karabinów maszynowych, które zamiatają wszystkie fale, Rosjanie i tak przyjdą znowu. Krzyczą „hurra!” i padają.“ Żołnierze „Großdeutschland” bronili Krugłówki do 27 lipca 1941 roku. Tego dnia zmuszeni byli cofnąć się o 800 metrów, aż na skraj pobliskiego lasu. Sowietci nie dali im odskoczyć dalej i wszystko zaczęło się od początku – nawała artyleryjska, potem kolejny szturm. Do 18 sierpnia, gdy pułk został zluzowany przez 263. Dywizję Piechoty, odparł kilkadziesiąt ataków nieprzyjaciela. Równie ciężką przeprawę z wrogiem miały pozostałe jednostki niemieckie skoncentrowane na łuku pod Jelnia, ale utrzymały swoje pozycje. Pułk



Żołnierze z pułku „Großdeutschland” w marszu na pozycję bojową, 1941 rok. Soldiers of the „Großdeutschland” regiment marching to a new combat position, 1941. [Der Signal]



Walki Pułku Piechoty Zmotoryzowanej „Großdeutschland” nad Desną i pod Jelnia – 1941 rok.
The Desna river and Yelnya battles of the „Großdeutschland” Infanterie Regiment (Motorisiert) – 1941.



Czołg pływający Tauchpanzer III z 35. Pułku Pancernego 4. Dywizji Pancerniej na Białorusi w sierpniu 1941 roku. *A Tauchpanzer III tank equipped for deep wading of the 35th Panzer Regiment 4th Panzer Division, Belorussia, August 1941. [MWP]*

„Großdeutschland“ odszedł na tyły, gdzie miał odpocząć. Tam też otrzymał uzupełnienia i przygotowywał się do kolejnego etapu kampanii już pod okiem nowego dowódcy, którym od 1 sierpnia 1941 roku został pułkownik Walter Hoernlein.

W czasie, gdy trwał zażarty bój pod Jelnią dywizje Grupy Armii „Środek“, które nie brały w nim udziału odpoczywały i zbierały siły się do decydującego ataku na Moskwę. Guderian pisał: „(20 sierpnia) marszałek von Bock wydał mi telefonicznie rozkaz, abym zaniechał „dalszego wświdrowywania się“ lewym skrzydłem grupy pancerniej w kierunku południowym na Poczep. Pragnął on wszystkie oddziały grupy pancerniej zebrać pod Rosławiem na odpoczynek, aby przewidywane przez niego natarcie na Moskwę mogło być prowadzone świeżymi siłami.“ Dotychczasowe zwycięstwa pozwalały sądzić, że przygotowywany atak zakończy się powodzeniem, dlatego też żołnierze poszczególnych jednostek byli pełni zapału i wiary w sukces. Te pozytywne nastroje zostały wyraźnie osłabione już 21 sierpnia kiedy to światło dzienne ujrzała kolejna dyrektywa Hitlera. Zdumieni generałowie przeczytali w niej m.in. „Propozycja Wojsk Lądowych, co do kontynuowania operacji na wschodzie nie jest zgodna z moimi zamierzeniami. W związku z tym rozkazuje, co następuje: 1. To co najważniejsze, celem do osiągnięcia, jeszcze przed nadejściem zimy, nie jest zajęcie Moskwy, lecz wzięcie Krymu, okręgu przemysłowo-węglowego nad Dońcem i zamknięcie rosyjskiego dowozu ropy z Kaukazu, na północy zamknięcie Leningradu i połączenie się z Finami.“ Guderian wspominał: „Byliśmy wszyscy zgodni co do tego, że nakazany obecnie kierunek na Kijów musi siłą rzeczy doprowadzić do kampanii zimowej i spowoduje wszystkie kłopoty, których Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych słusznie pragnęło uniknąć.“ Dowódca 2. Grupy Pancerniej udał się do kwatery Hitlera w Rastenburgu, aby osobiście wpłynąć na wodza III Rzeszy i skłonić go do zmiany decyzji. Nic nie wskórał. Rozkaz nie został odwołany. Dla korpusów pancernych Guderiana brzmiał on tak: uderzyć w kierunku południowym na tyły radzieckiej 5.

Armii, która stanowiła rdzeń sił marszałka Budionnego, dowódcy Frontu Południowo-Zachodniego, które broniły Ukrainy po obu stronach Kijowa, i w pierwszej kolejności zając wielki węzeł kolejowy Konotop na linii Kijów–Moskwa.

Wojska Guderiana ruszyły do boju 24 sierpnia. Początkowo natarcie prowadzone było siłami XXIV. i XXXVII. Korpusu. 26 sierpnia Niemcom udało się zdobyć mosty na Desnie w okolicy Nowgorodu Siewierskiego i utworzyć niewielki przyczółek na prawym brzegu rzeki. Rosjanie robili wszystko, aby go zlikwidować i raz za razem atakowali potężnymi uderzeniami piechoty i czołgów. Pod koniec sierpnia Guderian doszedł do wniosku, że posiadanymi siłami nie jest w stanie kontynuować natarcia i zwrócił się z prośbą do dowództwa Grupy Armii „Środek“ o ponowne oddanie pod jego komendę XXXVI. Korpusu generała Vietinghoffa. Jako pierwszy pod komendę „Szybkiego Heinza“ wrócił pułk „Großdeutschland“. Jego żołnierze po kilkudniowym odpoczynku na tyłach frontu 30 sierpnia znowu znaleźli się na pierwszej linii.

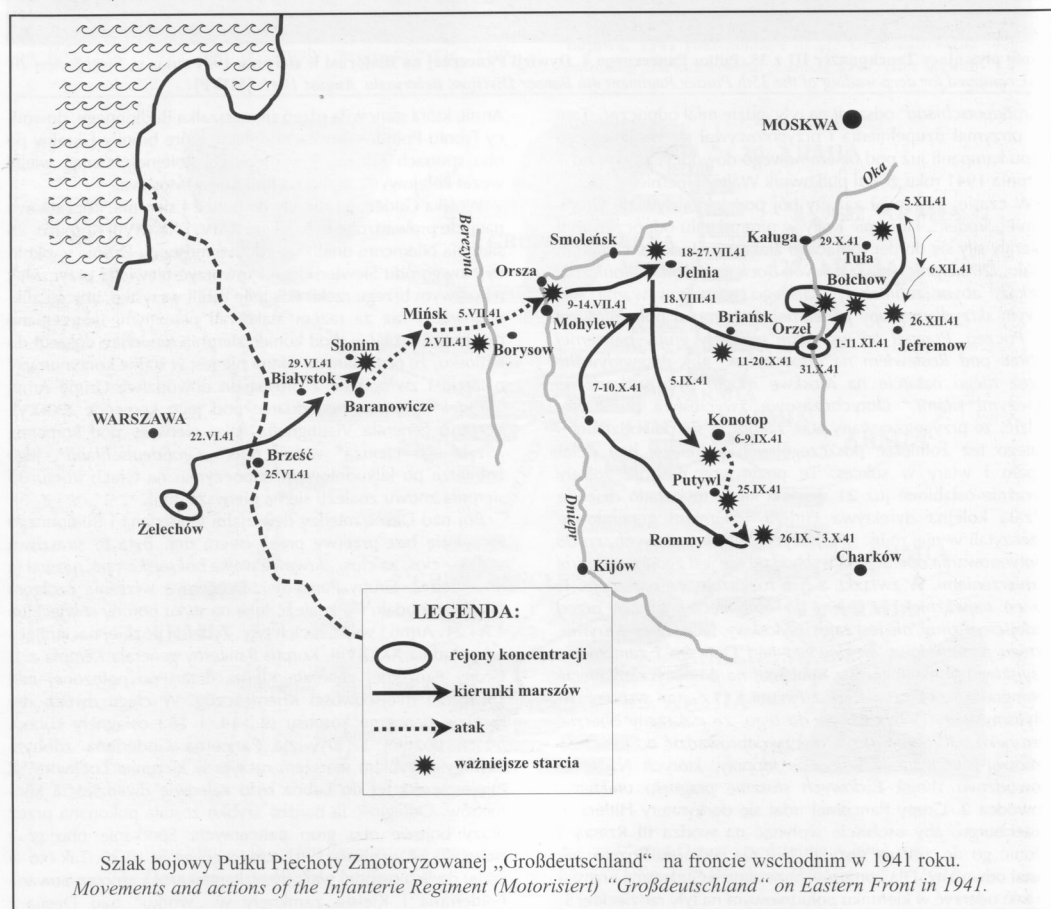
Bój nad Desną między dywizjami Guderiana i Budionnego toczył się bez przerwy przez osiem dni. Była to straszliwa walka – cios, za cios, „krwawa walka bokserka“, jak nazwał ją dowódca 2. Grupy Pancerniej. Dopiero 3 września czołgom Guderiana udało się znaleźć lukę na styku obrony sowieckich 13. i 21. Armii i wyjść na ich tyły. Tydzień później nacierający od południa XXXVIII. Korpus Pancerniej generała Kempfa z 1. Grupy Pancerniej generała Kleista dotarł po położonej nad Dnieprem miejscowości Kriemenczug. W ciągu dwóch dni dywizje pancerne korpusu (9., 14. i 16.) osiągnęły Łubno. Dzień później 3. Dywizja Pancerna Guderiana zdobyła Rommy i szybkim marszem ruszyła w kierunku Łochwicy. Z miejscowości tej do Łubna było zaledwie dwadzieścia kilometrów. Odległość ta bardzo szybko została pokonana przez wozy bojowe obu grup pancernych. Spotkanie obu grup nastąpiło 14 września 1941 roku o godzinie 18.20. Tak oto w ciągu dwóch tygodni walk dywizje pancerne i zmotoryzowane Guderiana i Kleista zamknęły w „worku“ nad Desną i

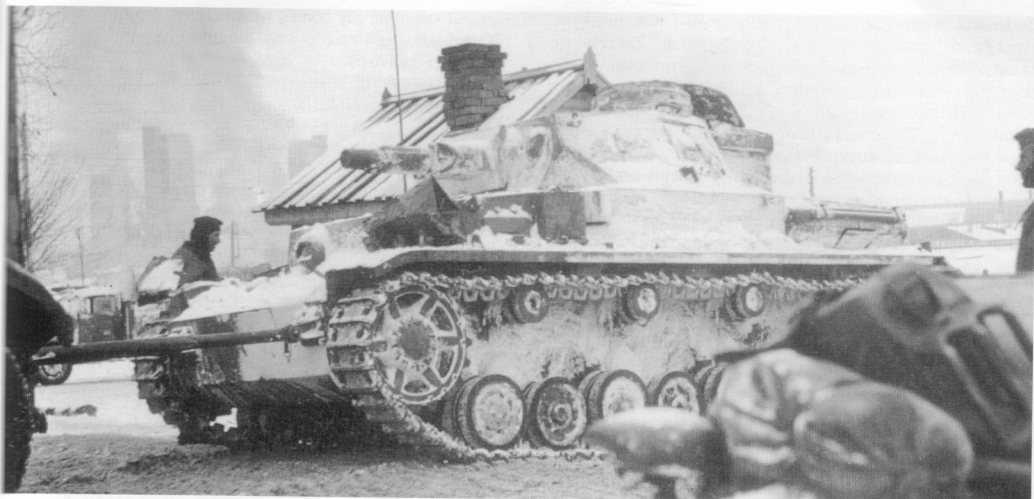
Dnieprem, na wschód od Kijowa aż pięć sowieckich armii, (5., 21., 37., 26. i 38.).

Przez następne dni Sowietci starali się wyrwać z okrażenia. Oblegające ich jednostki niemieckie musiały toczyć krwawe walki obronne. Uczestniczyły w nich również pułk „Großdeutschland”, którego żołnierze trzymali pozycje w rejonie Putywla i Konotopu. Tam pułk atakowany był przez słuchaczy charkowskiej szkoły wojskowej. Sowietcy podchorążowie nacierali z wielkim animuszem, ze śpiewem na ustach, ale przebić się nie zdołali. Polegli do ostatniego. 20 września pułk osobiście odwiedził generał Guderian, aby pogratulować jego dowódcy – pułkownikowi Walterowi Hörnleinowi, walecznej postawy. Równie skutecznie walczyły także inne jednostki niemieckie i dlatego też Rosjanom nie udało się przerwać choćby w jednym miejscu głębokiej na 250 kilometrów flanki Guderiana. 26 września bitwa nad Dnieprem dobiegła końca. Pięć sowieckich armii zostało kompletnie rozбитych, a dwie dalsze częściowo. Niemcy wzięli do niewoli 665 tysięcy jeńców, zdobyli 3718 dział i 884 wozy bojowe. Po tym sukcesie Hitler kolejny już raz zmienił swe plany dotyczące dalszego przebiegu kampanii na wschodzie. Uznał, że bezwzględnie należy wykorzystać moralny kryzys jaki wystąpił w szeregach nieprzyjaciela i zadać mu śmiertelny cios zdobyciem Moskwy.



Pojazdy z Pułku Piechoty „Großdeutschland” w płonącej wsi, front wschodni, 1941 rok. Vehicles of the “Großdeutschland” Infanterie Regiment in burning village, Eastern Front, 1941.





Czołg PzKpfw IV Ausf. F1 z 35. Pułku Pancernego 4. Dywizji Pancerniej w rejonie Tuły w listopadzie 1941 roku. *A PzKpfw IV Ausf. F1 tank of the 35th Panzer Regiment 4th Panzer Division in Tula area in November 1941. [MWP]*

ATAK NA MOSKWĘ – UDZIAŁ W OPERACJI „TAJFUN”

Nowa niemiecka ofensywa otrzymała kryptonim „Tajfun”. Jej początek wyznaczono na dzień 2 października 1941 roku. Bitwa o Moskwę pomyślana była jako współczesne Kanny i miała przebiegać w dwóch fazach. W pierwszej nacierające grupy pancerne Hotha i Hoepnera (3. i 4.), posuwając się ruchem kleszczowym, miały dokonać przełamania obrony sowieckich armii na północ i południe od autostrady Smoleńsk–Moskwa i wyjść na ich tyły w rejonie Wiaźmy. Równocześnie korpusy pancerne Guderiana miały uderzyć od południowego zachodu, z rejonu Głuchowa, w stronę Orła. W fazie drugiej nacierające formacje pancerne miały prowadzić pościg za uciekającym nieprzyjacielem. Operacja miała się zakończyć zdobyciem Moskwy, bądź przynajmniej jej otoczeniem.

Siły, które pod dowództwem marszałka von Bocka wchodziły do tej bitwy, stanowiły znaczącą potęgę: składały się z trzech armii pieszych (9., 4. i 2.), obu dawnych grup pancernych frontu środkowego (2. Grupy Pancerniej Guderiana i 3. Grupy Pancerniej Hotha) i do tego jeszcze 4. Grupy Pancerniej generała Ericha Hoepnera, którą ściągnięto z frontu leningradzkiego. W ten sposób do ofensywy zgromadzono czternaście dywizji pancernych, osiem zmotoryzowanych i dwie brygady zmotoryzowane oraz czterdzieści sześć dywizji piechoty. Ofensywę wspierały dwie floty powietrzne. W ataku brał udział również pułk „Großdeutschland”, który nadal walczył w strukturach XXXVI. Korpusu generała Vietinghoffa. Zmiana, w porównaniu z poprzednim etapem kampanii, polegała na tym, że korpus, a wraz z nim żołnierze pułku „Großdeutschland” mieli współpracować z 4. Grupą Pancerną, która miała nacierać jako prawe ramię kleszczy na autostradzie Smoleńsk–Moskwa.

Rozpoczęta 2 października ofensywa bardzo szybko przyniosła pożądany dla Niemców efekt. Pomimo niesprzyjającej pogody (6 października 1941 roku spadł pierwszy śnieg) już 7 października czołgi Hotha i Hoepnera spotkały się w Wiaźmie i zamknęły w okrążeniu pięćdziesiąt pięć sowieckich dywizji piechoty. W tym samym czasie pod Briańskiem korpusy



Samobieżne działo przeciwlotnicze Sd Kfz 10/4 przydzielone do Pułku Piechoty „Großdeutschland”, 1941 rok. *A Sd Kfz 10/4 SP AA gun attached to the Infanterie Regiment “Großdeutschland”, 1941. [CAW]*

Guderiana, w dwóch „kotłach” północnym i południowym, okrążyły dalszych dwadzieścia sześć dywizji. Zaczęła się zażarta bitwa z usiłującymi się przerwać Sowietami. Walki ciągnęły się do 17 października. Niektórym jednostkom sowieckim udało się ująć z pogromu, przede wszystkim z południowego „kotła” pod Briąńskiem, ale i tak straty Armii Czerwonej były ogromne. Niepełna miesiąc po klęsce pod Kijowem z szeregów wojsk Stalina ubyło kolejne 663 tysiące żołnierzy, którzy w gigantycznych procesjach maszerowali teraz do niewoli. Łupem zwycięskich wojsk padło również 5142 dział oraz 1242 czołgi i działa samobieżne. Grupa Armii „Środek” uzyskała swobodę operacyjną wobec stolicy Kraju Rad i mogła przystąpić do drugiej fazy operacji „Tajfun” i ruszyć na Moskwę.

Już 13 października padła Kaługa oddalona od stolicy ZSRS o 160 kilometrów. Dzień później oddział przedni z niemieckiej 1. Dywizji Panczernej zajął Twer leżący 150 kilometrów na północny zachód od Moskwy, przecięł linię kolejową Moskwa – Leningrad i zdobył nieuszkodzony most na Wołdze.

Przyszło im bowiem walczyć z przysłanymi co dopiero na front oddziałami Sybiraków i w boju tym ponieśli bardzo duże straty. Ostatecznie udało im się przerwać obronę dalekowschodniej 32. Dywizji, ale jej twardy opór świadczył o tym, że marsz na Moskwę nie będzie wcale łatwym zadaniem, tym bardziej, że w sukurs Rosjanom przyszła również pogoda. „Następne tygodnie stały całkowicie pod znakiem roztopów – wspomina generał Guderian – Pojazdy kołowe mogły się poruszać jedynie wtedy, gdy ciągnęły je pojazdy gąsienicowe, te zaś przy ich konstrukcji nie obliczonej na tak wielkie obciążenie, ulegały nadmiernemu zużyciu. Z braku łańcuchów i innych środków do sprzęgania pojazdów, samoloty zrzuciły

wiązki sznurów, aby pomóc wozom, które ugrzęzły w drodze. Załogi setek tych wozów musiano przez całe tygodnie zaopatrywać z powietrza. W ogóle przygotowania do kampanii zimowej były w stanie opłakany. Nie nadchodziła ani zapotrzebowana osiem tygodni wcześniej glizantyna (środek zapobiegający zamarzaniu wody – przypis JS) do chłodnic silników, ani odzież zimowa dla wojsk. Jej brak w ciągu następnych miesięcy stworzył ogromne trudności i naraził naszych żołnierzy na wiele cierpień, czemu przecież tak łatwo można było zapobiec.”

W tym czasie pułk „Großdeutschland” działał na południe od Moskwy i współ z dywizjami pancernymi XXXXVII. Korpusu z grupy Guderiana (przemianowanej na 2. Armie Pancerną) prowadził natarcie w kierunku Orła. Pułk sforsował rzekę Con, brał udział w zdobyciu Bołchowa, a 14 października walczył o Karaczew, gdzie poniósł duże straty. W okolicy tego ostatniego miasta poległ m.in. dowódca 4. kompanii porucznik Hänert, który w lipcu na łuku pod Jelnią wraz ze swą kompanią karabinów maszynowych, jedną kompanią strzelców i elementami innych pododdziałów „Großdeutschland” przez sześć dni utrzymywał pozycję pod Krugłową. Dwudziestosiedmioletni Hänert, zastrzelony przez sowieckiego snajpera, pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Rycerskim Krzyża Żelaznego i był pierwszym żołnierzem pułku, który otrzymał tak wysokie wyróżnienie. W połowie października pułk dotarł do rzeki Zusza na północny zachód od Mceńska. 23 października Zusza została przekroczona, a pobici Sowietci wycofali się w stronę Tuły, przemysłowego miasta liczącego trzysta tysięcy mieszkańców. W drugiej połowie października miasto to ogromnie zyskało na swym strategicznym znaczeniu, ponieważ było ostatnią poważną



Żołnierze niemieccy transportowani czołgiem PzKpfw IV, front wschodni, koniec 1941 roku. German soldiers mounted on PzKpfw IV tank, Eastern Front, end 1941. [ADM]



Zniszczony czołg PzKpfw IV Ausf. 1 z 35. Pułku Pancernego 4. Dywizji Pancerniej, front wschodni, listopad 1941 roku. A destroyed PzKpfw IV Ausf. F1 tank of the 35th Panzer Regiment 4th Panzer Division Eastern Front, November 1941. [MWP]

zaporą dla nacierających od południa na Moskwę wojsk niemieckich. W mieście znajdowało się również duże lotnisko, które mogło się bardzo przydać niemieckiej Luftwaffe. Ze znaczenia miasta doskonale zdawali sobie sprawę zarówno Rosjanie, którzy zamienili Tułę w prawdziwą fortecę, jak i Niemcy, którzy wydzielili ze swych sił specjalną grupę uderzeniową, która miała je zdobyć. Na czele grupy stanął pułkownik Eberbach, a pod jego komendę oddano wszystkie czołgi XXIV. Korpusu Pancernego, elementy 75. Pułku Artylerii i 3. Pułku Strzelców oraz pułk „Großdeutschland”.

Marsz w stronę Tuły nie należał do łatwych. Kolejny już raz w sukurs Rosjanom przyszła pogoda. Obfite opady deszczu ze śniegiem spowodowały, że droga do Tuły nie wytrzymała obciążenia ciężkimi pojazdami i zamieniła się w bagno. Nacierającym oddziałom Eberbacha zaczęło brakować zaopatrzenia, paliwa, przez co ich ruch uległ znacznemu spowolnieniu, Rosjanie zaś zyskali czas, aby zniszczyć wszystkie mosty i położyć miny po obu stronach drogi. Jednak pomimo przeciwności losu żołnierze Eberbacha, z trudem bo z trudem, jednak posuwali się do przodu. Zdobyli Mceńsk, Czerń, a 29 października byli już 4 kilometry od Tuły. Na czele nacierającej formacji szła 2. kompania pułku „Großdeutschland”.

2. Kompania ma jeszcze sześćdziesięciu ludzi. Sześćdziesięciu ze stu pięćdziesięciu – pisał niemiecki korespondent wojenny – Podporucznik von Oppen chce się dostać do miasta. „Naprzód chłopcy!” Nasuwa hełm na tył głowy. „Naprzód!”. 2. kompania stanowi szpicz ataku całej armii pancernej Guderiana. A to podnieca. I wydaje się, że „drugiej” się poszczęści. Tuła leży przed nimi w wieczornej październikowej mgle. Chmury wybuchów wiszą nad miastem. Oni zaś torują sobie drogę pistoletem i granatem ręcznym, skok za skokiem, człowiek przeciwko człowiekowi, poprzez obsa-



Samochód Opel 2,5-32 „Blitz” i oddział narciarski 4. Dywizji Pancerniej w okolicach Orla na początku 1942 roku. An Opel 2,5-32 „Blitz” truck and ski-equipped infantry unit of the 4th Panzer Division in Orel area, early 1942. [MWP]

dzony przez nieprzyjaciela wawóz. Rosjanie wyłapują granaty ręczne i rzucają je z powrotem. „Rzucić wybuchające w powietrzu”, krzyczy sierżant. To skutkuje. Tak dochodzą do osiedla robotniczego na skraju miasta. Rosjanie się cofają. Ale Eberbach nie chce żadnego ryzyka. „Stać!” rozkazuje przez radio. Potem sam przychodzi i uspokaja sarkającą kompanię: „Jutro rano to zdobędziemy”.

Oddziały Eberbacha uderzyły na miasto 30 października punktualnie o godzinie 5.30. Ponownie na czele atakującej formacji znaleźli się żołnierze pułku „Großdeutschland”. Na przedmieściach Tuły stoczyli oni zacięty bój z Rosjanami. Walczono o każdy budynek, każdy okop. Bitwa zamieniła się w serię pojedynczych starć, w których nierzadko o zwycięstwie decydowały pięści i kolby karabinów. Jakkolwiek żołnierze pułkownika Hörnleina opanowali kilka budynków, to jednak wieczorem stało się jasne, że wojska Eberbacha nie zdobędą miasta, tym bardziej, że również inne związki XXIV. Korpusu nie posunęły się naprzód. Czołgi stanęły przed sowieckimi zaporami, cięższym transporterom udało się je ominąć, ale natrafiły na sowieckie działa przeciwpancerne oraz czołgi T-34 i zostały odrzucone. Sowietci walczyli o Tułę z nadludzką zaciętością. Aby zatrzymać atak Niemców wprowadzili do walki wszystkie osiągalne rezerwy i broń. Nacierające oddziały niemieckie były całkowicie wyczerpane, ich zaopatrzenie ze względu na zły stan dróg praktycznie nie istniało. Przede wszystkim brakowało paliwa. Sytuacji tej nie poprawiły działania pułków transportowych Luftwaffe. Beczki z benzyną, zrzucone z samolotów przelatujących na wysokości 10 metrów nad ziemią, pękały przy zetknięciu z twardym podłożem.

W pierwszych dniach listopada front, także pod Tułą, zamarał na blisko trzy tygodnie. Przez ten czas niemieckie dywizje uderzeniowe leżały w błocie, na rozmokłym śniegu, na dro-

gach i czekały na mroz. Ich szlaki zaopatrzeniowe były nie tylko niesłychanie długie, ale do tego jeszcze ledwo przejezdne. Wojska Hitlera nawykłe od działań w warunkach wojny błyskawicznej stały się bardzo ociężałe. Prawie tak samo ociężałe jak jednostki taborowe Napoleona z 1812 roku. Po drugiej stronie frontu przerwę w walkach dowództwo sowieckie wykorzystało w doskonały sposób. Pod Moskwę zostały ściągnięte nowe jednostki, głównie z Dalekiego Wschodu, do oddziałów stacjonujących u wrót stolicy trafiła nowa broń, a także ciepła odzież, żywność, lekarstwa. Generał Fuller, jeden z najwybitniejszych teoretyków wojskowości napisał po wojnie: „Według wszelkiego prawdopodobieństwa, to nie opór Rosjan – jak wielki by on nie był – lub wpływ pogody na działania Luftwaffe, ale znacznie bardziej tonące w błocie pojazdy transportowe armii niemieckiej sprawiły, że Moskwa została uratowana”.

Długo oczekiwana przez Niemców zmiana pogody nastąpiła pod koniec pierwszego tygodnia listopada. W nocy z 6 na 7 mroz skuł rozmokłe drogi. Do jednostek dotarło zaopatrzenie: amunicja, paliwo, żywność, ubrania, a także papierosy, poczta i inne zapasy. Czołgi i samochody opuściły warsztaty remontowe. Hitlerowska machina wojenna powoli znów się rozkręcała. W szeregi żołnierzy Grupy Armii „Środek” wróciła nadzieja, że przed końcem roku zdążą wziąć Moskwę. 13 listopada było już minus dwadzieścia stopni. Tego dnia zebrani w Orszy generałowie niemieccy podjęli decyzję o kontynuowaniu ofensywy i wyznaczili nowe zadania poszczególnym związkom operacyjnym. 2. Armia Pancerna Guderiana miała zająć Tułę wraz z jej lotniskiem, a następnie uderzyć na Niżnyj Nowogród (Gorki) nad Wołgą, 400 kilometrów za Moskwą. Na północy 9. Armia i 3. Armia Pancerna miały przejść przez kanał Wołga–Moskwa i posunąć się na wschód, aby potem jako lewe



Żołnierze piechoty niemieckiej z nieustalonej jednostki na froncie wschodnim, listopad 1941 roku. Soldiers of unidentified German infantry unit on Eastern Front in November 1941. [ADMI]



Eskadra bombowców nurkujących Junkers 87 B „Stuka” w locie, front wschodni, zima 1941–1942. A Staffel of Junkers 87 B “Stuka” dive bombers in flight, Eastern Front, Winter 1941–1942. [ADM]



„Sowiecki asfalt”, czyli wszechobecne błoto na drodze. Z braku pojazdów mechanicznych, jesienią 1941 roku, wiele jednostek używało wozów konnych. The “Soviet Asphalt” – a road covered with mud. With a shortage of serviceable motor vehicles units used horse-drawn wagons, Autumn 1941. [ADM]

ramię okrążające skrócić na stolicę ZSRS. W tym samym czasie w środku, frontalnie miały atakować 4. Armia i 4. Grupa Pancerna. Termin ataku wyznaczono na dzień 19 listopada.

Oddziały niemieckie ruszyły do szturmów z typowym dla siebie animuszem. Ów atak przewidywany jako szybkie zwycięstwo natrafił jednak na bohaterski opór wojsk sowieckich. Opór został krwawo stłumiony, ale gdy wydawało się, że zwycięstwo jest w zasięgu ręki z pomocą Rosjanom znowu przyszedł „Generał Zima”. Po południu 27 listopada temperatura w ciągu dwóch godzin spadła do minus czterdziestu stopni. Żołnierze niemieccy, z których większość miała przeciwko temu arcytrybunemu zimnu tylko zwykłe czapki zimowe, krótkie płaszcze i ciasne buty, szybko stracili zapał do walki. Tylko najwięksi szczęśliwcy byli posiadaczami kożuchów i butów filcowych. „Niemieccy oficerowie i żołnierze mieli dokładnie dopasowane obuwie – wspominał marszałek Żukow – I naturalnie, odmrożone nogi. Niemcy nie zauważyli, że w armii rosyjskiej od osiemnastego wieku żołnierze otrzymywali buty o jeden numer za duże, aby zimą mogli w nie wkładać słomę lub, jak obecnie, gazety, w celu uniknięcia odmrożenia stóp.” Niemcom zamarały nie tylko nogi, ale także urządzenia mechaniczne. Odmawiały posłuszeństwa karabiny, pistolety maszynowe. Silniki czołgów nie zaskakiwały. Rozpoczęte 19 listopada uderzenie powoli traciło swój impet.

Ze srogą rosyjską zimą musiał zmierzyć się również pułk „Großdeutschland”. Żołnierze pułkownika Hörnleina, wraz z pododdziałami 3. i 4. Dywizji Pancernej z 2. Armii Pancernej generała Guderiana, nadal oblegali Tułę. W liście napisanym 21 listopada 1941 roku Guderian donosił: „Łodowate zimno, nędzne kwatery, brak ciepłej odzieży, ciężkie straty w ludziach i materiale, opłakany stan zaopatrzenia w paliwo – wszystko to sprawia, że prowadzenie tej wojny staje się męczarnią. Z

każdym dniem coraz bardziej uginam się pod olbrzymim ciężarem odpowiedzialności, której nikt, mimo wszystkich pięknych słów, nie może ze mnie zdjąć.” 24 listopada oddziały generała Guderiana otoczyły Tułę od strony południowo-wschodniej. Gdy wydawało się, że impas w działaniach został w końcu przełamany na nacierające oddziały niemieckie spadł kontratak sowieckiej 50. Armii. Pierwszorzędnie uzbrojeni, w białej podszytej futrem odzieży maskującej i z nawet na biało pomalowaną bronią, Sybiracy wbili się potężnym klinem w ugrupowanie wojsk niemieckich i zatrzymali atak. 1 grudnia 1941 roku udało się jeszcze Niemcom wlać w front obrony w rejonie Naro-Fomińska, na południowy zachód od stolicy ZSRS. Czołgi i piechota zmotoryzowana nacierały szosą w kierunku na Kubinkę, ale zostały zatrzymane na niej przez jednostki sowieckiej 5. Armii. Po stracie niemal połowy swych wozów bojowych Niemcy zawrócili na wschód, grupując się w rejonie stacji kolejowej Golicyno. Wówczas spadło na nich przeciwdzierzenie sowieckich 33. i 35. Armii. W dniu 4 grudnia jednostki obu tych armii rozbiły w zaciętych walkach niemieckie zgrupowanie i odtworzyły własną linię obrony stałej.

Na początku grudnia, na froncie o długości blisko 1000 kilometrów, niemiecka ofensywa kolejny już raz ugrzęzła i zamarzała w najprawdziwszym znaczeniu tego słowa. Mróz, który miejscami dochodził do minus 45 stopni, objął lodowatym uchwycem ludzi, zwierzęta, silniki i broń. Tego samego dnia, gdy utknął atak niemiecki, rozpoczęła się sowiecka kontrofensywa – do szturmu ruszyło łącznie 700 tysięcy żołnierzy. Główną rolę w natarciu odegrały dywizje pancerne Frontu Zachodniego, Południowo-Zachodniego i Kalinińskiego. Rosjanie byli lepiej niż Niemcy przystosowani do chłódów i wyposażeni w zimową odzież. Naciskane z północy i południa wojska niemieckie cofały się. W rejonie Tuły, gdzie nadal znajdowały się dywizje 2. Armii Pancernej Guderiana natarcie prowadzone było przez oddziały Frontu Zachodniego

generała Żukowa. 8 grudnia rozpoczęły one niespodziewanie silny atak i zadały znaczne straty 10. Dywizji Piechoty w rejonie Michałowa. Mocno „oberwała” również stojąca pod Kaszarami 17. Dywizja Pancerna. 2. Armia Pancerna zaczęła ustępować na linię rzek Don-Szat-Upa. Ów odwrót osłaniany był m.in. przez pułk „Großdeutschland”, który na południowy wschód od Tuły odpierał gwałtowne ataki oddziałów sowieckich z miasta i bronił lewego skrzydła XXIV. Korpusu Pancernego. Nowa linia obrony została osiągnięta 11 grudnia, ale nadzieja Guderiana na jej utrzymanie nie ziściła się. Na południe od armii „Szybkiego Heinza”, po obu stronach Jelca elementy sowieckiej 13. Armii wlały się we front 2. Armii generała Schmidta i zagroziły skrzydłu 2. Armii Pancernej. Pozycja Don-Szat-Upa musiała zostać opuszczona. Guderian wycofał swoje wojska o 80 kilometrów na zachód, aż na pozycję nad rzeką Pława.

Na innych odcinkach front Niemcom także nie wiodło się najlepiej. 26 grudnia 1941 roku Armia Czerwona wyzwoliła Naro-Fomińsk, a wkrótce potem Małojarostawiec, miejscowość położoną o niespełna sto kilometrów od stolicy ZSRS. Niepowodzenie pod Moskwą było pierwszą porażką Niemców od początku wojny. Porażka ta kosztowała ich w sumie 55 tysięcy poległych, 100 tysięcy rannych i chorych z powodu odmrożeń oraz 700 czołgów, 300 dział i 1500 samolotów. Armia niemiecka bezpowrotnie utraciła swoją energię, a w oczach świata przestała być niezwyciężona. Ową klęskę dosyć boleśnie odczuł również pułk „Großdeutschland”. Od początku wojny na Wschodzie jednostka ta straciła 900 zabitych i 3000 rannych.

Już 8 grudnia Hitler wydał dyrektywę nakazującą armiom znajdującym się na froncie wschodnim przejście do obrony, tym samym uznał, że operacja „Tajfun” zakończyła się fiaskiem. Jedenaście dni później – 19 grudnia – rozwścieczony wódz III Rzeszy usunął ze stanowiska Naczelnego Dowódcy Wojsk Lądowych marszałka von Brauchitscha i osobiście objął



Ciągnik Sd Kfz 10 holujący armatę przeciwpancerną 3,7 cm Pak 35/36 kalibru 37 mm z Pułku Piechoty „Großdeutschland”, z boku ciągnika widoczne godło jednostki, „stalowy helm”. A Sd Kfz 10 tractor of the Infanterie Regiment “Großdeutschland” towing an 3.7cm Pak 35/36 37mm AT gun. Note a regimental badge painted on the side of the tractor. [MWP]



Pojazdy z Dywizji Piechoty Zmotoryzowanej „Großdeutschland“ na froncie wschodnim w 1942 roku. Po prawej samochód sztabowy Horch 830 R Kfz 17, zaś po lewej Steyr 220 i ciągnik półgąsienicowy Sd Kfz 7. *Vehicles of the Infanterie Division (Motorisiert) "Großdeutschland", Eastern Front, 1942. Left is a Steyr 220 and Sd Kfz 7 half-tracked tractor and right is a Horch 830 R Kfz 17 staff car. [ADM]*

dowództwo, mając jako pomocników generałów Jodla i Zeitzlera. Dowództwa pozbawieni zostali także generałowie Guderian i Kleist oraz w kilka miesięcy później – szef sztabu Wojsk Lądowych – generał Halder. Wojska niemieckie osłabione stratami musiały czekać na uzupełnienia w ludziach i sprzęcie. „Nawet w kwatrze głównej Hitlera zrozumiano teraz – napisał później generał Blumentritt, ówczesnie szef sztabu niemieckiej 4. Armii – że wojna w Rosji w istocie dopiero się zaczyna.”

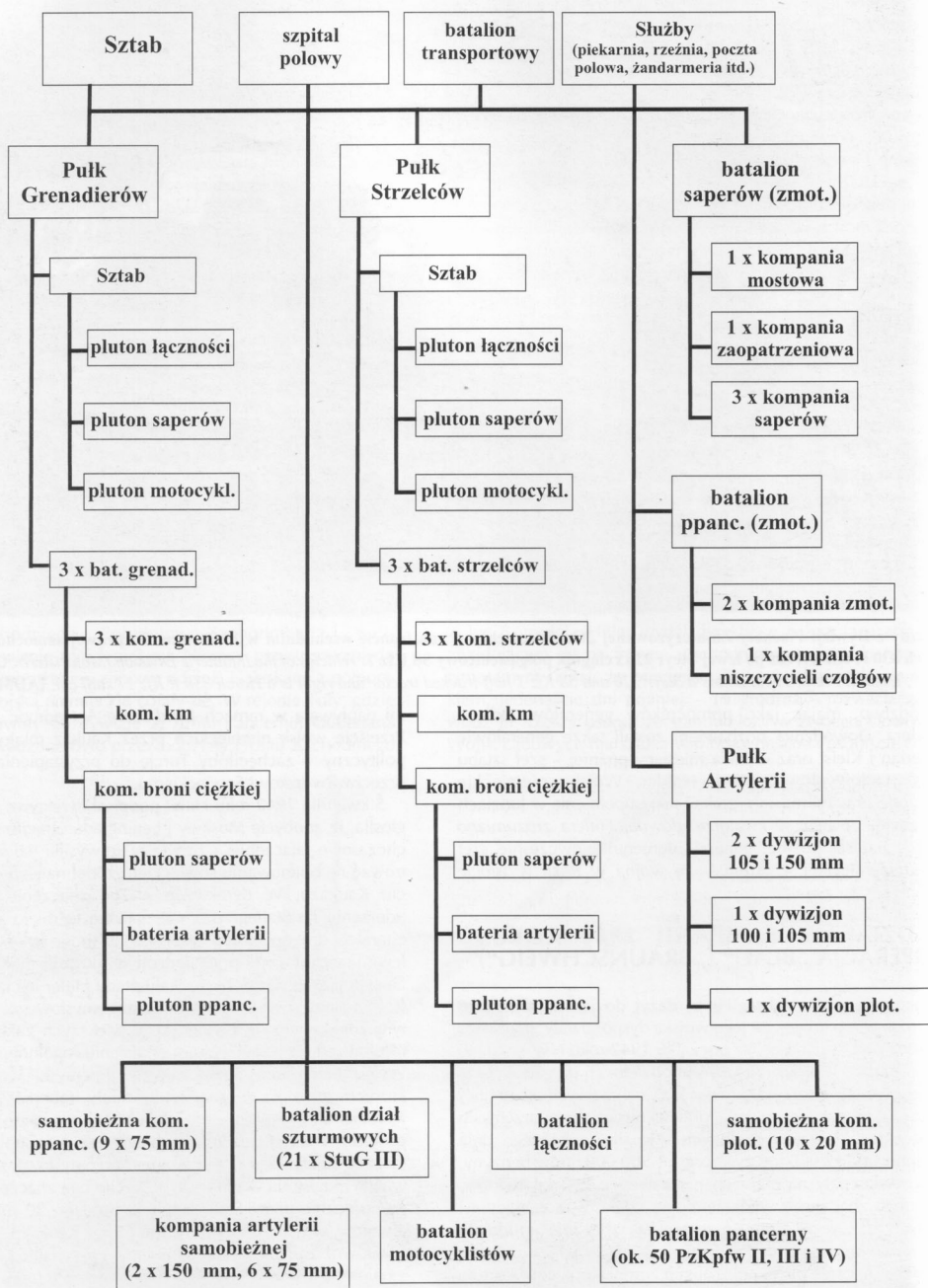
UDZIAŁ W KAMPANII 1942 ROKU – OPERACJA „BLAU” („BRAUNSCHWEIG“)

Pokonany pod Moskwą Hitler dążył do jak najszybszego rewanżu, tym bardziej, że jego wojska dysponowały przewagą liczebną nad Rosjanami. Na początku 1942 roku Niemcy mieli na wschodzie 178 dywizji i 25 samodzielnych brygad. Była to siła niesłychanie sprawna, mająca za sobą zwycięski podbój Europy, i zasilana produkcją prawie nietkniętego przemysłu niemieckiego i krajów podbitych. Ale siła ta każdego dnia potrzebowała 17 000 ton żywności i 1 500 000 litrów benzyny, które wystarczały na przejechanie zaledwie 200 kilometrów, co wobec znacznego wydłużenia się szlaków zaopatrzenia i ciągłych ataków ze strony partyzantów, znacznie utrudniało posuwanie się naprzód. Priorytetem stało się więc zdobycie nowych, znacznie bliżej położonych źródeł surowców – armie niemieckie musiały opanować donieckie obszary przemysłowe i kaukaskie złoża naftowe, tym bardziej, że odebranie Sowietom źródeł ropy mogło okazać się groźne dla ich wysiłku obronnego. Celem natarcia stało się też przerwanie kluczowych dla Stalina szlaków zaopatrzeniowych biegnących znad Zatoki Perskiej przez Kaukaz wzdłuż Donu i Wołgi, który-

mi napływała w ramach Lend-Lease Act pomoc z Zachodu. Przejście wojsk niemieckich przez Kaukaz miało też aspekt polityczny – zachęciłoby Turcję do przystąpienia do wojny przeciw Związkowi Sowieckiemu.

5 kwietnia 1942 roku Hitler podpisał dyrektywę nr 41, która głosiła, iż zdobycie Moskwy i Leningradu utraciło swoje dotychczasowe znaczenie, i że wszystkie wysiłki należy skoncentrować na opanowaniu sowieckich źródeł naftowych – zdobyciu Kaukazu. W dyrektywie ważne znaczenie przypisano uderzeniu na Stalingrad, choć natarcie to miało początkowo charakter drugoplanowy. Przeprowadzono je po to, aby osłonić lewe skrzydło wojsk przeznaczonych do osiągnięcia Kaukazu. Decydując się na zdobycie Stalingradu Hitler chciał pozbawić Rosjan bardzo ważnego ośrodka przemysłowego. W mieście tym znajdowało się bowiem 126 większych zakładów przemysłowych, z czego 29 o znaczeniu ogólnopaństwowym. Wśród nich liczne były zakłady przemysłu wojennego, z których największe znaczenie miały fabryka „Czerwony Październik” – producent kadłubów, pancerzy i wież do czołgów T-34. Przez miasto biegle też magistrale kolejowe łączące azjatyckie i uralskie okręgi przemysłowe, oraz bardzo ważna magistrala wodna – Wołga. Nie bez znaczenia było to, że corocznie przez Stalingrad przechodziło 30 milionów ton towarów, w tym 10 milionów ton ropy z Kaukazu.

Główne zadanie w kampanii letniej przypadło Grupie Armii „Południe”, która miała rozpocząć operację z rejonu położonego na południe od Orła i na wschód od Kurska w kierunku na Woroneż. Ofensywę miały podjąć następujące siły tej Grupy: 2. Armia Polowa, 4. Armia Pancerna i węgierska 2. Armia. Równocześnie 6. Armia generała Friedricha von Paulusa otrzymała zadanie przedarcia się z rejonu Charkowa na wschód i dalej prowadzenia działań wspólnie z nacierającą z



Dywizja Piechoty Zmotoryzowanej „Großdeutschland” – jesień 1942 roku.
Infanterie Division (Motrorisiert) "Großdeutschland" – Autumn 1942.



Żołnierz z dywizji „Großdeutschland“ przeszukuje pojmanego jeńcę sowieckiego, front wschodni, 1942 rok. A “Großdeutschland” soldier searching a Soviet soldier immediately after his capture, Eastern Front, 1942. [CAW]

południowo-wschodu 4. Armia Pancerną generała Hotha. Oba te związki taktyczne miały się spotkać w rejonie Stalingradu i wspólnymi siłami zaatakować miasto. Niemcy przywiązywali dużą wagę do tajności przygotowań. Służby dezinformujące robiły wszystko, aby ukryć główny cel planowanej operacji. Już 29 maja sztab Grupy Armii „Środek” zakończył opracowywanie planu „natarcia na Moskwę” oznaczonego kryptonimem „Krem”. Od końca maja samoloty typu **Junkers 88 D** ze I/122. *Aufklärungsgruppe* demonstracyjnie fotografowały umocnienia obronne Moskwy. Zabiegi Niemców były na tyle skuteczne, że Sowieci zdecydowanie nie brali pod uwagę możliwości ataku niemieckiego na południu frontu. Uważali, że atak nastąpi w centrum i tu należy skoncentrować główne siły. Nawet wtedy, gdy dwa najlepsze sowieckie źródła wywiadowcze, agenci „Lucy” i „Werther”, dostarczyły niemieckie rozkazy operacyjne dotyczące nowej operacji wymierzonej w Kaukaz, Stalin orzekł, że to kolejny niemiecki błąd.

W przygotowywanej ofensywie, której nadano kryptonim *Fall „Blau”* mieli wziąć udział również żołnierze „Großdeutschland”. Po zimowym odpoczynku pułk został zreorganizowany i rozbudowany do wielkości dywizji. Stało się to między 1 kwietnia, a 22 maja 1942 roku. Nowi żołnierze zostali przeszkoleni w Niemczech, w doskonale znanej pułkowi szkole piechoty w Döberitz i wiosną dołączyli do zaprawionych w boju weteranów. Na czele jednostki, określanej odąd mianem: Dywizja Piechoty Zmotoryzowanej „Großdeutschland” nadal stał, awansowany do stopnia generała, Walter Hörnlein. Dywizja składała się z dwóch pułków piechoty, pułku artylerii zmotoryzowanej, batalionów: saperów, przeciwpancernego, łączności, motocyklistów oraz dział szturmowych i szeregu jednostek pomocniczych (medycznych, transportowych itp.). Nowym pododdziałem bojowym, który pojawił się w strukturach dywizji był batalion pancerny (*Panzerabteilung „Großdeutschland”*) kapitana Pößla.



Pojazdy dywizji „Großdeutschland” podczas forsowania Donu, na pierwszym planie wóz łączności Sd Kfz 250/3 dowódcy batalionu motocyklowego majora von Usedom. Vehicles of the “Großdeutschland” division crossing Don River, in the foreground Major von Usedom’s CO of the motorcycle battalion Sd Kfz 250/3 signal vehicle. [CAW]

Jednostka ta wywodziła się ze sformowanego w Erfurcie 100. Batalionu Pancernego. Batalion składał się z trzech kompanii, a każda z nich z trzech plutonów czołgów. W każdej kompanii było 14 czołgów plus dwa czołgi dowództwa kompanii. W dowództwie batalionu były trzy czołgi, a w całym batalionie 51 czołgów. Wśród nich przeważały różne wersje **PzKpfw III**, nie brakowało jednak **PzKpfw IV** wersji z krótkolufową armatą kalibru 75 mm oraz nowego produktu niemieckiego przemysłu zbrojeniowego – czołgów **PzKpfw IV** wyposażonych w długolufowe armaty kalibru 75 mm i przeznaczonych w pierwszym rzędzie do walki z doskonale uzbrojonymi i opancerzonymi czołgami sowieckimi **T-34**. Na stanie batalionu było również kilka czołgów **PzKpfw II** uzbrojonych w miotacze ognia. Zważywszy na to, że w pododdziałach piechoty było wiele transporterów **SdKfz 251**, w batalionach przeciwpancernym i dział szturmowych spora ilość niszczycieli czołgów i dział typu **StuG 40**, to stało się faktem, że po reorganizacji dywizji „*Großdeutschland*” armia niemiecka otrzymała doskonale uzbrojoną i wyszkoloną dywizję szybką, zdolną do efektywnej realizacji zadań związanych z „wojną błyskawiczną”. W przygotowywanej na lato ofensywie dywizja miała działać w strukturach XXXVIII. Korpusu Pancernego generała Kempfa. Prócz dywizji generała Hörnleina w skład korpusu wchodziły również 24. Dywizja Pancerna i 16. Dywizja Zmotoryzowana. Korpus ruszał do walki w ramach 4. Armii Pancernej generała Hermanna Hotha.

Aby oczyścić przedpole, Niemcy już wiosną 1942 roku wzmoogli nacisk na Krymie. 8 maja 11. Armia dowodzona przez marszałka Ericha von Mansteina przeszła do natarcia na Półwyspie Kerczeńskim. Główne uderzenie Niemcy wykonali wzdłuż Morza Czarnego i przełamali obronę sowiecką. Broniące półwyspu wojska Frontu Krymskiego generała



Dowódca Pułku Pancernego „*Großdeutschland*” w 1943 roku – pułkownik Graf von Strachwitz. CO of the “*Großdeutschland*” Panzer Regiment in 1943 Oberst Graf von Strachwitz. [ADM]



Pojazdy dywizji „*Großdeutschland*” podczas podążania na stepie, na pierwszym planie wozy łączności Kfz 17 i Sd Kfz 250/3 z batalionu motocyklowego, lato 1942 roku. Vehicles of the “*Großdeutschland*” division seen during a pursuit on steppe, in the foreground there are two signal vehicles: a Kfz 17 and a Sd Kfz 250/3 of the motorcycle battalion, Summer 1942. [CAW]



Pojazdy batalionu motocyklowego dywizji „Großdeutschland“, na pierwszym planie wóz sztabowy Sd Kfz 247 i transporter Sd Kfz 250/1, front wschodni, 1942 rok. Vehicles of the motorcycle battalion of the “Großdeutschland” division, in the foreground is a Sd Kfz 247 staff vehicle and a Sd Kfz 250/1 APC, Eastern Front, 1942. [CAW]



Dwa transportery Sd Kfz 250/1z batalionu motocyklowego dywizji „Großdeutschland” na froncie wschodnim w lipcu 1942 roku. *Two Sd Kfz 250/1s APC of the Motorcycle Battalion of the “Großdeutschland” division, Eastern Front, July 1942. [CAW]*

Dimitrija Kozłowa zostały łatwo pokonane i straciły 176 tysięcy żołnierzy, 350 czołgów i 3500 dział. Klęska poniesiona przez oddziały sowieckie na półwyspie znacznie pogorszyła sytuację jednostek sowieckich broniących Sewastopola. Po kilkudniowym intensywnym przygotowaniu artyleryjskim i lotniczym 7 czerwca Niemcy skierowali tu główne uderzenie. Pomimo tego, iż Rosjanie zostali zablokowani od morza i lądu i odczuwali dotkliwy brak rezerw i amunicji, to bronili się aż do 1 lipca. Tego dnia oddziały Wehrmachtu zdobyły miasto.

Zlikwidowanie oporu wojsk sowieckich na Półwyspie Kerczeńskim i w Sewastopolu, co było równoznaczne z opanowaniem całego Krymu przez armię niemiecką, w sposób zasadniczy zmieniło sytuację na południowym skrzydle frontu. Niemcy mieli obecnie otwartą najkrótszą drogę na Kaukaz – przez Cieśninę Kerczeńską. Owo zagrożenie zostało dostrzeżone przez Sowietów, którzy próbując zmienić swoje niekorzystne położenie przeszli do natarcia w rejonie Charkowa. Przeprowadzili je 12 maja 1942 roku siłami Frontu Południowo-Zachodniego generała Teodora Kuroczkina. W ataku uczestniczyło ogółem 28 dywizji z 6., 21., 28., i 38. Armii. Jakkolwiek atakujące dywizje miały niskie stany osobowe (8–9 tysięcy żołnierzy) i były wspierane przez oddziały pancerne dysponujące głównie czołgami lekkimi, to jednak odniosły sukces – przerwały obronę i wdarły się na głębokość około 25 kilometrów w głąb pozycji niemieckich. 14 maja powstały dogodne warunki do wprowadzenia w rejon przełamania, w celu poszerzenia wyłomu, sowieckich wojsk szybkich. Jednakże Rosjanie nie uczynili tego. U podstaw tej decyzji leżały nieprawdziwe informacje o rzekomej koncentracji dużych niemieckich sił pancernych w rejonie Żmijewa. Dodatkowo rejon, z którego Rosjanie wykonali główne uderzenie, został wybrany przez nich bardzo niefortunnie, ponieważ skrzydła i tyły nacierających wojsk, nie będąc dostatecznie osłonięte, były wystawione na działanie wojsk niemieckich. 18 maja 1942 roku Naczelne Dowództwo Wehrmachtu znacznie wzmocniło siły atakowanej Grupy Armii „Południe” marszałka von Bocka przez wprowadzenie do walki czterech dywizji z Grupy „Kleist” i rozpoczęło operację zaczepną noszącą kryptonim „Fridericus I”. Do przeciwnatarcia z rejonu Kramatorsk –

Ślawińsk ruszyło 11 dywizji (w tym dwie pancerne). Sowieci nie byli w stanie odeprzeć nieprzyjaciela, ponieważ na głównych kierunkach przełamania miał on zdecydowaną przewagę w lotnictwie i broni pancernej. Pod koniec 18 maja Niemcy posunęli się o 40–50 kilometrów na północ i osiągnęli Doniec Siewierski. Po dwóch dniach przeszła do natarcia niemiecka 6. Armia von Paulusa, kierując swe uderzenie na północny wschód od Charkowa. 23 maja dywizje tej armii połączyły się 10 kilometrów na południe od Bałaklei z wojskami Grupy „Kleist” i przeciwko wojskom sowieckim, walczącym w rejonie Barwienkowa, drogi odwrotu za Doniec. Okrążeni bronili się do 29 maja ponosząc bardzo duże straty w ludziach i sprzęcie. Równocześnie z natarciem w rejonie Barwienkowa Niemcy przeprowadzili uderzenie w kierunku na Wołczańsk. Tutaj zatrzymali natarcie 28. Armii i prawego skrzydła 38. Armii, a następnie je okrążyli. Próby wyrwania się z „kotła” wojsk sowieckich nie przyniosły rezultatu. W efekcie dwutygodniowych walk wojska sowieckie poniosły sromotną klęskę pod Charkowem. Do niewoli niemieckiej dostało się aż 237 tysięcy żołnierzy.

W czasie, gdy trwały walki pod Charkowem dywizja „Großdeutschland”, wraz z resztą sił XXXVIII. Korpusu Pancerne generała Kempfa, zajmowała pozycje wyjściowe do ataku na południe od Orła, naprzeciw Starego Oskola. Do walki wyruszyła 28 czerwca w dniu rozpoczęcia operacji „Fall Blau” (30 czerwca 1942 roku zmieniono nazwę operacji na „Braunschweig”). Kolejna wielka niemiecka ofensywa miała na celu wykonanie dwóch zbieżnych uderzeń – jednego z rejonu na północny wschód od Kurska na Woroneż i drugiego – spod Wołczańska na Ostrogożsk. Niemcy spodziewali się w ten sposób rozbić siły sowieckie, wyjść nad Don na odcinku od Woroneża do Nowej Kalitwy i następnie zdobyć przyczółek na lewym brzegu rzeki.

28 czerwca 1942 roku ześrodkowane w wielką pancerną pięć 2. Armia barona von Weichsa i 4. Armia Pancerna generała Hotha przy silnym wsparciu lotnictwa 8. Korpusu przewały obronę sowiecką w części Frontu Briańskiego (w rejonie 13. i 40. Armii). 30 czerwca 24. Dywizja Pancerna z korpusu generała Kempfa pokonała połowę drogi do Woroneża i stanęła

przed dobrze rozbudowaną pozycją sowiecką. Rosjanie próbowali trzema korpusami pancernymi zamknąć wojska niemieckie, które się przelamały i zabezpieczyć Woroneż. Sowieckie kontruiderzenie, którym osobiście dowodził generał Fiedorenko, zastępca ludowego komisarza obrony i szefa wojsk pancernych, zostało przez Niemców odparte. Do 2 lipca 1942 roku Niemcy posunęli się od 60 do 80 kilometrów w głąb sowieckiej obrony i doszli do linii Kastornoj-Stary Oskoł, a po jej przekroczeniu szybkim marszem skierowali się nad Don. W rezultacie skutecznych działań dywizji von Weichsa i Hotha doszło wkrótce do ich połączenia z nacierającą z rejonu Wołczańska 6. Armia von Paulusa. Kocioł został zamknięty, z tym że w jego wnętrzu nie było jednostek sowieckich. Wszystkie w sposób uporządkowany umknęły na wschód. Widząc to Hitler, po analizie sytuacji na froncie, 3 lipca postanowił zmienić wytyczne *Fall „Blau”* (*„Braunschweig”*). Pozostawił von Bockowi wolną rękę w kwestii zdobycia Woroneża, ale nalegał aby dowódca Grupy Armii *„Południe”* czym prędzej podażył w stronę Stalingradu. Von Bock miał zatem spory problem do rozwiązania – mógł pozostawić wojska sowieckie w Woroneżu w spokoju, ale wtedy naraziłby swoje lewe skrzydło na kontratak z tej właśnie strony, mógł też szturmować miasto, ale to wymagało w pierwszej kolejności sforsowania Donu, co w oczach marszałka nie było rzeczą prostą. Dylemat ów został rozwiązany już następnego dnia przez dywizję *„Großdeutschland”*.

W pierwszych dniach operacji *Fall „Blau”* na czele dywizji *„Großdeutschland”* posuwał się batalion pancerny kapitana Poßla. Debiut bojowy nowego pododdziału dywizji wypadł bardzo okazale. Już pierwszego dnia batalion zniszczył 16 sowieckich czołgów T-34, a w trakcie kolejnych doprowadził czoło dywizji nad Don. 4 lipca około godziny 20.00 do rzeki dotarła 7. kompania porucznika Ludwiga Blumenthala z 1.

Pułku Piechoty. Rosjanie chcieli most wysadzić w powietrze, ale nie przygotowali w porę zapłonu elektrycznego. Posłużyli się więc zwykłym lontem prowadzącym do ładunków dynamitowych ułożonych pod filarami mostu. Płonący lont został jednak w porę ugaszony przez kaprała Hempela z kompanii Blumenthala. Kapral brodził w wodzie po szyję aż pod most i wyrwał palący się sznur dosłownie dwadzieścia parę centymetrów przed potężnym ładunkiem dynamitu. Most został ocalony, a dowódca kompanii – porucznik Blumenthal – otrzymał Żelazny Krzyż.

Zdobycie mostu przez piechurów dywizji *„Großdeutschland”* spowodowało, że wieczorem 4 lipca pojawiła się szansa opanowania Woroneża z marszu. Czym prędzej na miasto rzucony został batalion dział szturmowych dywizji generała Hörnleina, który w zapadających powoli ciemnościach przejechał przez most. Każdy z dział szturmowych wiozło desant piechoty. Owa grupa uderzeniowa szybko pokonała odległość, która dzieliła zdobytą przeprawę od Woroneża. W przeprowadzonym nocą natarciu dział szturmowe i towarzysząca im piechota dotarły aż do dworca kolejowego, jednak w następstwie silnych kontrataków musiały się cofnąć. Miasta nie udało się zdobyć, ale i tak dywizja odniosła spory sukces. Atak batalionu dział szturmowych *„Großdeutschland”* został potraktowany w Kwaterze Głównej Grupy Armii *„Południe”* jako rozpoznanie walką. Z meldunków przekazanych przez żołnierzy batalionu wynikało, że Woroneż broniony jest przez nieliczne oddziały sowieckie i można go zdobyć, pod warunkiem zaangażowania w natarcie znacznie większych sił. Marszałek von Bock jednak postanowił wykorzystać przychylność chwili i uchwycić miasto z marszu. Sądził, że potem uda mu się szybkimi związkami wyjść z Woroneża na tyły wojsk sowieckich i zagrozić im drogę ucieczki za Don.



Transporter Sd Kfz 251/I Ausf. C z dywizji *„Großdeutschland”* w Woroneżu w lipcu 1942 roku. A Sd Kfz 251/I Ausf. C APC of the *„Großdeutschland”* division in Voronezh in July 1942. [ADM]



Dowódca dywizji „Großdeutschland” general major Walter Hörnlein (po lewej) i dowódca XXXXVIII. Korpusu Pancernego gen. wojsk pancernych W. Kempf na stanowisku obserwacyjnym, lato 1942 roku. *“Großdeutschland” commander General Major Walter Hörnlein (left) and CO of the XXXXVIIIth Panzer Korps General der Panzertruppen W. Kempf on observation post, Summer 1942. [CAW]*



Żołnierze dywizji „Großdeutschland” podczas walk w Woroneżu, lipiec 1942 roku. *Soldiers of the „Großdeutschland” division fighting in Voronezh, July 1942. [ADM]*

Ranikiem 5 lipca na Woroneż uderzyły dywizje XXXXVIII. i XXIV. Korpusu Pancernego. Wśród atakujących nie zabrakło również żołnierzy dywizji „Großdeutschland”. Natarcie, które od północy ubezpieczane było przez dywizję piechoty, nie spełniło pokładanych w nim nadziei i szybko załamało się w ogniu sowieckich dział i karabinów maszynowych. Okazało się, wbrew temu co twierdzili żołnierze Hörnleina, że Rosjanie mieli w mieście całkiem sporo oddziałów, które były dobrze przygotowane do obrony i nie uległy się niemieckich czołgów i piechoty. Co gorsze do miasta cały czas napływały nowe jednostki. Dowództwo Armii Czerwonej słusznie wnioskowało, że utrzymując w swych rękach Woroneż zwiąże walką znaczną część dywizji Grupy Armii „Południe” i zyska czas na odwołanie swych sił głównych znad Oskoła i Dońca, w celu wyprowadzenia ich za Don, do Stalingradu. Kiedy Hitler dowiedział się o niepowodzeniu szturmowania Woroneża zakazał dalszych ataków na miasto i rozkazał von Bockowi skierować większość podległych mu wojsk na południe. Marszałek łatwo jednak nie zrezygnował, tym bardziej, że już 6 lipca do Woroneża ponownie wdarli się piechurzy dywizji Hörnleina. Rosjanie zdawali się wycofywać. Na wieść o tym Hitler wykazał się brakiem konsekwencji i...ponownie zezwolił na zdobywanie miasta. Zachodnia część Woroneża została opanowana przez nacierające oddziały niemieckie 7 lipca, ale przez rzekę Woroneż, która płynie z północy na południe, w poprzek miasta, bataliony uderzeniowe obu niemieckich korpusów pancernych nie przeszły. Coraz to nowe zadania wynikające z szybko zmieniającej się sytuacji na polu bitwy skłoniły Hitlera do reorganizacji Grupy Armii „Południe”. 7 lipca w jej ramach utworzono dwie Grupy Armii: „A” i „B”. Odtąd Grupa Armii „A” składała się z niemieckich 1. Armii Pancerniej, 11. i 17. Armii oraz włoskiej 8. Armii. Dowódcą tej grupy został marszałek Wilhelm List. W skład Grupy Armii „B”

weszły niemieckie 4. Armia Pancerna, 2. i 6. Armia oraz węgierska 2. Armia. Dowództwo tej grupy powierzono początkowo marszałkowi von Bockowi, jednak już 15 lipca Hitler, rozczarowany efektami działań w rejonie Woroneża, zwolnił go z tej funkcji i zastąpił generałem von Weichsem.

7 lipca 1942 roku pułki i bataliony dywizji „*Großdeutschland*” nie uczestniczyły w boju o Woroneż. W okolicy miasta pozostały jedynie nieliczne pododdziały dywizji, a większa jej część została skierowana na południe w rejon Rostowa. Przebycie przeszło stu kilometrów spod Woroneża zajęło dywizji kilka dni. Podczas owego marszu żołnierze Hörnleina z rzadka spotykali oddziały sowieckie. Ataki wroga były sporadyczne i prowadzone bez większego zaangażowania, m.in. 17 lipca batalion pancerny kapitana Pößla odpierał natarcie sowieckich czołgów w okolicy miejscowości Tacynska, a dwa dni później w pobliżu Konstantinowska. O wiele bardziej bezlitosny był klimat. Za dnia temperatura wzrastała do przeszło 40 stopni, co czyniło służbę, zwłaszcza w rozgrzanych przez słońce w pojazdach pancernych, niezwykle wyczerpującą. Drogi pokrywała gruba warstwa kurzu, brakowało wody. W tych warunkach, do końca lipca, dywizja operowała w widłach Donu i Dońca oraz rzeki Manycz.

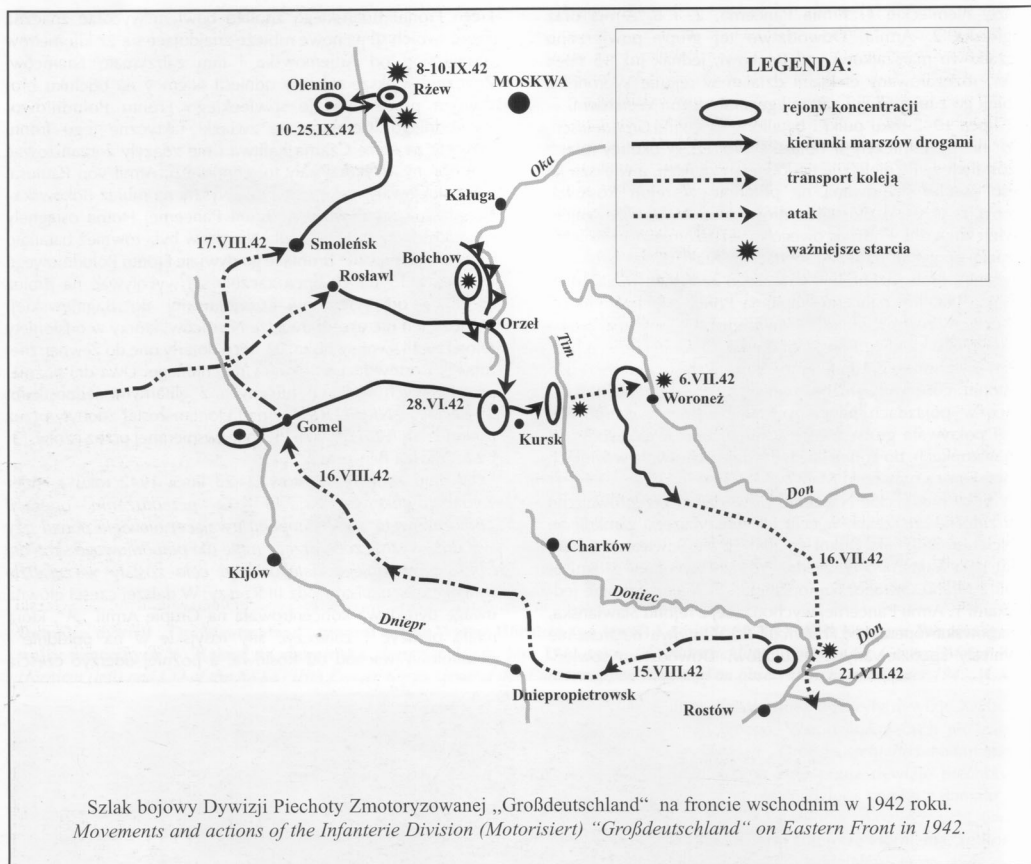
W lipcu niemieckie Naczelne Dowództwo przeprowadziło dwa zbieżne uderzenia, w celu jak najszybszego zamknięcia pierścienia okrażenia wokół cofających się Sowietów. Celem ataku była Kantemirówka. Jedno zostało wykonane siłami 6. Armii z rejonu Ostrogożska (operacja „*Wilhelm*”), drugie jednostkami 1. Armii Pancernej wychodzącej z rejonu Sławiańska, Artiemowska (operacja „*Fridericus II*”). Obydwa natarcia nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Dowództwo sowiec-

kiego Frontu Briańskiego zdołało bowiem wycofać znaczną część swoich sił na nowe rubieże znajdujące się 27 kilometrów na wschód od Artiemowska i tam zatrzymało Niemców. Znacznie większe sukcesy odnieśli Niemcy na odcinku bronionym przez dywizję sowieckiego Frontu Południowo-Zachodniego. Cofające się związki taktyczne tego frontu przeszły za rzekę Czarna Kalitwa i nie zdążyły zorganizować tam obrony. Wykorzystały to jednostki 6. Armii von Paulusa, które sforsowały rzekę i 11 lipca wyszły na rubież Bokowska-Diegtiewo, zaś dywizje 4. Armii Pancernej Hotha osiągnęły rejon Rososzy. Zwycięska dla Niemców była również batalia o Zagłębie Donieckie. Broniąco go dywizje Frontu Południowego w nocy z 15 na 16 lipca zaczęły się wycofywać na rubież biegnącą od Wierchnie-Kurmojarskiej do Bagajewskiej. Manewr ten nie uszedł uwadze Niemców, którzy w odsłonięty rejon rzucili swoje wojska. 21 lipca dotarły one do zewnętrznej rubieży Rostowskiego Rejonu Umocnionego. Dwa dni później po krwawych walkach ulicznych z elitarnymi jednostkami sowieckiego NKWD Rostów nad Donem został zdobyty przez pododdziały 125. Dywizji Piechoty wspieranej przez czołgi 13. i 22. Dywizji Pancernej.

W dniu zdobycia Rostowa – 23 lipca 1942 roku – Hitler wydał dyrektywę Nr 45 „*O przedłużeniu operacji „Braunschweig”*”. „*W kampanii trwającej niewiele ponad trzy tygodnie wyznaczone przeze mnie dla południowego skrzydła frontu wschodniego dalekosiężne cele zostały w zasadzie osiągnięte*” – napisał wódz III Rzeszy. W dalszej części główną uwagę dyrektywa koncentrowała na Grupie Armii „*A*”, która miała okrążyć i zniszczyć siły rosyjskie w na południe i południowy wschód od Rostowa, a później uderzyć częścią



Atak piechoty zmotoryzowanej wspieranej przez transportery: Sd Kfz 251/10 i Sd Kfz 251/1 Ausf. B, front wschodni, 1942 rok. SdKfz 251/10 and Sd Kfz 251/1 Ausf. B APCs supported motorised infantry assault, Eastern Front, 1942. [ADM]



swych sił na Zachodni Kaukaz i wzdłuż wybrzeży Morza Czarnego. W tym samym czasie druga część armii miała zdobyć pola naftowe Majkopu i Groznego oraz dojść do Baku (operacja „Edelweiß”). Równocześnie Grupa Armii „B” miała kontynuować marsz w kierunku Stalingradu, opanować miasto oraz sparaliżować żeglugę na Wołdze. Następnie dywizje grupy miały nacierać na południe wzdłuż Wołgi, by pod Astrachaniem wyjść na wybrzeże Morza Kaspijskiego. Natarciu tej grupy nadano kryptonim „Fischreiher”. Dyrektywa Nr 45 wyznaczała nowe zadania także dywizji „Großdeutschland”. Wobec pogłosek o spodziewanym ataku aliantów zachodnich na wybrzeże Francji, dywizja miała być przerzucona do Europy Zachodniej. „Dywizja Piechoty Zmotoryzowanej „Großdeutschland” nie powinna przekraczać rzeki Manycz – napisał w dyrektywie Hitler – Należy przygotować jej przetransportowanie na zachód”.

„GROßDEUTSCHLAND” W WALKACH O RZEW

W połowie sierpnia 1942 roku żołnierze generała Hörnleina zostali przesunięci w rejon Smoleńska. 11 sierpnia byli już w okolicy Stalino. Osiem dni później alianci dokonali desantu pod Dieppe. Atak przeprowadzony głównie przez jednostki kanadyjskie został krwawo odparty i Hitler doszedł do wniosku,

że niebezpieczeństwo utworzenia „drugiego frontu” zostało zażegnane. Dywizja „Großdeutschland” pozostała na Wschodzie. Przeniesiono ją w rejon działania Grupy Armii „Środek”. Dywizja zajęła pozycje obronne w okolicy położonego na północny zachód od stolicy ZSRS Rzewa. W końcu lata 1942 roku rejon Rzewa, wobec zaniechania ofensywy na Moskwę, uchodził za miejsce, gdzie można było zregenerować siły po trudach walk na południu frontu. Żołnierzom spod znaku stalowego hełmu nie dane było jednak odpocząć. Już 9 września w pododdziałach dywizji ogłoszone zostało pogotowie bojowe. Tego dnia dywizje sowieckich 29. i 30. Armii przeszły do natarcia właśnie w rejonie Rzewa. Uderzenie to miało na celu odrzucenie wojsk niemieckich daleko na zachód i spadło na pozycje zajmowane przez 9. Armię generała Walthera Modela, której podporządkowana została dywizja „Großdeutschland”. Atak poprzedzony został zmasowanym przygotowaniem artyleryjskim i bombardowaniem lotniczym. Sowiecy zwiadowcy, którzy niepostrzeżenie zbliżyli się w okolice okopów zajmowanych przez niemieckich żołnierzy doskonale wywiązali się ze swych zadań i bardzo dobrze określili współrzędne celów. Stąd też sowieckie pociski były niezwykle precyzyjne i przysporzyły dywizjom Modela, w tym również dywizji „Großdeutschland”, wielu strat. Dodatkowo Sowieci ostrzelali Niemców pociskami dymnymi, aby w ten sposób skryć kierunki prowadzonego uderzenia.

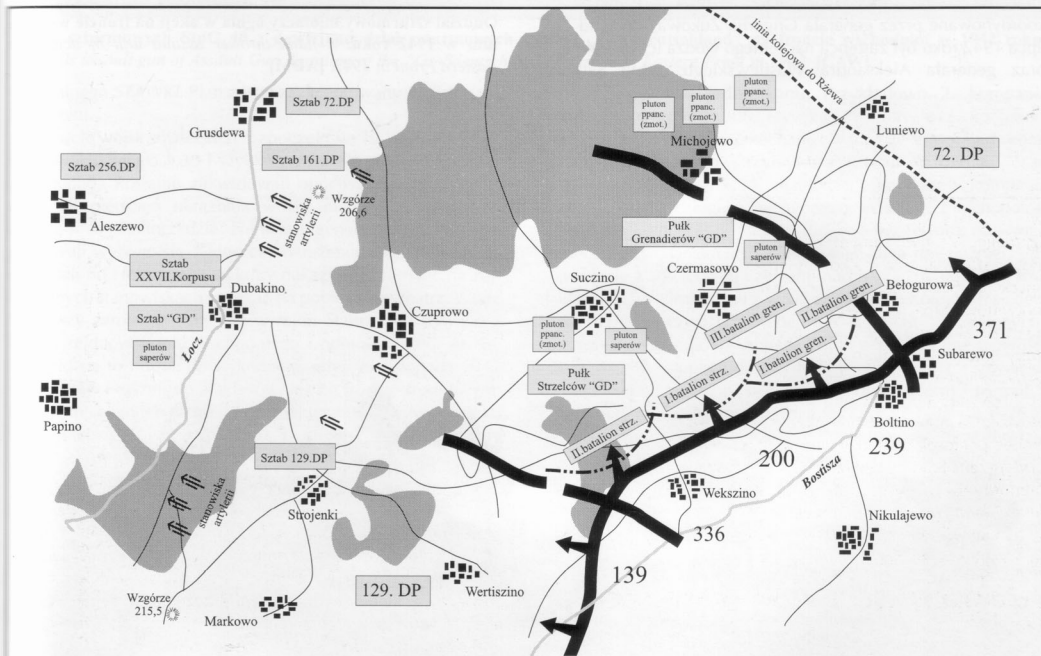
Jednym z pierwszych pododdziałów dywizji „Großdeutschland”, który 9 września musiał stawić czoła atakującym Sowieciom był batalion pancerny kapitana Pößela. Tego dnia batalion miał na stanie 38 czołgów **PzKpfw III** i **IV**. Pomimo tego, że większość wozów była okopana i prowadziła ogień z umocnionych pozycji, z chwilą nastania nocy kapitanowi pozostało do dyspozycji zaledwie dziesięć pojazdów. Pozostałe zostały spalone przez nacierających z typową dla siebie zaciętością Sowieciów. Spore straty poniosły również obydwie pułki piechoty, w których było wielu zabitych i rannych. Przykładowo w jednym z plutonów, który rozpoczynał walkę licząc 42 żołnierzy, wieczorem przy życiu pozostało ledwie 16.

W ciągu następnych kilku dni dywizja odparła kilkanaście ataków wroga. Wszystkie wyglądały podobnie – najpierw bombardowanie artyleryjskie, potem szturm piechoty wspartej przez czołgi. 11 września pozycje dywizji ostrzeliwane były przez blisko sześćdziesiąt sowieckich baterii artylerii, ale przetrwały nawałę. 15 września nieliczne już czołgi i działa szturmowe z symbolem stalowego hełmu na kadłubach wciągnęły w zasadzkę kilkadziesiąt sowieckich czołgów i urządziły sobie prawdziwe polowanie, w efekcie którego zniszczonych zostało wiele wozów bojowych wroga. Dywizja „Großdeutschland” broniła się dzielnie, ale z każdym dniem ponosiła coraz to większe straty. W nieprzyjacielskim ogniu ginęli zwykli żołnierze, ginęli też oficerowie, m.in. 30 września na polu walki poległ pułkownik Eugen Garski – dowódca 2. Pułku Piechoty, odznaczony pośmiertnie Krzyżem Rycerskim z Liściami Dębowymi.

Na początku października podbijana pod Rżewem dywizja poddana została kolejnej reorganizacji. 3 października pułki



Dowódca 2. Pułku Piechoty „Großdeutschland” plk. E. Garski poległ 30 września 1942 roku. CO of the 2nd Infanterie Regiment “Großdeutschland” Oberst E. Garski K.I.A. September 30, 1942.



Walki obronne Dywizji Piechoty Zmotoryzowanej „Großdeutschland” pod Rżewem we wrześniu 1942 roku.
The defence of the Infanterie Division (Motorisiert) “Großdeutschland” during battle of Rzhev in September 1942.

piechoty otrzymały nowe nazwy – 1. Pułk był odąd określany jako 1. Pułk Grenadierów Pancernych, zaś 2. Pułk jako 2. Pułk Piechoty. Zreorganizowana dywizja została przesunięta pod Olenin, na zachód od Rżewa. Wraz z nastaniem pierwszych mrozów żołnierze dywizji spodziewali się nasilenia walk, gdy tymczasem w pierwszych dniach listopada w rejonie Rżewa nastał spokój. Owa cisza była przysłowiową ciszą przed burzą, burza, która najpierw rozpetała się w rejonie Stalingradu.

W połowie listopada 1942 roku, w wyniku masowej akcji mobilizacyjnej i zwiększenia produkcji zbrojeniowej, sytuacja na froncie wschodnim zmieniła się na korzyść wojsk sowieckich. Uzyskawszy przewagę w ilości żołnierzy i posiadanego sprzętu naczelne dowództwo Armii Czerwonej przygotowało potężne przeciwnuderzenie. Główny atak miał nastąpić w okolicy Stalingradu. Twórcy operacji określanej kryptonimem „Uran” postanowili wykorzystać dogodne położenie wojsk sowieckich, oskrzydlających niemieckie 6. Armie i 4. Armie Pancerną. W tym celu zaplanowali dwa koncentryczne uderzenia, które miały doprowadzić do okrążenia i rozbicia zasadniczych sił niemieckich działających w dorzeczu Wołgi i Donu. Zakładali, że rozbicie sił niemieckich, włoskich, rumuńskich i węgierskich nad Wołgą i Donem postawi w ciężkiej sytuacji operującą na Przedkaukaziu Grupę Armii „A” oraz znacznie nadszarpnie siły Grupy Armii „B”. Operacja miała być przeprowadzana w dwóch etapach – w pierwszym Sowieci chcieli przełamać obronę rumuńskiej 3. Armii i włoskiej 8. Armii, w drugim okrążyć i zlikwidować główną część wojsk niemieckich. Działania mających atakować wojsk Frontów Stalingradzkiego (62., 64., 57., 51. i 28. Armia), Południowo-Zachodniego (1. Armia Gwardii, 5. Armia Pancerna, 3. i 21. Armia) i Dońskiego (65., 66. i 24. Armia) były koordynowane przez generała Grigorija Żukowa, który od 28 lipca 1942 roku był zastępcą naczelnego wodza (czyli Stalina), oraz generała Aleksandra Wasilewskiego, szefa Sztabu



Oddział szturmowy miotaczy ognia w akcji na froncie wschodnim w 1942 roku. *A flame-thrower assault unit in action on Eastern Front in 1942. [ADM]*



saperzy i czołgi PzKpfw III Ausf. J/L z dywizji „Großdeutschland” na froncie wschodnim w 1942 roku. *Engineers and two PzKpfw III Ausf. J/L tanks of the “Großdeutschland” division on Eastern Front in 1942. [ADM]*



Działa szturmovych StuG 40 z dywizjonu dział szturmovych dywizji „Großdeutschland“ na froncie wschodnim w 1942 roku.
StuG 40s assault gun of Assault Gun Battalion of the "Großdeutschland" division on Eastern Front in 1942. [CAW]

Generalnego STAWKI. Plan został zaakceptowany 13 listopada 1942 roku.

Natarcie wojsk sowieckich rozpoczęło się 19 listopada 1942 roku punktualnie o 7.30 i szybko przyniosło powodzenie. Do 23 listopada Rosjanie zlikwidowali opór wojsk rumuńskich i zamknęli pierścień okrążenia wokół niemieckiej 6. Armii. Obłożeni w Stalingradzie żołnierze generała von Paulusa, próbowali wyrwać się z kleszczy okrążenia, ale 24 listopada otrzymali od Hitlera rozkaz, który nakazywał im trwać na zajmowanych stanowiskach i czekać na pomoc z zewnątrz. Wódz III Rzeszy zamierzał ściągnąć w rejon Stalingradu dywizję z innych rejonów frontu wschodniego i odblokować 6. Armie. Okazało się to trudne do wykonania, gdyż 25 listopada 1942 roku Sowieci ruszyli do ataku również na froncie środkowym. Głównym celem ich natarcia kolejny już raz był Rżew. W ataku na niemieckie 4. i 9. Armie oraz 3. Armie Pancerną z Grupy Armii „Środek“ wzięły udział armie Frontu Zachodniego generała W. Sokołowskiego i Frontu Kalinińskiego generała M. Purkajewa. Do natarcia na Rżew, określanego kryptonimem „Mars“, Rosjanie zaangażowali siły niewiele mniejsze niż te pod Stalingradem. W walkach uczestniczyły elementy aż sześciu armii (41., 22., 39., 30., 31. i 20), wspierane przez siedem dużych związków zmechanizowanych (1., 2, 3., 5. i 6. Korpus Zmechanizowany, 8. Korpus Pancerny i 2. Korpus Pancerny Gwardii).

Twardy opór Armii Czerwonej stawiały wszystkie dywizje niemieckie. W obronie kolejny już raz wyróżniła się dywizja „Großdeutschland“, której pododdziały zostały rozrzucone na znacznej długości frontu i w ramach samodzielnych Kampfgruppen (grup bojowych) walczyły ramie w ramie z inny-

mi atakowanymi jednostkami. Przykładowo 2. kompania pancerna wspierała 206. Dywizję Piechoty, a 3. kompania pancerna 14. Dywizję Zmechanizowaną. 27 listopada 1. kompania pancerna powstrzymywała Rosjan w okolicy osad Wanino i Motutowo. W rezultacie tego starcia kompania straciła cztery czołgi, a we wnętrzu jednego z nich poległ dowódca kompanii porucznik Ringe. Srogi rewanż na wrogu pancerniacy „Großdeutschland“ wzięli dwa dni później, gdy zwarli się z sowieckimi czołgami nad rzeką Luchesa. Bez strat własnych wyeliminowali z walki aż 25 T-34. Kolejnych siedem „trzydziestek czwórek“ i jeden KW-2 zostało „ustrzelonych“ przez czołgi batalionu kapitana Pößla w okolicy miejscowości Sajzewo. 30 listopada doszło do kolejnego starcia z sowieckimi czołgami, podczas którego batalion pancerny, współ z dywizjonem przeciwlotniczym, zniszczył 22 T-34 i 2 T-26. 3 grudnia podczas kontrataku przeprowadzonego przez dywizję nieopodal wsi Werfisa, łupem czołgowych dział padło następnych osiem czołgów z czerwonymi gwiazdami na wieżach. Bój pod Rżewem trwał trzy tygodnie, ale pomimo wielkich sił i środków zaangażowanych do szturmu Rosjanie nie przełamali frontu 9. Armii generała Modela. Podobnie, jak dywizja „Großdeutschland“, także i inne jednostki armii wytrzymały napór wroga i zadały mu bardzo poważne straty. W okresie od 25 listopada do 14 grudnia Sowieci stracili pod Rżewem, aż 42 tysiące żołnierzy i 1655 czołgów i dział samobieżnych.

Ostatnie dwa tygodnie 1942 i początek 1943 roku były dla dywizji „Großdeutschland“ w miarę spokojne. Dywizja mogła uzupełnić straty zarówno w ludziach, jak i w sprzęcie. W tym pierwszym przypadku były one bardzo potrzebne, gdyż zmagania pod Rżewem okazały się być niezwykle krwawe i dywiz-

ja miała wielu zabitych i rannych. Do dywizji dołączyli nie tylko nowi rekruci, którzy uzupełnili straty w wykrwawionych pułkach i batalionach, ale także żołnierze nowych jednostek włączonych w struktury „Großdeutschland”. W połowie stycznia 1943 roku w ramach dywizji znalazły się batalion rozpoznawczy oraz IV. dywizjon artylerii, sformowany parę miesięcy wcześniej w Guben, w Niemczech. Terminowe uzupełnienia spowodowały, że dowództwo dywizji nie mogło się uskarżać na brak ludzi, natomiast miało duże problemy ze sprzętem. Wiele czołgów, samochodów i dział zostało zniszczonych przez wroga, bądź zużyło się w trakcie walk, a nowe napływały do dywizji bardzo wolno. Brak sprzętu widoczny był zwłaszcza w batalionie pancernym, który w połowie stycznia, gdy dywizja ponownie wchodziła do walki, dysponował tylko trzynastoma sprawnymi czołgami.

„GROßDEUTSCHLAND” W BITWIE O CHARKÓW – 1943

W czasie, gdy Sowieci atakowali front w rejonie Rżewa, na południu Niemcy przygotowywali operację mającą na celu odblokowanie sił zamkniętych w Stalingradzie. 28 listopada 1942 roku została utworzona Grupa Armii „Don”, nad którą dowództwo objął marszałek Erich von Manstein. Zaplanowana przez niego operacja odblokowania „miasta Stalina” nosiła kryptonim „Wintergewitter” (Burza zimowa), a bezpośrednio mieli ją przeprowadzić generałowie Hollidt i Hoth. Do jej wykonania Niemcy zaangażowali 124 tysiące żołnierzy, 650 czołgów i 852 działa i moździerze. Z powietrza siły te były wspierane przez liczącą 500 samolotów Grupę Lotniczą „Don”. Pech chciał, że niemieckie przygotowania do odsieczy zbiegły się w czasie z sowieckimi przygotowaniami do kolejnej operacji zaczepnej, której celem było rozbięcie włoskiej 8.



Stanowisko radiostacji z dywizji „Großdeutschland”, front wschodni, styczeń 1943 roku. A radio post of the „Großdeutschland” division, Eastern Front, January 1943. [CAW]



Transport ciągników 1to Zgkw Sd Kfz 10 z dywizji „Großdeutschland”, początek 1943 roku. A transport of 1to Zgkw Sd Kfz 10 tractors of the „Großdeutschland” division, early 1943. [CAW]



Obserwator z pułku artylerii dywizji „Großdeutschland” na pierwszej linii ustala położenie celów, front wschodni 1943 rok.
An artillery observer of the “Großdeutschland” artillery regiment targeting on the front line, Eastern Front, 1943. [ADM]

Armii. Operacja otrzymała kryptonim „Saturn”, a do jej wykonania Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej wyznaczyło 6. Armie Frontu Woroneskiego oraz gwardyjskie 1. i 3. Armie Frontu Południowo-Zachodniego. Ważną rolę w przygotowywanym natarciu miała odegrać zaprawiona w bojach 5. Armia Pancerna generała Pawła Romanienki, której dywizje zostały skoncentrowane w rejonie rzeki Czir z zamiarem likwidacji XXXXVIII. Korpusu Pancernego

Wojska Romanienki weszły do boju 2 grudnia 1942 roku. Rosjanom, mimo zaangażowania w walkę dosyć poważnych sił, nie udało się przełamać niemieckiej obrony na rzece Czir. Natężenie walk nad rzeką Czir zmusiło jednak Niemców do zatrzymania tu XXXXVIII. Korpusu i osłabienia tym samym jednostek przeznaczonych do wykonania operacji „Wintergewitter”. Z tej też przyczyny korytarz do obleżonego Stalingradu musiał zostać „wybity” siłami jedynie LVII. Korpusu. W sobotę 12 grudnia 1942 roku pomalowane na biało czołgi i transportery niemieckiego LVII. Korpusu Pancernego generała Kirchnera, osłanianie przez lotnictwo i wspierane przez artylerię, ruszyły z przedmieść Kocielnikowa w kierunku Stalingradu. Sześć dni później, gdy Sowietci przystąpili do realizacji planu „Mały Saturn” (będącego modyfikacją planu „Saturn”) i uderzyli na skrzydło Grupy Armii „Don” w rejonie, z którego zaczynała ona swój marsz w stronę Stalingradu – pod Kocielnikowem – atak został zatrzymany. Liczące 425 tysięcy żołnierzy zgromadzenie przełamało front osłaniającej Niemców włoskiej 8. Armii i zmusiło ją do odwrotu. Cofający się Włosi pociągali za sobą również Grupę „Don” oraz sąsiadujące z nimi grupy „Hollidt” i „Fretter-Pico”. Próba przebicia się do Stalingradu zakończyła się niepowodzeniem i 6. Armia została skazana na zagładę. Jej los dopełnił się w styczniu 1943 roku,

gdy wojska sowieckiego Frontu Dońskiego (21., 24., 65. i 66. Armia), generała Konstantego Rokossowskiego, przystąpiły do realizacji planu „Pierścień” – likwidacji otoczonych wojsk niemieckich i rumuńskich. Operacja rozpoczęła się 10 stycznia 1943 roku. 2 lutego ostatni walczący żołnierze marszałka von Paulusa oddali się do niewoli. Agonia 6. Armii, której nikt nie umiał zapobiec zakończyła się. Zginęło 140 tysięcy jej żołnierzy, a do sowieckiej niewoli powędrowało 91 tysięcy. Zwycięstwo nad Wołgą pozwoliło Rosjanom odtworzyć najważniejsze drogowe i kolejowe linie komunikacyjne, łączące centralne obszary ZSRS z dolnym Powołżem i bogatym w złoża ropy Kaukazem. Swobodny dostęp do ropy miał duże znaczenie dla dalszego prowadzenia wojny. Natomiast Wehrmacht utracił terytorialnie wszystko, co kosztem olbrzymich ofiar zdobył w ciągu poprzednich dziewięciu miesięcy walk.

Kapitulacja 6. Armii w Stalingradzie była pierwszym z serii nieprzyjemnych wydarzeń, które spotkały armię niemiecką na froncie wschodnim na początku 1943 roku. W czasie, gdy w Stalingradzie dopełniał się los okrążonej 6. Armii również źle wyglądała sytuacja walczącej o Kaukaz Grupy Armii „A”. Tworzące ją 1. i 17. Armia w rezultacie ofensywy sowieckiej pod Stalingradem zagrożone zostały odcięciem od reszty wojsk niemieckich i rozpoczęły odwrot ścigane przez wojska Frontu Zakaukaskiego. 1. Armia Pancerna zdołała przeprawić się za Don i zorganizować obronę w rejonie Rostowa, natomiast 17. Armia została zepchnięta na Półwysp Tamański i stworzyła tam nową linię obrony, tzw. „błękitną linię”, którą zdołała utrzymać aż do początków września 1943 roku. W połowie stycznia Rosjanie przeprowadzili w rejonie Stalingradu dwie operacje zaczepne tzw. ostrogożko-rossoszańską i woronesko-

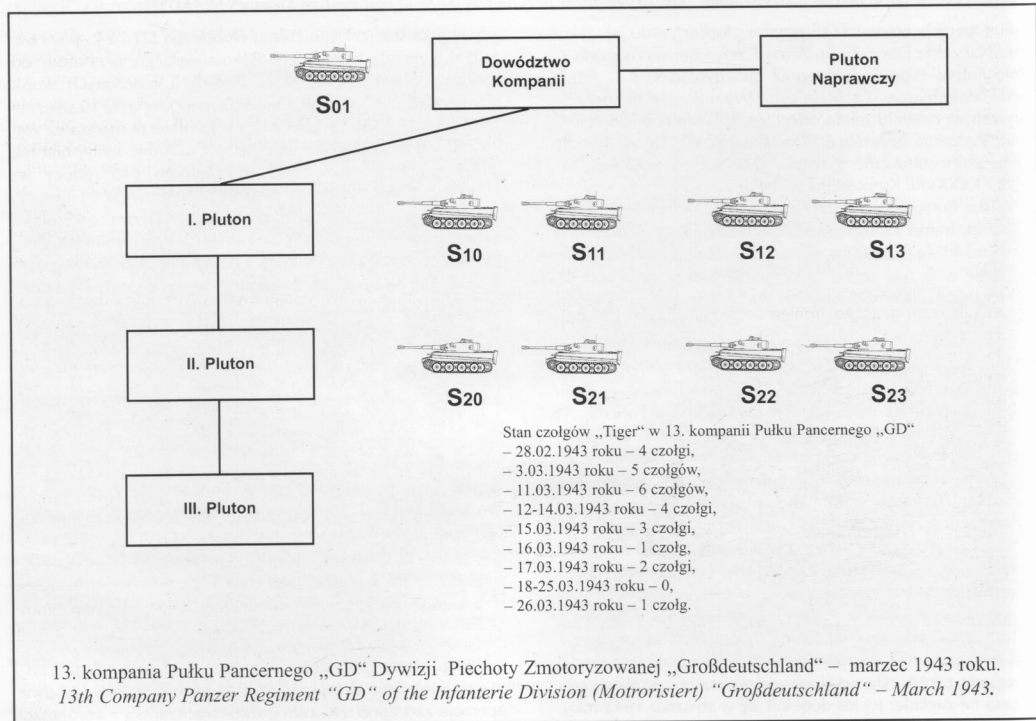
kastorneńska, w rezultacie których zlikwidowali węgierską 2. Armię i odrzucili 2. Armię niemiecką generała Salmutha do wysokości południowego skrzydła Grupy Armii „Środek”. Kolejne dwa uderzenia zostały zaplanowane na koniec stycznia i początek lutego 1943 roku. Pierwsze z nich – „Galop” – miało doprowadzić do likwidacji umocnionych w rejonie Rostowa nad Donem 1. Armii Pancernej i Grupy Armii „Don” drugie – „Gwiazda” – miało na celu zdobycie Biełgorodu i Charkowa. Przystępując do realizacji zaplanowanych zadań Rosjanie zamierzali przeprowadzić ofensywę na bardzo dużą skalę, podobną do tej, która doprowadziła do zamknięcia i likwidacji 6. Armii w Stalingradzie. W porównaniu z Niemcami, mieli zdecydowaną przewagę w ilości posiadanych żołnierzy i sprzętu oraz wielki atut w postaci wysokiego morale skierowanych do ataku wojsk, które znacznie zyskały na swej waleczności na wieść o rozbiciu wojsk Paulusa. Wielu wyższym oficerom sowieckim wydawało się już, że oto wojna wchodzi w swoje decydujące stadium, i że ostateczne pokonanie wojsk wroga to już tylko kwestia czasu.

W założeniu tym było sporo prawdy, gdyż w ostatnich dniach stycznia naprzeciw Armii Czerwonej stały stosunkowo nieliczne siły niemieckie. W rejonie Woroszyłowgradu i Kamieńska, a więc tam, gdzie miały atakować dywizje Frontu Południowo-Zachodniego znajdowali się doświadczeni, ale bardzo już zmęczeni dotychczasowymi walkami żołnierze Grupy „Hollidt” i ewakuowani z Kaukazu żołnierze 1. Armii Pancernej generała Eberharda von Mackensena. W końcu stycznia wszystkie te siły liczyły siedem dywizji piechoty (w dwóch korpusach) i dwie dywizje pancerne (5. i 22.), na których stanie znajdowała się zaledwie setka czołgów. Nieco bardziej na północny zachód od Grupy „Hollidt” stacjonowały

pozostałe związki Grupy Armijnej „Don”, w tym aż osiem jednostek pancernych, bądź dysponujących bronią pancerną. Siła uderzeniowa tych formacji była jednak niewielka z powodu bardzo małej liczby posiadanych wołów bojowych. Łącznie Grupa „Don” dysponowała tylko 170 czołgami i 28 działami szturmowymi, które musiały stawić czoła przeszło 500 czołgom sowieckiego Frontu Południowo-Zachodniego.

Wśród całej masy niemieckich jednostek przygotowujących się do odparcia sowieckiego ataku znajdowała się również dywizja „Großdeutschland”. Naczelne Dowództwo Wehrmachtu w pełni doceniło dotychczasową postawę żołnierzy spod znaku stalowego hełmu i postanowiło zainwestować w rozwój dywizji. Kolejny już raz wzmocniono jej siłę uderzeniową rozbudowując batalion pancerny do wielkości pułku, na którego czele stanął pułkownik Graf von Strachwitz. Odtąd pułk składał się z dwóch batalionów czołgów, a każdy batalion z czterech kompanii czołgów. Według przyjętego etatu na stanie każdej kompanii miało być 14 czołgów PzKpfw IV lub PzKpfw III (w wersjach z długolufowymi armatami kalibru 75 i 50 mm). Prócz sprawdzonych już w boju „czwórek” i „trójek” pułk pancerny otrzymał znacznie groźniejszą broń. pod koniec lutego 1943 roku w skład II. batalionu, na którego czele wówczas stał major Thiede, została włączona 13. kompania czołgów ciężkich pod dowództwem kapitana Wallrotha. Kompania została sformowana w Niemczech, w miejscowości Neuhammer. W jej wyposażeniu znajdowało się dziewięć czołgów PzKpfw VI „Tiger”. Po kilkutygodniowym szkoleniu natychmiast wysłano ją na front wschodni.

W końcu stycznia 1943 roku dywizja „Großdeutschland” została włączona w skład nowo powstałej Grupy Armijnej „Lanz”. Obok żołnierzy generała Hörnleina, dowódca grupy,





Żołnierze z dywizji „Großdeutschland” w maskujących kombinezonach zimowych na froncie w okolicach Charkowa w lutym 1943 roku. Soldiers of the “Großdeutschland” division in snow camouflage suits, Kharkov area in February 1943. [ADM]

generał Hubert Lanz, otrzymał do swej dyspozycji również piechurów ze 168., 298. oraz 320. Dywizji. Żołnierze „Großdeutschland” przybyli na front pomiędzy 19 a 21 stycznia 1943 roku i zajęli pozycje na północ od Biełgorodu. Pierwsze na linię frontu dotarły jednostki piesze. Sprzęt pancerny – transportery opancerzone oraz czołgi – moźlnie bnał przez zasypane śniegiem trakty i powoli zmierzał w stronę pozycji obsadzonych przez pułki grenadierów i strzelców. W końcu stycznia na stanie dywizji „Großdeutschland” znajdowało się zaledwie 13 sprawnych czołgów, dalszych 18 usiłowała naprawić kompania remontowa! Była to bardzo skromna siła w porównaniu z tą, jaką dysponował przygotowujący się do ataku Front Woroneski. W korpusach pancernych dowodzącego frontem generała Golikowa znajdowało się bowiem aż 315 czołgów, a dalszych 300 znajdowało się w rezerwie.

Operacja „Galop” rozpoczęła się wczesnym rankiem 29 stycznia 1943 roku, kiedy to 6. Armia Frontu Południowo-Zachodniego zaatakowała Niemców nad rzeką Oskoł. Jako pierwsi do szturmu ruszyli piechurzy 350. Dywizji. Ich uderzenie spadło na pozycje zajmowane przez piechurów niemieckiej 298. Dywizji w okolicy miasta Kupiańsk. Pierwszego dnia walk Rosjanie nie odnieśli większych sukcesów. Dopiero w nocy kilka niewielkich grup sowieckich fizylierów dotarło do miasta, ale zostali stamtąd wyparci przez kontratak niemieckiej piechoty wspieranej przez działa szturmowe StuG 40 i baterie dział przeciwlotniczych kalibru 88 mm.

Rankiem następnego dnia walki rozgorzały na nowo. Tym razem Rosjanie uderzyli nie tylko w rejonie Kupiańska, ale także Olchowatki. Ich atak w pierwszej kolejności spadł na pozycje zajmowane przez esesmanów z pułku „Deutschland” dywizji „Das Reich” SS Gruppenführera Georga Kepplera.

Dywizja wchodziła w skład I. Korpusu Pancernego SS dowodzonego przez SS Obergruppenführera Paula Haussera, którego pododdziały stopniowo docierały na front po odpoczynku we Francji. Atakowanemu przez pododdziały gwardyjskiego 6. Korpusu Kawalerii i czołgi 201. Brygady Pancernej pułkowi bardzo wymiernego wsparcia udzieliła dywizja „Großdeutschland”, która znajdowała się nieco bardziej na południe. Żołnierze „GD” nie tylko zatrzymali wroga, ale również, na rozkaz generała Lanza, przeprowadzili wypad w głąb jego pozycji. Rozpoznanie walką zostało przeprowadzone o godzinie 16.00. W natarciu na pozycje sowieckie wzięła udział Kampfgruppe „Kaßnitz” składająca się z elementów 2. i 3. batalionu grenadierów wspieranych przez kilka dział samobieżnych. Kolejny rekonesans miał miejsce następnego dnia. W jego rezultacie oddziały rozpoznawcze Grupy „Lanz” ustaliły, że na wschodnim brzegu rzeki Oskoł zgromadzone siły sowieckie liczą około 60 tysięcy żołnierzy wspieranych przez broń pancerną. Sytuacja była zatem dosyć ciężka, gdyż jednostki generała Lanza dopiero docierały na front i nie uzyskały jeszcze pełnej gotowości bojowej.

2 lutego wojska Frontu Woroneskiego przystąpiły do realizacji operacji „Gwiazda”. Masy sowieckich czołgów wspieranych przez piechotę i lotnictwo ruszyły do ataku kierując się na Biełgorod i Charków. Bardzo szybko na odcinku frontu broniomym przez Grupę Armijną „Lanz” powstały liczne wyrwy. Sytuacja wymagała natychmiastowej reakcji i dlatego dowódca grupy spotkał się z dowódcą operującej na jego skrzydle Grupy „Cramer”, generałem Hansem Cramerem, aby wspólnie z nim ustalić dalszą taktykę działania. Połączone siły obu grup mogły zagrozić atakującym Rosjanom, ale tylko wtedy, gdyby udało im się sformować potężną „pancerną pięść” do kontruderzenia. Zważywszy jednak na to, że Lanz miał do swej dyspozycji

zaledwie kilka oddziałów pancernych z korpusu Haussera i dywizji „Großdeutschland”, a Cramer nie miał ich prawie w ogóle, jeśli nie liczyć kilku czołgów węgierskiej 1. Dywizji Pancерnej, operacja nie doszła do skutku.

Do 4 lutego nacierające oddziały sowieckie bardzo mocno wbiły się w obronę niemiecką – 6. Korpus Kawalerii z 3. Armii generała Rybalki znajdował się już kilkadziesiąt kilometrów na południowy wschód od Charkowa. Tego samego dnia inny związek Rybalki – 12. Korpus Pancerny – sforsował Oskoł na północ od Kupiańska i mocno napierał na pozycje wyraźnie już zmęczonych walką piechurów niemieckiej 298. Dywizji Piechoty z Grupy Armijnej „Lanz”. Równie źle wyglądało położenie piechurów 320. Dywizji, którzy atakowani przez T-34 i KW z brygad pancernych 6. Armii generała Charitonowa w pośpiechu opuszczali zajmowane pozycje. Zarówno 298., jak i 320. Dywizja były jednostkami pieszymi, nawet ich pododdziały artyleryjskie korzystały z zaprzęgów konnych, nic zatem dziwnego, że ustępowały pod naporem jednostek pancernych przeciwnika. Z równie dużym powodzeniem nacierały także dywizje sowieckich 40. i 69. Armii. Dowodzący 40. Armią generał Moskalenko wydzielił z jej składu dwie grupy zmechanizowane. Pierwsza, składająca się ze 116. Brygady Pancерnej i elementów 183. Dywizji Strzelców, otrzymała rozkaz oczyszczenia z wojsk niemieckich obszaru na północ od Biełgorodu. Druga, złożona ze 192. Brygady Pancерnej i 309. Dywizji Strzelców, miała zająć, położoną kilka kilometrów na północ od Biełgorodu, miejscowość Gotiszewo. 5 lutego z czołgami Moskalenki zwarli się żołnierze Kampfgruppe „Kaßnitz”. Do walki z sowieckimi czołgami Niemcy mieli zaledwie kilka dział szturmowych StuG 40 z 640. StuG Abteilung, ale pomimo tego udało im się wyhamować impet sowieckiego uderzenia. Załogi dział sztur-

movych doskonale wykorzystywały walory swej broni. Niskie, pomalowane na biało sylwetki StuG 40 doskonale zlewały się z terenem i dawały o sobie znać tylko wtedy, gdy ich śmiercionośne działa kalibru 75 mm bluzgały ogniem. W boju z Kampfgruppe „Kaßnitz” Sowietci stracili kilkanaście czołgów i na jakiś czas przerwali atak.

Nie bacząc na lokalne sukcesy i biorąc pod uwagę sytuację panującą na całej długości frontu biegnącego od Biełgorodu po Rostów już 5 lutego von Manstein postulował wycofanie się z Donbasu i Charkowa dla podjęcia zwrotu zaczepnego w sprzyjającym momencie, gdy nacierające wojska sowieckie jeszcze bardziej oderwą się od swoich baz zaopatrzeniowych. Taki pomysł bardzo nie spodobał się Hitlerowi. Wydany przez niego rozkaz kategorycznie nakazywał wszystkim oddziałom trwać na zajmowanych pozycjach. Realizacja wydanego rozkazu nie należała do łatwych – front w wielu miejscach był przerwany, broniącym się oddziałom brakowało amunicji, leków, żywności i przede wszystkim ciężkiego sprzętu. W pierwszych dniach lutego nieliczne PzKpfw III i IV oraz działa szturmowe StuG 40 nie były w stanie zatrzymać przeważających sił pancernych przeciwnika. Choć Sowieci również zaczynało brakować czołgów, to i tak ich przewaga w ilości posiadanych wozów bojowych była zdecydowana. Na szczęście dla Niemców bitwa rozgrywana była w bardzo niesprzyjających warunkach atmosferycznych, podczas silnego mrozu i nieustannych opadów śniegu, które bardziej sprzyjały obrońcom niż atakującym.

Pomimo złej pogody 7 lutego sowieckie oddziały coraz bardziej zaciskały kleszcze wokół Biełgorodu. Od północy w stronę miasta szybkim marszem posuwała się kolumna około 1000 piechurów wspieranych przez 20 czołgów. Druga nie mniej liczna kolumna zmierzała w stronę miasta od wschodu.



Żołnierze z dywizji „Großdeutschland” w maskujących kombinezonach zimowych na froncie w okolicach Charkowa w lutym 1943 roku. Soldiers of the “Großdeutschland” division in snow camouflage suits, Kharkov area in February 1943. [ADM]



Armata przeciwpancerna 5cm Pak 38 z dywizji „Großdeutschland“ na stanowisku bojowym, front wschodni, luty 1943 roku. *An 5cm Pak 38 AT gun of the "Großdeutschland" division on firing position, February 1943. [CAW]*

Na południu elementy sowieckiej 172. Dywizji Strzelców ścigały wycofujących się żołnierzy 320. Dywizji Strzelców. Niemcy wycofywali się w stronę stacji kolejowej Żmijew, ale był to przysłowiowy wyścig z czasem, gdyż w tym samym kierunku przemieszczały się już czołgi sowieckiej 201. Brygady Pancernej oraz piechota 350. Dywizji. Z pola walki uchodzili również piechurzy 168. Dywizji. Tego dnia pod Biełgorodem twardo trzymali swe pozycje jedynie żołnierze dywizji „Großdeutschland“, ale z uwagi na położenie w jakim znalazły się inne jednostki Grupy „Lanz“ także musieli się cofnąć. Pomimo tego ich postawa zasługiwała na uznanie. Żołnierze generała Hörnleina utrzymali front praktycznie nie dysponując bronią ciężką. 7 lutego pododdziały broni ciężkiej dysponowały zaledwie pięcioma czołgami PzKpfw IV, dwoma StuG 40 i dwiema armatami przeciwpancernymi Pak 40!

W nocy z 7 na 8 lutego 1943 roku 40. Armia generała Moskalenki przygotowywała ostateczny szturm na Biełgorod. Miasto zostało ostrzelane ogniem artylerii, a następnie w jego kierunku ruszyło kilkanaście batalionów piechoty oraz czołgi T-34. Linia obrony stworzona przez piechurów 168. Dywizji pękła w kilkunastu miejscach. Wynurzy Niemcy próbowali zatkać kilkoma czołgami, które miała na swym stanie stacjonująca w mieście węgierska 1. Dywizja Pancerna, ale wszystkie próby „załatania“ popekanego frontu zakończyły się niepowodzeniem. Rankiem nacierające kolumny zmeczonym generała Moskalenki zostały zbombardowane przez Luftwaffe, ale także i ten atak niewiele zmienił w położeniu wojsk niemieckich. Wczesnym rankiem 8 lutego 183. Dywizja Strzelców generała Kostycyna opanowała zachodnią część Biełgorodu i „osiadła“ wszystkie drogi w kierunku północno-zachodnim, zachodnim i południowym od niego. Wtedy też

309. Dywizja Strzelców razem z 192. Brygadą Pancerną zajęły północne, wschodnie i południowe dzielnice miasta. W ślad za tym sowieckie oddziały zaczęły planowo oczyszczać miasto z wojsk niemieckich, zaś żołnierze 340. Dywizji likwidowali przeciwnika na wschodnich podejściach do Biełgorodu. Wieczorem 8 lutego sytuacja Grupy Armijnej „Lanz“, której dywizje uciekały w stronę Charkowa, była bardzo zła. Niemcom w dalszym ciągu brakowało niemalże wszystkiego – broni, amunicji, leków, żywności. Większość jednostek nie była zdolna do stawiania zorganizowanego oporu i ograniczała się jedynie do działań opóźniających. Rankiem 9 lutego Biełgorod był już w sowieckich rękach. Pierwszy etap operacji „Gwiazda“ został zrealizowany.

W czasie, gdy sowieckie czołgi wtaczały się do Biełgorodu dywizja „Großdeutschland“ wraz z innymi dywizjami Grupy „Lanz“ wycofywała się na zachód. Odwrót ów nie miał nic wspólnego z paniczną ucieczką, jak miało to miejsce choćby w 168. czy 320. Dywizji Piechoty i odbywał się w sposób zorganizowany. Długie kolumny dywizji zabezpieczane były przez grupy osłonowe, które wyposażone w nieliczne już pojazdy pancerne tu i ówdzie organizowały zasadzki na wroga. Tak było m.in. w miejscowości Dergace, położonej w połowie drogi z Biełgorodu do Charkowa. Umocniwszy się w niej grenadierzy 1. Pułku 12 lutego 1943 roku odparli kilkanaście ataków wroga i umożliwili reszcie dywizji bezpieczne dotarcie do przedmieść Charkowa. Żołnierze dywizji „Großdeutschland“ zajęli pozycje obronne w północnej części miasta. W ślad za nimi na pełnych obrotach silników gnały już sowieckie czołgi, ale gdy pięć z nich zostało spalonych przez grenadierów, pozostałe zawróciły i nie próbowały zdobywać miasta z marszu. Ponowili próbę rankiem 13 lutego, ale także



„Tiger“ z dywizji „Großdeutschland“ wspiera atak 1. Pułku Grenadierów na transporterach Sd Kfz 251, marzec 1943 roku.
A "Tiger" tank of the "Großdeutschland" division supported an attack of grenadiers of the 1. Regiment on Sd Kfz 251 APCs, March 1943. [CAW]

i ten atak został odparty. Pozostałością po nim były jedynie dopalające się wraki dziewięciu T-34 i jednego KW-1S.

Pomimo lokalnych sukcesów Grupa „Lanz“ znajdowała się w ciągłym odwrocie i jasne stało się, że nie utrzyma dotychczasowej linii frontu. Analizując zaistniałą sytuację już 13 lutego Lanz i Hausser rozważali możliwość wycofania podległych im wojsk na zachód. Decyzja ta nie była łatwa, gdyż jej podjęcie w bardzo wyraźny sposób naruszało rozkaz Hitlera, który zabraniał opuszczania zajmowanych pozycji. Wódz III Rzeszy ustawicznie przypominał swoim generałom o ich żołnierskim obowiązku. 14 lutego o godzinie 17.25 kwatery główna Grupy „Lanz“ otrzymała kolejny meldunek, z którego jasno wynikało, że żołnierze grupy mają bronić Charkowa do ostatniego żołnierza. Miała im w tym pomóc dywizja SS „Totenkopf“, której pododdziały zbliżały się już do Połtawy.

W czasie, gdy Lanz i Hausser zastanawiali się nad położeniem podległych im wojsk OKH podjęło bardzo ważne decyzje dotyczące organizacji i struktur dowodzenia wojsk walczących na froncie wschodnim. 14 lutego 1943 roku Grupa Armijna „Lanz“ została podporządkowana marszałkowi von Mansteinowi. Dzień później zlikwidowane zostały dowództwa Grupy Armii „A“, „B“ i „Don“. Połączono je w nowy związek operacyjny określany mianem: Grupa Armii „Południe“, nad którym dowództwo objął von Manstein. Takie rozwiązanie zdobyło aprobatę marszałka, który stwierdził: „Podporządkowanie Grupy Armijnej „Lanz“ dowództwu Grupy Armii „Południe“ umożliwiło lepszą koordynację jej działań, i było bardzo ważnym czynnikiem w zwycięskiej kampanii zimowej 1943 roku.“

14 lutego do Charkowa dotarli pułki 183. Dywizji Strzelców generała Kostycyna. W ciągu następnego dnia do walki o miasto włączyły się 25. Dywizja Strzelców Gwardii, 305. Dywizja Strzelców, 6. Brygada Piechoty Zmechanizowanej Gwardii oraz część czołgów 5. Korpusu Pancernego generała Krawczenki. Dzień później generałowie Hausser i Lanz, nie bacząc na rozkazy Hitlera podjęli decyzję o wycofaniu podległych im



Czołgi PzKpfw III i transportery Sd Kfz 251 z dywizji „Großdeutschland“ podczas przemarszu do Charkowa, marzec 1943 roku.
PzKpfw III tanks and Sd Kfz 251 APCs of the "Großdeutschland" division approach Kharkov in March 1943. [Die Wehrmacht]



Czołgi sowieckie zdobyte podczas walk pod Charkowem, na pierwszym planie T-60 z zamontowanymi wyrzutniami rakietowymi. Soviet tanks captured during battle of Kharkov. In the foreground T-60 tanks equipped with rocket-launchers. [CAW]

wojsk. Kolumny czołgów, transporterów opancerzonych i samochodów pancernych obeszły Charków od południa i skierowały się na zachód. Swoje pozycje opuściła także dywizja „Großdeutschland”, która jednak w odróżnieniu od reszty wojsk niemieckich dysponowała sporą ilością sprzętu. Parę dni wcześniej pułk pancerny dywizji otrzymał bowiem wzmocnienia i dysponował aż 53 **PzKpfw III i IV** oraz 21 **StuG 40**.

W nocy z 15 na 16 lutego 1943 roku zdecydowanym atakiem ze wszystkich stron wojska 40., 69. Armii i 3. Armii Pancernej całkowicie wyzwołyły z rąk niemieckich Charków. Dzień później, tak jak się tego spodziewano w dowództwie Grupy Armii „Południe” Hitler na wieść o utracie miasta wpadł we wściekłość. Na przestrzeni ostatnich dwóch tygodni po raz drugi został pokonany. Najpierw w Stalingradzie stracił 6. Armię, teraz zawiedli go jego pretorianie z SS oddając Charków, czego nie omieszczała wykorzystać sowiecka propaganda głosząc światu wieść o kolejnej klęsce wojsk niemieckich. 16 lutego Hitler osobiście przybył do Zaporozża na pokładzie samolotu **Fw 200 „Condor”** i mocno zrugał von Mansteina. Za brak woli walki dostało się również Hausserowi. Charków musiał być odzyskany ponieważ opanowanie go przez Armię Czerwoną groziło utratą całego Donbasu, na co Niemcy nie mogli sobie pozwolić. W trakcie wizyty Hitlera von Manstein, aby udobruchać wodza przedstawił zarysy planu operacji zaczepnej, której celem była likwidacja utworzonego przez Rosjan „wybrzuszenia”. Oddziały niemieckie, a zwłaszcza korpus pancerny Haussera w najbliższych dniach miały zostać rzucone do ataku na południe od Charkowa, na skrzydło sowieckiej 6. Armii generała Leluszienki. Przygotowania do planowanej kontrofensywy nie przebiegały jednak bezproblemowo. Armia Czerwona nadal prowadziła natarcie, choć ataki te były coraz słabsze. Ciągłe ruchy wojsk sowieckich utrudniały jednak odpowiednią koncentrację oddziałów

niemieckich, które nie wiedziały, czy mają się bronić, czy atakować. 17 lutego 40. Armia generała Moskalenki oswo-bodziła z rąk niemieckich Grajworon i Bogoduchow. W ślad za tymi miastami wyzwolone zostały Gotnia, Bolszaja, Pisariewka, Krasjana Jaruga, Krasnopolje, Bromla, Trościaniec. Dywizje Moskalenki szybko posuwały się ku rzece Psioł, na której zachodni brzeg pośpiesznie cofały się niemieckie wojska. W tym samym niemalże czasie czołgi 3. Armii generała Rybalki prowadziły rozpoznanie walką na południowy wschód od celu przyszłej niemieckiej operacji zaczepnej. 18 lutego do ciężkich walk doszło w rejonie wsi Korotisz, gdzie czołgi z 15. Korpusu Pancernego zaatakowały pozycje trzymane przez grenadierów dywizji „Großdeutschland”. Dwanaście wspieranych przez piechotę sowieckich czołgów typu **T-34** i **KW** próbowało się wtedy przebić na zachód, w stronę Połtawy. Pozbawieni ciężkiej broni grenadierzy bronili się za pomocą broni maszynowej, granatów i „koktajli Mołotowa”. Za osłonę przed nacierającym nieprzyjacielem służyły im jedynie płytkie „lisie nory”. Gdy sowieckie czołgi zlikwidowały ogniem dział kilka stanowisk niemieckich karabinów maszynowych, wszystko wskazywało na to, że grenadierzy ustąpią. Z pomocą przyszły im jednak czołgi z pułku pancernego dywizji. Kosztem utraty dwóch wozów udało im się zatrzymać nieprzyjaciela.

Podobnie jak pod Korotiszem także na innych odcinkach frontu Niemcy zatrzymali wroga. Niezmordowane dotąd w natarciu oddziały sowieckie zaczęły wyraźnie odczuwać zmęczenie ponad dwutygodniową ofensywą. W najdalej na północ wysuniętych dywizjach 69. Armii generała Kuźniecowa było już tylko po około tysiąc pięciuset zdolnych do walki żołnierzy. W dywizjach 40. Armii generała Moskalenki sytuacja była podobna, choć nieco lepsza – średnio po trzy, cztery tysiące żołnierzy mogło uczestniczyć w walkach. Kiepsko wyglądała również sprawa sprzętu, który ulegał licznym awa-

riom, bądź był niszczone przez Niemców. Zewsząd do kwatry głównych Frontów Woroneskiego i Południowo-Zachodniego płynęły prośby i żądania o natychmiastowe dostarczenie amunicji, paliwa, lekarstw, broni. Tymczasem służby logistyczne Armii Czerwonej osiągnęły już pułap swoich możliwości i wyraźnie nie nadążały z dostawami.

Tymczasem po stronie niemieckiej sytuacja ulegała stopniowej poprawie. Na front docierały nowe jednostki, w tym również pododdziały ciężkich czołgów typu **PzKpfw VI „Tiger”**. 17 lutego w Poławie zameldowała się pierwsza element 13. kompanii ciężkiej dywizji „*Großdeutschland*”. Z dostarczonych na linię frontu czołgów i piechoty sztab Grupy Armii „*Południe*” zestawiał ugrupowania bojowe i wyznaczał im nowe zadania. W opracowanym przez von Mansteina i Haussera planie podstawową siłą uderzeniową przygotowanej ofensywy miały być jednostki 1. Korpusu Pancernego SS. Wsparte przez przybyłą na front w dniu 18 lutego 167. Dywizję Piechoty miały uderzyć na Charków i jego okolice. Z północy esesmani Haussera, w rejonie działania sowieckich 40. Armii i 69. Armii, mieli być osłaniany przez dywizję „*Großdeutschland*” i pozostałości 168. i 320. Dywizji Piechoty (Korpus „*Raus*”). Od południa atak korpusu miały osłaniać czołgi XXXVIII. Korpusu z 4. Armii Pancernej generała Hotha. Powyższy plan zyskał pełne uznanie Hitlera. Wyznaczone do natarcia jednostki czekały jedynie na odpowiedni moment do wykonania ataku.

Jednostki Haussera wyruszyły do walki w nocy z 19 na 20 lutego. W czasie, gdy dywizje SS „*Das Reich*” i „*Totenkopf*” rozwijały natarcie w kierunku na Pawłograd w rejonie na północ od Krasnograda dywizja „*Großdeutschland*”, pułk „*Thule*” i 320. Dywizja Piechoty starały się zorganizować obronę lewego skrzydła atakujących wojsk. Było to konieczne, gdyż już 19 lutego STAWKA rozkazała armiom Frontu Woro-

neskiego udzielić pomocy lewemu sąsiadowi atakowanemu przez 1. Korpus Pancerny SS. Zgodnie z rozkazem 69. Armia miała uderzyć na Karłowkę, a 3. Armia Pancerna na Krasnograd. Sowieci ani chwili nie zwlekali z wykonaniem rozkazu i już o godzinie 4.00 ich 160. Dywizja Strzelców zaatakowała pozycje zajmowane przez Niemców w rejonie miasta Ljubotin. Atak prowadzony był w gęstej mgłę, podczas padającego śniegu. Piechutom towarzyszyły czołgi **T-34** ze 195. Brygady Pancernej. Natarcie spadło na żołnierzy pułku „*Thule*”. Walki trwały przez cały dzień. W ostatecznym ich wyniku Niemcom udało się odeprzeć sowieckie ataki, ale kosztowało to ich sporo sił. Rankiem 20 lutego Sowieci ponownie zaatakowali. Tego dnia natarcie prowadzone było również przeciwko pododdziałom 320. Dywizji Piechoty i dywizji „*Großdeutschland*”. Także i tym razem obrona wojsk niemieckich wytrzymała sowieckie uderzenie. Wspierani precyzyjnym ogniem artylerii grenadierzy i piechurzy *Wehrmachtu* powstrzymali wszystkie ataki Rosjan. Dobrze spały się również działania artylerii przeciwpancernej, które zniszczyły kilkanaście sowieckich czołgów. Najwięcej udało się „ustrzelić” we wsi Kasarowka, gdzie łupem artylerzystów padło sześć **T-34**.

21 lutego jednostki niemieckie przeszły do kontruderzenia. Piechota wspierana przez działa szturmowe wykonała atak w rejonie miasta Nowyj Merchik. Rosjanie zostali odrzuceni, ale tylko na moment. Szybko zebrali siły i ponownie rzucili je do ataku. W odparciu sowieckiego uderzenia, w którym uczestniczyły również ciężkie czołgi **KW-15**, dużą rolę odegrały oddziały niszczycieli czołgów dywizji „*Großdeutschland*”, które w walce z pojazdami pancernymi wykorzystywały świecę dymną i miny magnetyczne. W rękach doświadczonych „łowców” były to bardzo groźne akcesoria. Gdy świeca dymna spadała na czołg, ułatniający się z niej dym natychmiast spowijał pojazd gęstą, nieprzeniknącą, brunatną mgłą. Załoga



Haubica 10,5cm leFH 18/40 z Pułku Artylerii dywizji „*Großdeutschland*”, marzec 1943 roku. An 10.5cm leFH 18/40 howitzer of the Artillery Regiment of “*Großdeutschland*” division, March 1943. [CAW]



Dowódca Pułku Pancernego dywizji „Großdeutschland” Hyacint Graf von Strachwitz i czołgi Kampfgruppe „von Strachwitz” w Tabarowce, 6 marca 1943 roku. CO of the Panzer Regiment “Großdeutschland” Hyacinth Graf von Strachwitz and tanks of Kampfgruppe “von Strachwitz” in Tabarovka, March 6, 1943. [CAW]

czołgu była odtąd zupełnie „ślepa”. Korzystając z tego grenadierzy mogli niepostrzeżenie podbiec do czołgu i przykleić do jego pancerza minę magnetyczną z ładunkiem kumulacyjnym, która eksplodując w chwilę potem zamieniała go w kupę złomu.

21 lutego napór wojsk sowieckich na dywizję podległą generałowi Lanzowi był tak silny, że ten poprosił feldmarszałka von Mansteina o wsparcie. Feldmarszałek jednak nie uznał położenia na północ od Krasnogradu za krytyczne, choć tak je ocenił Lanz, i wręcz zarzucił generałowi brak woli walki. Dzień później Lanz został zastąpiony na zajmowanym stanowisku przez generała broni pancernej Wernera Kempfa. W tym samym czasie wojska 40. Armii generała Moskaleńki podchodziły już pod Achtyrkę. W celu wzmocnienia broniącej miasta 168. Dywizji Piechoty dowództwo niemieckie skierowało tam 106. Panzerjäger Abteilung. Wsparcie niewiele pomogło. Rosjanie mocno naciskali na miasto i to, że Achtyrka wpadnie w ich ręce było tylko kwestią czasu. Niemcy resztkami sił odpierali również ataki w rejonie miejscowości Borki i Nowyj Merchik. Wszystkie jednostki dawnej Grupy „Lanz” a obecnie Grupy „Kempf”, meldowały o dużych stratach. 22 lutego marszałek von Manstein zdecydował się wesprzeć oddziały walczące na północ od Krasnogradu czołgami dywizji „Leibstandarte SS Adolf Hitler”. Esemani włączyli się do walki rankiem 23 lutego w rejonie na północ od Krasnogradu. Dowodzony przez SS Standartenführera Witta 1. Pułk Grenadierów Pancernych SS próbował zatrzymać oddziały sowieckie nacierające od strony miejscowości Borki. W tym samym czasie 2. Pułk Wischa robił wszystko, co było w jego mocy, aby osłonić północne skrzydło uderzającej w stronę Pawłogradu dywizji „Totenkopf”. Tego dnia pododdziały dywizji „Großdeutschland” wraz z pułkiem „Thule” starały się powstrzymać Sowietów w rejonie Krasnokutsk a osłonić linię kolejową biegnącą z Połtawy do Ljubotina.

Przez kolejne dwa dni Rosjanie za wszelką cenę usiłowali zepchnąć Niemców w stronę Połtawy i Krasnogradu, ale ich

starania kończyły się niepowodzeniem. Wpływ na ten stan rzeczy miała nie tylko twarda obrona wojsk niemieckich, ale również problemy z zaopatrzeniem. Generał Moskaleńko wspominał: „Problem podciągania tyłów i uzupełniania zapasów, żywności, furazżu, amunicji i paliwa w tym czasie jeszcze bardziej się zaostrzył. Tyły armii bazowały na stacji kolejowej Wałujki, od której oddaliliśmy się już o ponad 300 kilometrów. Transportu samochodowego do przewozów na takich odległościach nie wystarczało. Tak więc im dalej posuwały się nasze wojska na zachód, tym gorzej było zaopatrzenie. Odczuwaliśmy wielkie braki we wszystkim nieodzownym.”

Sowieci mieli problemy, natomiast Niemcy z dnia na dzień stawali się coraz bardziej silni. 26 lutego do walki przeciwko oddziałom sowieckim skierowana została, działająca w ramach dywizji „Großdeutschland” 13. kompania czołgów **PzKpfw VI „Tiger”**. W drodze na front kompania miała problemy przede wszystkim ze sforsowaniem licznych przeszkód wodnych. Przeszło pięćdziesięcotonowe „Tygrysy” były zbyt ciężkie, aby przejechać po sowieckich mostach, których nośność rzadko przekraczała więcej niż 20 ton. Pomimo trudności z wyszukiwaniem odpowiednich dróg dla czołgów atakująca w rejonie Pawłogradu dywizja „Großdeutschland” i pozostałe jednostki Grupy „Kempf” znacznie posunęły się do przodu. Niemcy z całą bezwzględnością wykorzystywali problemy, jakie miał ich nieprzyjaciel w zaopatrzeniu i w ciągłym ruchu obchodzili ze skrzydeł unieruchomione oddziały sowieckie, które broniły się we wsiach, położonych na północ od Pawłogradu. Sporo zamieszania wśród Rosjan powodowały liczne patrole niemieckiej piechoty, także te z dywizji „Großdeutschland”, które na zwrotnych i szybkich **Kübelwagenach** i samochodach pancernych typu **SdKfz 221 i 222** atakowały linie zaopatrzenia i składy materiałów.

Począwszy od 27 lutego Niemcy, jedna po drugiej, zajmowali miejscowości znajdujące się na północ od Łozowajew. 28 lutego oddziały niemieckie dotarły do Aleksiejewki. Stąd

było już tylko 30 kilometrów do Charkowa. W tym samym czasie czołgi i piechota nacierających od południa XXXX. i XXXXVIII. Korpusów Pancernych opanowały Barwenkowo i zbliżyły się do utraconego w ostatnich dniach stycznia miasta Iżjum. Niemcy starali się ścigać uciekającego przeciwnika bez przestojów, bez organizowania koniecznych przerw na odpoczynek i naprawę zużytego sprzętu. Nieco inaczej kształtowała się sytuacja wojsk niemieckich w rejonie Połtawy i Krasnograda. Tutaj nadal stroną posiadającą inicjatywę nadal były wojska sowieckich 40. i 69. Armii, które robiły wszystko co w ich mocy, aby z lewego skrzydła wedrzeć się w ugrupowanie I. Korpusu Pancernego SS. Niemcy bronili się jednak bardzo efektywnie i nie ustępowali Rosjanom ani na krok. Generał Moskalenko wspominał: „W tym czasie opór wroga stawiany wojskom 40. Armii znacznie wzrósł. Dotychczas cofał się on w kierunku zachodnim, prowadząc ariergardami walki opóźniające. W ostatnich dniach lutego, zaczął kontratakować na poszczególnych odcinkach, najpierw siłami kompanii oraz batalionu z czołgami, a później również większymi. Najbardziej zacięte walki miały miejsce w rejonie Sum, Żelnikowa i Oposzni. Stwierdzono pojawienie się nowych związków taktycznych i oddziałów, które przybyły ze składu Grupy Armii „Srodek.”

3 marca 1943 roku na całej długości frontu, zarówno na południe, jak i na północ od Charkowa, inicjatywa znajdowała się w rękach niemieckich. W czasie, gdy czołgi Haußera nieuchronnie zbliżały się do Charkowa, działania ofensywne podjęła również Grupa „Kempf”. Do natarcia ruszyły, wydzielone z dywizji „Großdeutschland” Grupy Bojowe „Strachwitz”, „Wätjen” i „Beuermann”. Przez cały czas

atakujące formacje wspierane były z powietrza przez eskadry Ju 87, które niczym roje wściekłych os rzucały się na każdy wskazany przez wojska naziemne punkt oporu wroga. Wczesnym rankiem 7 marca pojazdy opancerzone pułkownika von Strachwitza rozniosły sowieckie oddziały ostonowe w rejonie miasta Jasenowy i skierowały się w stronę stacji kolejowej w Kowjagach. Tam po krótkiej walce wypchnęły Rosjan w stronę Perekopu. Późnym popołudniem żołnierze Strachwitza nawiązali kontakt z esesmanami z pułku „Der Führer” w rejonie Korotiszsa. Równie szybko do przodu posuwali się grenadierzy pułkownika Wätjena, którzy jeszcze przed południem dotarli do stacji kolejowej Szelestowo. W parę godzin później w ich ręce wpadła Iskrowka. Natarcie na to miasto wspierane było przez pociąg pancerny nr 62 i grenadierów z pułku SS „Thule”. W tym samym mniej więcej czasie żołnierze Kampfgruppe „Beuermann” opanowali drogę Czudowo – Kołomak, a wieczorem osiągnęli północne przedmieścia Perekopu.

11 marca pododdziały dywizji „Das Reich” zaatakowały Charków. Działania zaczepne prowadziła również Grupa „Kempf” która uporowała się z atakiem sowieckich 107., 183. i 340. Dywizji Strzelców i rozpoczęła marsz w stronę Szelestowa, Bogoduchowa i Maksimowki. Na czele formacji uderzeniowej nadal znajdowały się grupy bojowe z dywizji „Großdeutschland” i pułku SS „Thule”. Prowadzonemu na kierunku Achtyrka–Biełgorod natarciu towarzyszyła bardzo zła pogoda. Silny wiatr i obfite opady śniegu uniemożliwiały wsparcie atakujących oddziałów przez lotnictwo. Pomimo tego już w nocy Niemcy odzyskali Achtyrkę i, co bardzo istotne, przejęli kontrolę nad znajdującym się tam mostem przebie-



„Tiger” z 13. kompanii Pułku Pancernego dywizji „Großdeutschland”, Połtawa, wiosna 1943 roku. A “Tiger” tank of the 13th Company Panzer Regiment “Großdeutschland” in Poltava, Spring 1943. [CAW]



Stanowisko ciężkiego karabinu maszynowego MG 34 dywizji „Großdeutschland”, front wschodni, marzec 1943 roku. *A MG 34 heavy machine gun post of the „Großdeutschland” division, Eastern Front, March 1943. [CAW]*

gającym przez rzekę Worskła. 11 marca dywizje Grupy „Kempf” zostały wzmocnione przez cztery dywizje z III Korpusu i dzień później ostatecznie odrzuciły oddziały 69. Armii i wyszły na lewe skrzydło 40. Armii generała Moskaleńki. Czołgi i piechota dywizji „Großdeutschland” podeszły do Grajworonu. Na południowej granicy miasta czoła Niemcom stawiały pododdziały 100. i 309. Dywizji Strzelców oraz czołgi 5. i 3. Korpusu Pancernego Gwardii. Do wieczora Rosjanie zostali odrzuceni i wycofali się w stronę Borisowki, gdzie zorganizowali przeciwpancerny punkt oporu. Pod Borisówką żołnierze Moskaleńki po raz pierwszy zetknęli się z niemieckimi „Tygrysami” z 13. kompanii ciężkiej. To pierwsze spotkanie zostało przedstawione przez generała Moskaleńkę w ten oto sposób: „Pamiętam, pod Borisówką przyszedł do mnie generał Wowczenko (dowódca 3. KPanc. – przypis JS) i zameldował, że jego czołgi nie przebijają czołowego pancerza niemieckich czołgów. Zdziwiłem się, ponieważ dotąd nic podobnego nie zdarzyło się. Zainteresowali się tym również przybyli do nas członkowie Rady Wojennej Frontu, generał Kuźniecowa, oraz członkowie Rady Wojennej Armii, pułkownik Gruszecki. Wszyscy razem udaliśmy się na punkt obserwacyjny i przekonaliśmy się, że miał rację. Przez lornetkę widzieliśmy, że pociski naszych dział czołgowych krzeszą snop isker na czołowych częściach niemieckich czołgów i rykoszetują.

Tę zagadkę wkrótce jednak rozwiązali nasi artylerzyści. Stwierdzili oni, że czołowy pancerz nowych czołgów niemieckich był rzeczywiście silny i zdecydowali, iż skoro tak jest, to trzeba je bić nie w czoło, lecz w bok lub w tył. To, oczywiście, nie było jedno i to samo, ponieważ wymagało nie tylko innego rozmieszczenia dział w przeciwpancernych punktach oporu, lecz również wielkiego opanowania. Przecież teraz trzeba było najpierw przepuścić niemieckie czołgi przez swoje linie, a dopiero potem uderzyć na nie. Lecz jak wiadomo, radzieckim

żołnierzom nie brak odwagi i opanowania. Dlatego też „Tygrysy”, paliły się nie gorzej niż wszystkie pozostałe faszystowskie czołgi. Płonące „Tygrysy” były jednak jedynie wytworem wyobraźni generała Moskaleńki. Wszędzie, gdzie się pojawiały ich załogi siały prawdziwy popłoch i zniszczenie w szeregach Rosjan. Równie skuteczne w boju były pozostałe kompanie pułku pancernego i dlatego też bitwa pod Borisówką zakończyła się zdecydowaną porażką Rosjan. W jej rezultacie Rosjanie stracili 46 czołgów, a na piersiach pancerniaków „Großdeutschland” zawisło wiele odznaczeń, m.in. dowódca I. batalionu pancernego, major Pöhl, otrzymał Krzyż Rycerski, Liściami Dębu do Krzyża Rycerskiego odznaczeni zostali kapitanowie Magold i Frantz z dywizjonu dział szturmowych.

Rankiem 13 marca dywizja „LSSAH” opanowała większą część Charkowa. W nocy z 14 na 15 marca 1943 roku generał Rybakow wysłał do dowódcy Frontu Woroneskiego – generała Golikowa – radiogram, w którym poinformował go, że jego oddziały opuszczają miasto i jego południowe przedmieścia. Rankiem następnego dnia radiogram otrzymała również Kwatera Główna Grupy Armii „Południe”. Dowódca dywizji „Leibstandarte SS Adolf Hitler” – SS Obergeruppenführer Josef Dietrich – donosił w nim marszałkowi von Mansteinowi, że Charków został odzyskany.

Zdobycie Charkowa nie zakończyło toczącej się bitwy. Walki trwały nadal i były prowadzone zarówno na południe, jak i na północ od miasta. Na północy pod Borisówką dywizja „Großdeutschland” nadal niszczyła sowieckie czołgi. „Rankiem 15 marca usłyszeliśmy ryk wielu silników – wspominał porucznik Paweł, dowódca jednego z plutonów czołgów PzKpfw IV z 7. kompanii – Dowódcy poszczególnych wozów zauważyli na drodze niewyraźne zarysy sylwetek pierwszych T-34. Kanonierzy wбили wzrok w przyrządy optyczne, ale w porannej mgłę nie widzieli dokładnie celów. Westchnęli z ulga,

gdy pierwszy T-34 znalazł się w ich polu widzenia. Przez cały ten czas ładuńnicy w napięciu trzymali palce na spustach dział, mając w zasięgu ręki dwa następne pociski, gdyż w boju liczyła się każda sekunda. Radiooperatorzy kolejno już raz sprawdzali radiostacje, zastanawiając się nad tym, dlaczego nie słyszą jeszcze rozkazu otwarcia ognia. Niczego nie podejrzewając T-34 sunęły przez śnieg i błoto. Siedem z nich było już bardzo dobrze widocznych i ich pochylone kadłuby kuszy kanonierów. Co będzie jeśli nas zauważą? Może lepiej otworzyć ogień już teraz, bez rozkazu? Pewnie radio zawiodło, albo dowódca kompanii poległ w boju? Te i im podobne myśli kołatały w głowach. Pokusa była duża, niemniej jednak dyscyplina została utrzymana i nikt nie wystrzelił. T-34 zwróciły się na lewo i przemieszczały się równoległe do naszych pozycji. Każdy kanonier już wiedział, który nieprzyjacielski czołg należy do niego. (...) W końcu nadszedł rozkaz: „Wszystkie czołgi... ognia!”, Polem bitwy wstrząsnęła potężna kanonada. W ciągu ośmiu, dwunastu sekund nieprzyjacielską kolumnę spowity chmury ognia i dymu. Ostatni T-34 próbował zawrócić, ale i on został trafiony. Załoga usiłowała opuścić czołg, ale gdy wygramoliła się przez włazy w wieżę została skoszona pociskami karabinów maszynowych. (...) Kontratak zakończył się pełnym sukcesem. Po powrocie do bazy malarze kompanii mieli pełno roboty – na lufach naszych dział musieli wymalować siedemnaście pierścieni – symboli zwycięstwa.”

16 marca I. batalion pancerny ponownie odpierał atak korpusów pancernych generała Moskaleńki i bez strat własnych zniszczył 50 sowieckich T-34. Tego dnia niewiele gorszy wynik uzyskał II. batalion majora Thiede, który przeprowadzał rozpoznanie walką w rejonie wsi Striguny i stracił cztery czołgi,

ale za każdy z nich Sowietci zapłacili utratą dziesięciu własnych. 18 marca 1943 roku dywizja uderzyła na wschód, a posuwający się na jej czele pułk pancerny już na początku bitwy zniszczył 15 „trzydziestek czwórek” i 20 dział przeciwpancernych. Nie była to jedyna zdobycz tego dnia. Około południa pułk, na którego stanie były czołgi 33 PzKpfw IV, 12 Flammpanzer III, 3 PzKpfw III i 2 PzKpfw VI, zaskoczył grupę 90 czołgów wroga i w toku błyskawicznie i bardzo sprawnie rozegranego starcia spalił 54 T-34 i T-70. Dalszych 15 wozów wroga zostało zdobytych i zasililo park maszynowy pułku. Prócz czołgów dywizja zdobyła również 29 dział przeciwpancernych.

Przeprowadzone 18 marca natarcie szybko zostało docenione przez sztab Grupy Armii „Południe”. Na wniosek marszałka von Mansteina dowódca dywizji, generał porucznik Hörnlein, został udekorowany Liściami Dębu do Krzyża Rycerskiego. Wyróżnienie to było jak najbardziej zasłużone i było ukoronowaniem blisko dwuletniego wysiłku żołnierzy „Großdeutschland” na froncie wschodnim, efektem którego było zniszczenie 838 czołgów i 575 dział wroga. W dniach 30 marca dywizja była wizytowana przez generała Heinza Guderiana, który powrócił do task Hitlera i otrzymał stanowisko Generalnego Inspektora Broni Pancernej. Generał, pamiętający wielu żołnierzy dywizji jeszcze z czasów kampanii francuskiej i pierwszego etapu walk na Wschodzie, był pełen podziwu dla ich postawy. W dywizji zjawiał jednak nie po to, aby wychwalać jej osiągnięcia. „29 marca udałem się samolotem do Zaporozża, do Grupy Armii „Południe”, aby odwiedzić marszałka von Mansteina – wspominał Guderian – Dopiero co osiągnięto tam wielki sukces: dzięki właściwemu



Uroczystość dekoracji odznaczeniami żołnierzy Pułku Pancernego dywizji „Großdeutschland”, Połtawa, 23 marca 1943 roku. Soldiers of the Panzer Regiment “Großdeutschland” awarded decorations in Poltava, March 23, 1943.



Dowódca Pułku Pancernego dywizji „Großdeutschland” Hyacint Graf von Strachwitz omawia na mapie działania pułku pod Borisówką, maj 1943 roku. CO of the Panzer Regiment „Großdeutschland” Hyacinth Graf von Strachwitz checking on a map armour combat during battle of Borisovka, May 1943. [ADM]

operacyjnemu użyciu związków pancernych odebrano z powrotem Charków. Właśnie doświadczenia zdobyte w tych działaniach, w szczególności przy wprowadzaniu do akcji batalionów czołgów „Tygrys” dywizji „Großdeutschland” i dywizji SS „Leibstandarte SS Adolf Hitler”, były przedmiotem mej rozmowy z Mansteinem (...) Potem polecałem do Połtawy, gdzie znajdował się sztab grupy operacyjnej Kempfa, a stamtąd do dywizji „Großdeutschland” (30.3), do dywizji pancerniej SS „Leibstandarte SS Adolf Hitler” i do korpusu generała Knobelsdorffa (31.3). Wszędzie starałem się przede wszystkim zebrać informacje o tym, jak zdają próbę „Tygrysy”, aby wyrobić sobie jasny pogląd o ich taktycznej i technicznej użyteczności i wyciągnąć z tego wnioski dla przyszłej organizacji związków pancernych, uzbrojonych w te czołgi.” Wnioski z inspekcji Guderiana znalazły odzwierciedlenie w decyzji o zwiększeniu produkcji PzKpfw VI. Czołgi te już wkrótce miały stać się podstawowym orężem w walce z dominującymi dotąd na polach bitew wozami sowieckimi. Większą ilość „Tygrysów” miał otrzymać także pułk pancerny „Großdeutschland”. Do jednostki miały trafić nie tylko czołgi, ale także transportery opancerzone i inne pojazdy bojowe. Te ostatnie miały zasilić uzbrojenie organizowanego właśnie I. Batalionu Grenadierów Pancernych.

UDZIAŁ W OPERACJI „ZITADELLE”

Po opuszczeniu Charkowa wojska sowieckiego Frontu Południowo-Zachodniego wycofały się za Doniec. Zmusiło to dowództwo Frontu Woroneskiego do wycofania 40. Armii generała Moskaleńki w kierunku północnym. Zajmowane pozycje opuściła również 69. Armia, która odeszła za Biełgorod, a następnie za północny Doniec. Między te armie przesunięta

została obwodowa 21. Armia generała Czistiakowa i w trzeciej dekadzie marca zatrzymała niemieckie natarcie. Front w tym rejonie ustabilizował się, przybierając kształt południowego załamania, tzw. Łuku Kurskiego. Występ ów obejmowały z obu stron siły niemieckie; w rękach Niemców pozostawały dwa miasta leżące prawie na tym samym południku co Kursk, a mianowicie Orzeł na północy i Biełgorod na południu. Dzieliła je odległość do dwustu kilometrów, podczas gdy rubieże sowieckie leżały do stu kilometrów na zachód od linii prostej poprowadzonej między Orłem i Biełgorodem. Wiosną 1943 roku w Naczelnym Dowództwie Wojsk Niemieckich zrodził się pomysł uderzenia z Orła i Biełgorodu. Celem natarcia miało być okrążenie wojsk sowieckich w rejonie Kurska i zniszczenie ich, a następnie – zajęcie skróconego frontu na rubieży: Nieżęga, Korocza, Skorodnoje, Tim, na wschód od Szczigry i rzeki Sosny.

Dla przeprowadzenia operacji, której nadano kryptonim „Zitadelle” (Cytadela), Niemcy skoncentrowali potężne siły – głównie pancerne. Do operacji zostało zaangażowanych aż 16 niemieckich dywizji pancernych. Na zamierzone odcinki przełamania Niemcy wprowadzili: w Grupie Armii „Południe” marszałka von Mansteina 4. Armię Pancerną generała pułkownika Hermanna Hotha, a w Grupie Armii „Środek” marszałka von Klugego 9. Armię generała Waltera Modela oraz 2. Armię Pancerną generała Schmidta. Zgrupowanie uderzeniowe Grupy Armii „Południe” miało przerwać front z rubieży: Biełgorod, Tomarówka w kierunku na Prilepy, Obojań, by w rejonie Kurska i na wschód od niego połączyć się z wojskami Grupy Armii „Środek”. Zgrupowanie to miało być osłonięte ze wschodu przez Grupę Operacyjną „Kempf”. Siły wydzielone przez Grupę Armii „Środek” miały uderzyć z rubieży: rzeka Trosna, Małochangielsk i przerwać front na odcinku Fatież, Wierietinowo.

Do ataku na pięćset pięćdziesięciokilometrowym odcinku frontu Niemcy skupili około 22 procent wszystkich swoich oddziałów. W operacji miało wziąć udział w sumie około 50 dywizji (900 tysięcy żołnierzy), wspieranych przez 10 tysięcy dział, 2700 czołgów i dział pancernych i 2 tysiące samolotów. Nie zapewniało to jednak ani na północnym ani na południowym załamaniu łuku kurskiego przewagi ilościowej. Posiadając informacje o niemieckim ataku broniące łuku wojska Frontu Centralnego generała Rokossowskiego (48., 13., 70., 65., 60. Armia, 2. Armia Pancerna i 16. Armia Lotnicza) i Frontu Woroneskiego generała Watutina (38., 40. Armia, 1. Armia Pancerna, 6. i 7. Armia Gwardii oraz 2. Armia Lotnicza) liczyły łącznie 1,3 miliona wkopanych głęboko w ziemię żołnierzy, którzy w wybudowanych przez siebie fortyfikacjach umieścili około 20 tysięcy dział i moździerzy, ponad 3 tysiące czołgów i dział samobieżnych. Z powietrza ta ogromna masa ludzi i sprzętu wspierana była przez 2650 samolotów. Dodatkowo za armiami pierwszorzutowymi już w początkach kwietnia Naczelne Dowództwo Armii Sowieckiej zaczęło skupiać swe strategiczne odwody w tzw. Froncie Stepowym (dawny Front Odwodowy) generała Iwana Koniewa (27., 47., 53. Armia, 5. Armia Gwardii, 5. Armia Pancerna i 5. Armia Lotnicza). W ich szeregach służyło 580 tysięcy żołnierzy, wspieranych przez ponad 9 tysięcy dział i moździerzy oraz 1640 czołgów i dział pancernych.

W planowanej operacji, której termin rozpoczęcia ostatecznie ustalono na 5 lipca 1943 roku, wziąć miała udział również dywizja „Großdeutschland”. Już wiosną dywizja

została odesłana na tyły w celu uzupełnienia strat po krwawej batalii o Charków. W końcu kwietnia przerzucono ją w rejon Achtyrki położonej nad rzeką Worskłą. Na początku maja do Niemiec, do Paderborn, został odesłany pułk pancerny dywizji, gdzie zgodnie z obietnicą Guderiana został przebrojony w nowy sprzęt, w tym również w czołgi ciężkie typu „Tygrys” w III. batalionie. W tym samym czasie pułk artylerii został rozbudowany do wielkości czterech, w pełni zmechanizowanych, dywizjonów. W skład dywizji włączono również rozpoznawczy batalion grenadierów pancernych. Po reorganizacji jednostka otrzymała nową nazwę: Dywizja Grenadierów Pancernych „Großdeutschland”. Oficjalnie używano jej od 23 czerwca 1943 roku. W operacji „Cytadela” dywizja znalazła się w składzie XXXVIII. Korpusu Pancernego generała Otto Knobelsdorffa, który wraz z II. Korpusem Pancernym SS *Obergruppenführera* Paula Haussera tworzył „pancerną pięść” 4. Armii Pancernej generała Hotha. Dowódcą dywizji nadal był generał Hörnlein (przez dwa miesiące – od kwietnia do czerwca – na stanowisku tym zastępował go generał Hermann Balck).

4 lipca 1943 roku, o godzinie 16.00 na szerokim odcinku Frontu Woroneskiego oddziały niemieckie, w sile 4 batalionów piechoty wspartych 20 czołgami i 150 samolotami, przeprowadziły rozpoznanie walki. W rejonie wsi Łagino grupa zwiadu 15. Siwaskiej Dywizji Piechoty natknęła się na niemieckich saperów ze 168. Dywizji Piechoty, którzy przygotowywali przejścia we własnych zasiekach. Wywiązała się gwałtowna strzelanina, w wyniku której 14 niemieckich żołnierzy zginęło, a jeden dostał się do niewoli. Żołnierz



Czołg PzKpfw IV Ausf. G i żołnierze z 7. kompanii Pułku Pancernego dywizji „Großdeutschland” w Achtyrcy w czerwcu 1943 roku.
A PzKpfw IV Ausf. G tank and soldiers of the 7th Company of Panzer Regiment “Großdeutschland” in Achtyrka in June 1943. [CAW]



Transportery Sd Kfz 251 i „Tygrysy” z III. batalionu Pułku Pancernego dywizji „Großdeutschland” na froncie wschodnim w lipcu 1943 roku. Sd Kfz 251 APCs and „Tiger” tanks of the IIIrd Abteilung Panzer Regiment „Großdeutschland” on Eastern Front in July 1943. [RGAKFD]

niemiecki, noszący nazwisko Bruno Fermel, zeznał, że wszystkim oddziałom wydano suchy prowiant i, że natarcie nastąpi 5 lipca. Jego zeznania potwierdził zbiegły z szeregów wojsk niemieckich żołnierz słowacki. Mając tak szczegółowe informacje o terminie ataku dowództwo armii sowieckiej postanowiło uprzedzić niemiecki atak. 5 lipca 1943 roku o godzinie 2.00 na jednostki niemieckie znajdujące się na pozycjach wyjściowych spadła lawina ognia. Ponad 500 dział, 460 moździerzy i 100 „Katiusz” otworzyły morderczy ogień. Kanonada sowieckiej artylerii trwała trzydzieści minut i bardzo skutecznie zdeorganizowała szlaki wojsk niemieckich. Dopiero o godzinie 5.30 ogień otworzyła artyleria niemiecka – rozpoczęło się artyleryjskie przygotowanie natarcia 9. Armii generała Modela. Równocześnie pozycje sowieckie zaatakowały formacje **Junkersów 88** i **Junkersów 87**. O godzinie 6.00 ruszyły do ataku niemieckie czołgi i piechota.

W odróżnieniu od dowództwa Grupy Armii „Środek”, które przeprowadziło operację „Cytadela” tylko jednym zgromadzeniem uderzeniowym 9. Armii, dowództwo Grupy Armii „Południe” zdecydowało się maksymalnie poszerzyć pas natarcia. Zatem oprócz zgromadzenia uderzeniowego 4. Armii Pancernej, nacierającej na kierunku – Obojań, Kursk, uderzenie pomocnicze na jej prawym skrzydle wykonywała Grupa Operacyjna „Kempfi”. Na odcinku południowym bitwa została zapoczątkowana już w dniu 4 lipca próbą zepchnięcia przez związki 4. Armii Pancernej ubezpieczeń bojowych sowieckiej 6. Armii Gwardii generała Czistiakowa w rejonie wsi Giercowka i Butowo. Po silnym bombardowaniu 75 bombowców i dziesięciominutowym przygotowaniu artyleryjskim do natarcia ruszyły pojazdy pancerne XXXXVIII. Korpusu Pancernego generała Knobelsdorffa, a wśród nich czołgi pułku pancernego dywizji „Großdeutschland” z „Tygrysami” 13.

kompanii kapitana Wallrotha na czele. Równocześnie niemiecki LII. Korpus Piechoty rozpoczął pozorowany atak przeciwko wojskom 40. Armii generała Moskalenki. Rosjanie stawiali bardzo silny opór i do zmroku tylko w kilku miejscach Niemcom udało się dotrzeć do przedniego skraju głównego pasa sowieckiej obrony. Z zapadnięciem ciemności walki wygasły. Dowódcy niemieckich dywizji podciągali na pozycje wyjściowe piechotę, czołgi, transportery opancerzone, działa pancerne i artylerię. Nagle, około godziny 22.30, ciszę nocną przerwała potężna kanonada 600 sowieckich dział i moździerzy. Uderzenie artyleryjskie było spowodowane rozkazem generała Watutina, który postanowił wyprzedzić właściwe natarcie niemieckie i przerzucić nieco przygotowujące się do ataku dywizje niemieckie. Sowieccy artylerzyści ostrzelali główne drogi, mosty i rejon y ześrodkowania nieprzyjacielskich wojsk. Atak ten nie spowodował zbyt dużych strat w szeregach wojsk niemieckich, ale w pewnym stopniu zdeorganizował ich poczynania.

5 lipca 1943 roku, o godzinie 6.00, niemiecka artyleria rozpoczęła metodyczny ostrzał pozycji sowieckich. W chwili potem do ataku ruszyły piechota i czołgi. W rejonie ataku 4. Armii Pancernej, na rubieży Strieleckoje – Jerik, atakowały dwie dywizje pancerne II. Korpusu SS („Leibstandarte SS Adolf Hitler” i „Totenkopf”), wspierane przez pułk piechoty ze 167. Dywizji korpusu Knobelsdorffa. Atak był wykonywany szykiem „klinu pancernego”, którego ostrze stanowiły ciężkie „Tygrysy”. Za nimi podążały debiutujące na polu bitwy „Pantery” oraz lżejsze czołgi wspierane przez działa pancerne i piechotę na transporterach opancerzonych. W tym samym czasie dywizja „Großdeutschland”, wraz z innymi jednostkami XXXXVIII. Korpusu Pancernego (3. Dywizją Pancerną generała Westhovens, 11. Dywizją Pancerną generała Mickla i 167.

Dywizja Piechoty generała Trirenberga), prowadziła natarcie na wąskim, dwukilometrowym, odcinku między Czerkaskoje i Korowino. Na czele formacji uderzeniowej znajdował się pułk pancerny pułkownika von Strachwitza, który tego dnia dysponował 14 czołgami typu **PzKpfw VI „Tiger”**, 100 **PzKpfw IV** i 20 **PzKpfw III**. W batalionie dział szurmowych znajdowało się 35 **StuG 40**. Atak ów wymierzony był w pozycje zajmowane przez 71. Dywizję Gwardii pułkownika Siwkowa i 67. Dywizję Gwardii pułkownika Bokowa.

Sowiecka artyleria otworzyła ogień w stronę niemieckich pojazdów dopiero, gdy te zbliżyły się na odległość dwóch kilometrów. Te jednak nadal parły do przodu. Gdy do sowieckich okopów pozostało zaledwie kilkaset metrów pod pierwszymi „Tygrysami” zaczęły wybuchać miny. Pancerne kliny zaczęły się zatrzymywać. Do przodu wysunęli się niemieccy saperzy. Pod gradem sowieckich pocisków, osłaniani ogniem czołgów, zaczęli mozolnie, metr po metrze, oczyszczać pole przed własnymi czołgami. Pomimo bardzo poważnych strat udało im się w kilku miejscach utworzyć przejścia w sowieckich polach minowych. Konieczność korzystania z wąskich przejazdów była jednak przyczyną tego, iż pancerne kliny rozsypały się na szereg mniejszych grup. Na czterokilometrowym odcinku frontu między Nową Gorianką a Jerikiem wytworzyło się wiele ognisk walki. Sowieci nie ograniczali się tylko do obrony, ale próbowali również kontratakować. W rejonie wzgórza 232.4, znajdującego się na północ od Czerkaskoje, kontratak prowadzony był przez czołgi **M3 „General Lee”**. Sześć z nich padło łupem czołgistów „Großdeutschland”. Zwycięstwo to okupione zostało poważnymi stratami. Na skutek ognia sowieckiej artylerii przeciwpancernej i eksplozji min pułk stracił

bezwrotnie sześć czołgów. W boju poległo wielu żołnierzy, m.in. podpułkownik Graf Saurma dowódca II. batalionu pancernego, szwagier dowódcy pułku, pułkownika von Strachwitza. Także na innych odcinkach frontu Niemcy nie potrafili sobie poradzić z twardą obroną sowiecką – oddziały 4. Armii Pancernej wycofały się w celu uporządkowania i przegrupowania. Przed ponownym atakiem obronę sowiecką znów zaczęły bombardować silne formacje niemieckiego lotnictwa szturmowego. Przeciwko szykom niemieckich bombowców Rosjanie wysłali swoje pułki lotnictwa myśliwskiego. Nad polem bitwy doszło do licznych starć i walk powietrznych. Również sowieckie lotnictwo szturmowe, pod osłoną własnych myśliwców, przeprowadziło ataki na zgrupowania niemieckich czołgów.

Około południa natarcie zostało wznowione. W rezultacie nieprzerwanego, siedemnastogodzinnego, ataku wojska XXXXVIII. Korpusu Pancernego zdołały się włamać w sowiecką obronę na głębokość 5 kilometrów w 11-kilometrowym pasie natarcia w rejonie Nowa Gorianka-Butowo. Sukces odniosły również dywizje II. Korpusu SS, które po ciężkich walkach z 52. Dywizją Gwardii i 375. Dywizją Strzelców wdarły się w pozycje sowieckie na głębokość 8–10 kilometrów.

Od świtu 6 lipca 1943 roku dowództwo niemieckie przeprowadzało ataki małymi grupami czołgów i piechoty na broniące się wciąż w pierwszym pasie obrony oddziały sowieckiej 6. Armii Gwardii. Do godziny 10.00 udało się Niemcom zepchnąć je na drugi pas obrony. Wtedy to generał Hoth postanowił zaatakować wszystkimi siłami – do walki zostały wprowadzone, znajdujące się dotąd w rezerwie, odwodowe dywizje pancerne – w XXXXVIII. Korpusie



Grenadierzy pancerni i czołgi Pułku Pancernego dywizji „Großdeutschland” na froncie wschodnim w lipcu 1943 roku. Widoczne nisko lecące „Stukasy” powracające z lotu bojowego. Panzergrenadiers and tanks of the Panzer Regiment „Großdeutschland” on Eastern Front in July 1943. Note low-flying “Stuka” returning from a combat mission, [CAW]



Defilada dział szturmovych StuG 40 z Dywizjonu Dział Szturmowych „Großdeutschland” z okazji odznaczenia dowódcy jednostki kpt. Frantza, czerwiec 1943 roku. *The Sturmgeschütz Abteilung "Großdeutschland"* StuG 40s parading at the award to its commander Hauptmann Frantz, June 1943. [Tank Museum]

Pancernym 3. Dywizja Pancerna generała Franza Westhovens, a w II. Korpusie Pancernym 16., dywizja „Das Reich” SS *Gruppenführera* Waltera Krügera. Jednostki te miały wykonać koncentryczne uderzenie z rejonu Krasnyj Poczynok i Czerkaskoje i doprowadzić do okrążenia i zniszczenia sił sowieckich na zachód od rzeki Worskła. Od wschodu zgromadzenie uderzeniowe osłaniała dywizja „Totenkopf”. Miała ona, wraz z dwoma pułkami 167. Dywizji Piechoty, nacierać na Sażnoje, leżące na linii kolejowej Biełgorod–Kursk.

6 lipca w godzinach rannych Niemiecki atak został uprzedzony przez kontruderzenie sowieckich brygad pancernych z 1. Armii Pancernej generała Katukowa. Przeprowadzony z dużym rozmachem atak bardzo szybko załamał się w precyzyjnym ogniu niemieckich czołgów, które zniszczyły wiele z T-34/76, zanim te zdołały się zbliżyć na odległość skutecznego strzału. Po odparciu sowieckiego ataku zgromadzenia uderzeniowe Grupy Operacyjnej „Kempf” i 4. Armii Pancernej ruszyły do zdecydowanego natarcia. Podobnie, jak Rosjanie rano, także Niemcy natrafili na doskonale zorganizowaną obronę. Każdy laszek, zagajnik, wzgórze przekształcone były w twierdzę. Ciągnęły się one wzdłuż i w szer, stanowiąc system tak dobrze zamaskowanych punktów ogniowych i schronów bojowych, że nie sposób było ich wykryć nawet z odległości kilku metrów. Drewniano–ziemne schrony bojowe przykryte były grubą warstwą drewna i podkładów kolejowych, w wyniku czego ogień dział, moździerzy i samolotów szturmowych okazał się mało efektywny. Dodatkowo Rosjanie ściągali w ten rejon bardzo silne związki artylerii przeciwpancernej i przy ich pomocy odparli pierwszy atak. Dopiero około godziny

11.30 XXXXVIII. Korpus Pancerny, wsparty dwiema dywizjami piechoty z LII. Korpusu, opanował wsie Krasnyj Poczynok i Zawidowka. Nad rzeką Piena natarcie niemieckie zostało powstrzymane przez związki sowieckiej 1. Armii Pancernej. Nie mogąc tu przełamać nieprzyjacielskiej obrony, dowódca korpusu – generał Knobelsdorf, skierował 11. Dywizję Pancerną w kierunku wschodnim – na Dimitrijewkę i Olchowkę. Broniące się tutaj oddziały 6. Armii Gwardii zostały odrzucone do rejonu Syrczewo–Dubrawa. Jednak wszelkie usiłowania kontynuowania natarcia w kierunku północnym zostały udaremnione przez związki 1. Armii Pancernej i 40. Armii. Nieco więcej szczęścia miał II. Korpus Pancerny 16. Co prawda przez wiele godzin dywizje „Leibstandarte SS Adolf Hitler” oraz 167. Dywizja Piechoty bezskutecznie nacierały na bronioną przez 51. Dywizję Gwardii i 1. Brygadę Pancerną wieś Jakowlewo, ale w końcu udało się im przerwać obronę. Dopomógł im w tym śmiały manewr Dowództwa Korpusu, które rzuciło część swoich sił na północny wschód i opanowało wieś Łuczki. Po południu dywizja „Leibstandarte SS Adolf Hitler” ruszyła ponownie do ataku w rejonie wsi Psój i Terinowo. „Tygrysy” i czołgi PzKpfw III tej dywizji współdziałały wówczas z niemieckimi samolotami szturmowymi Henschel Hs 129 B, które ogniem działek pokładowych niszczyły wykręte zgromadzenia czołgów sowieckich. W twardym boju Niemcy zniszczyli 31 sowieckich pojazdów pancernych. Zagrożone oskrzydleniem oddziały sowieckie cofnęły się na drugą rubież obronną. Sukces II. Korpusu Pancernego SS, który włamał się w drugi pas obrony sowieckiej, pomniejszał jednak fakt odizolowania wojsk XXXXVIII. Korpusu, które wciąż dreptały w miejscu.

Włamanie się wąskim klinem II. Korpusu Pancernego SS w drugi pas sowieckiej obrony, dowództwo niemieckie uznało za przełomowy moment w bitwie. Generał Hoth, pomimo rad swoich sztabowców, którzy sugerowali, by sukces ten wykorzystać do obejścia i okrążenia wojsk sowieckich 6. Armii i 1. Armii Pancerniej, rozkazał SS *Obergruppenführerowi* Hauserowi kontynuować natarcie wzdłuż linii kolejowej na Prochorówkę. Równocześnie dywizje korpusu generała Knobelsdorffa miały nacierać wzdłuż rzeki Psiół, zaś dywizje Grupy Operacyjnej „Kempf” w kierunku północnym. Zgodnie z wydanymi rozkazami 7 lipca 1943 roku XXXVIII. Korpus Pancerny zaatakował pozycje sowieckie 3. Korpusu Zmechanizowanego generała Siemiona Kriwoszeina.

7 lipca główne uderzenie na Wierchopienie i Nowosiółkę wykonywała dywizja „Großdeutschland”. Szczególnie zacięte walki toczyły się o strategicznie ważne wzgórze 243,0. „Na wzgórzu 243 – pisał po bitwie kurskiej szef sztabu XXXVIII. Korpusu generał Friedrich Mellenthin – znajdowały się sowieckie czołgi, które miały wspaniałe pole ostrzału i przed tym wzgórzem atak czołgów i piechoty zmotoryzowanej załamał się.” Wydawało się, że wszędzie znajdują się sowieckie czołgi, zadające nieprzerwanie ciosy czołwkom dywizji „Großdeutschland”. W potężnym ogniu atak czołgów i piechoty zmotoryzowanej generała Hörnleina załamał się. Według danych sowieckich w rejonie wzgórza oddziały 3. Korpusu Zmechanizowanego, 67. Dywizji Strzelców i 6. Korpusu Pancernego wyeliminowały z walki około 100 czołgów niemieckich. Podana liczba wydaje się być mocno „naciągnięta” zważywszy na to, iż Sowieci meldowali o rozbiciu 28 „Tygrysów” – dywizja „Großdeutschland” miała ich 14 – oznaczałoby to, że każdy został „zniszczony” dwa razy! O wiele bliższe prawdy wydają się być dane niemieckie.

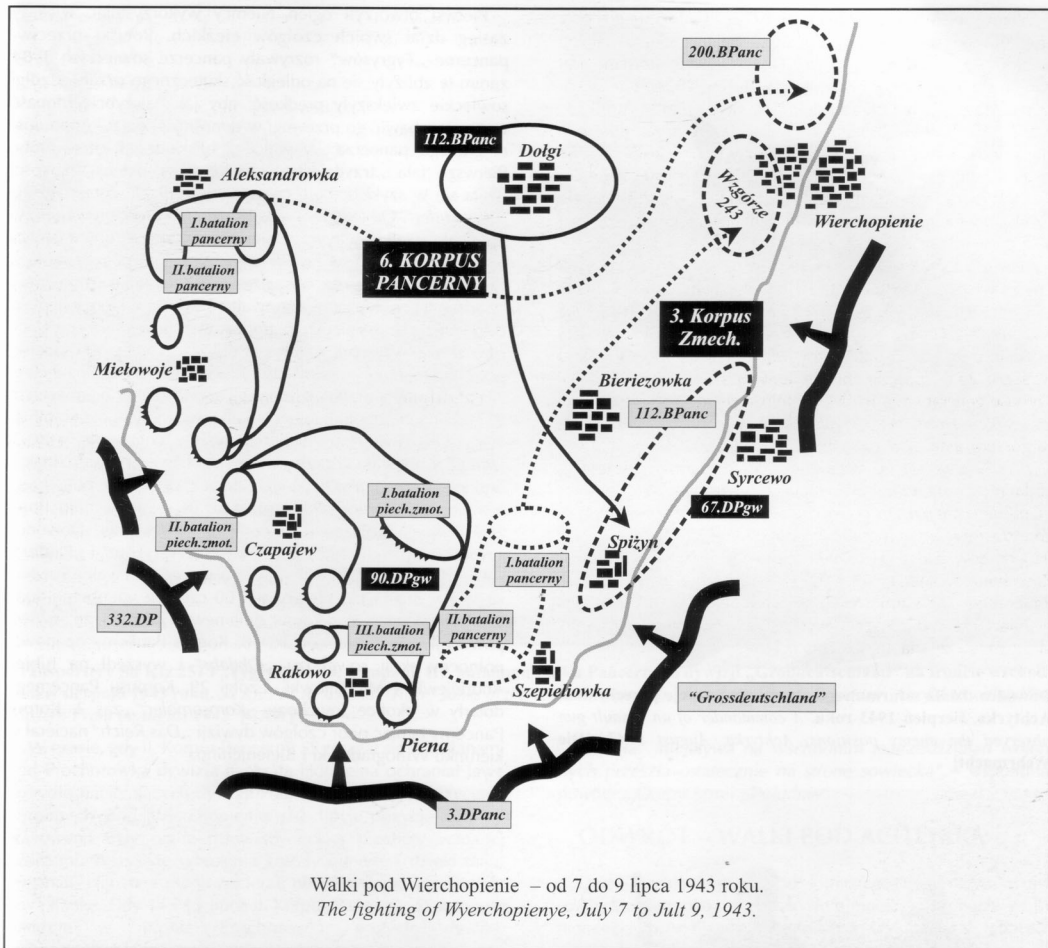
Pododdziały dywizji Hörnleina meldowały o zniszczeniu 21 czołgów i 30 dział przeciwpancernych wroga.

Walki o Wierchopienie i Nowosiółkę zostały wznowione rankiem 8 lipca. Tego dnia dywizja „Großdeutschland”, współ z 3. Dywizją Pancerną, starała się obejść obie miejscowości ze skrzydeł i nacierała w rejonie wzgórz 240.4 i 260.8. Natarcie wspierane było przez eskadry „Stukasów”, które zajął okładały bombami pozycje wojsk sowieckich. Pomimo wsparcia samolotów czołgi generała Hörnleina nie zdołały się „wgrzyźć” w system obrony wroga. Pułk pancerny von Strachwitz zniszczył 7 T-34 i 18 dział przeciwpancernych, ale został odrzucony. Dopiero 9 lipca, gdy wyczerpane walką z niemieckimi związkami pancernymi – 3. Korpus Zmechanizowany i 67. Dywizja Strzelców zostały wycofane na tyły, czołgi z symbolem stalowego hełmu na pancerzach przetoczyły się przez Wierchopienie i zajęły pozycje obronne na północ od miasta.

Gdy 10 lipca 1943 roku wojska alianckie dokonały inwazji na Sycylię, Naczelne Dowództwo *Wehrmachtu* zaczęło się zastanawiać nad celowością dalszego kontynuowania operacji „Cytadela”. Jednak wszystkie wątpliwości zostały przekreślone przez rozkaz Hitlera, który brzmiał: „Atakować!”. 11 lipca na stanowisku dowodzenia generała Wernera Kempfa odbyło się spotkanie marszałka von Mansteina z dowódcami obydwóch grupowań uderzeniowych. Generał Hoth meldował o rozbiciu głównych sił sowieckich. Jego zdaniem nie były one już w stanie podjąć działań zaczepnych. Generał Kempf, pomimo poważnych strat poniesionych przez podległy mu III. Korpus Pancerny, uważał, że kontynuowanie natarcia jest możliwe. Na podstawie tych stwierdzeń marszałek von Manstein zameldował Hitlerowi, iż jest w stanie kontynuować operację do rubieży rzeki Psiół, by po uchwyceniu na niej przyczółków



PzKpfw VI „Tiger” Ausf. E z III. batalionu Pułku Pancernego dywizji „Großdeutschland” na froncie wschodnim w lipcu 1943 roku.
A PzKpfw VI “Tiger” Ausf. E tank of the IIIrd Abteilung Panzer Regiment “Großdeutschland” on Eastern Front in July 1943. [CAW]



mieć możliwość wyboru: bądź dalszego nacierania na Kursk, bądź też wcześniejszego rozbicia sowieckiej 69. Armii przez Grupę Operacyjną „Kempf”.

W czasie, gdy w dowództwie Grupy Armii „Południe” powstawał plan kolejnego ataku dywizji grenadierów pancernych „Großdeutschland” umacniała się w rejonie Wierchopienie. 10 lipca sztab dywizji odwiedził generał Guderian. Generalny Inspektor Broni Pancernych nadal badał walory bojowe czołgów typu „Tygrys”. Mógł być zadowolony – czołgi te w pełni udowodniły swoje walory bojowe. Ich załogi, także te z kompanii ciężkiej dywizji „Großdeutschland”, zniszczyły wiele sowieckich czołgów przy minimalnych stratach własnych (w toku całej bitwy pod Kurskiem 13. kompania czołgów ciężkich kapitana Wallrotha straciła 7 PzKpfw VI niszcząc 30 czołgów wroga).

W tym samym czasie, gdy dowództwo Grupy Armii „Południe” podejmowało decyzję o kontynuowaniu natarcia, strona sowiecka przygotowywała silne i zaskakujące przeciwdzierzenie. Wykonać je miały 12 lipca 1943 roku 5. Armia Pancerna generała Rotmistrów i 5. Armia Gwardii generała Aliksieja Zdanowa, we współdziałaniu z 1. Armią Pancerną generała Katukowa i 6. Armią Gwardii generała Czistiakowa.

Główną siłą uderzeniową była 5. Armia Pancerna Gwardii dysponująca 800 czołgami. Do starcia doszło 12 lipca pod Prochorówką.

Wczesnym rankiem nad uszykowany do boju formacjami pancernymi Rotmistrów przeleciały fale bombowców Pe-2 oraz eskadry szturmowych Il-2m3. Zrzuciły one swój śmiertelny ładunek na pozycje zajmowane przez wojska niemieckie. Wkrótce po ataku lotniczym, o godzinie 8.00, sowiecka artyleria otworzyła huraganowy ogień do znajdujących się w ruchu niemieckich pojazdów pancernych i piechoty. Po upływie pół godziny załogi sowieckich czołgów otrzymały rozkaz wyruszenia do ataku. Na prawym skrzydle wzdłuż rzeki Psoł nacierał 18. Korpus Pancerny, w centrum 29. Korpus Pancerny, zaś na lewym skrzydle 2. Korpus Pancerny Gwardii. Fale T-34 wyprzeździły cięższe KW i lekkie T-70. Niemalże w tym samym czasie załogi niemieckich czołgów, dział pancernych i transporterów opancerzonych z II. Korpusu Pancernego SS ruszyły w stronę pozycji sowieckich. Na spotkanie Rosjan szła potężna stalowa armada złożona z doborowych dywizji SS – „Totenkopf”, „Das Reich”, „Leibstandarte SS Adolf Hitler” – blisko 700 wozów bojowych elity niemieckich wojsk pancernych.



Dowódca dział szturmowych obserwuje pozycje przeciwnika, Achtyrka, sierpień 1943 roku. *A commander of an assault gun observed the enemy positions, Achtyrka, August 1943. [Die Wehrmacht]*

Pierwsi otworzyli ogień Niemcy wykorzystując większy zasięg dział swoich czołgów ciężkich. Pociski przeciwpancerne „Tygrysów” rozrywały pancerze sowieckich T-34 zanim te zbliżyły się na odległość skutecznego strzału. Czołgi sowieckie zwiększyły prędkość, aby jak najszybciej dopaść wroga, pozbawić go przewagi w donośności dział i odporności grubego pancerza. W walce z bliska tracił on te atuty. Pierwsza fala „trzydziestek czwórek” na pełnej szybkości wbiła się w szuki bojowe czołgów dywizji „Leibstandarte SS Adolf Hitler”. Od tego momentu bitwa pod Prochorówką przypominała wielkie bitwy kawalerskie – obie strony z szarży przeszły do walki w zwarciu, gdy ponad półtora tysiąca czołgów starło się na obszarze zaledwie kilku kilometrów kwadratowych. Rosjanie atakowali ze słońcem, które oślepiało celowniczych niemieckich, dodatkowo niwelując przewagę jakościową. Wystrzeliane z najbliższej odległości pociski przeciwpancerne rozłupywały nawet najgrubsze pancerze. Nierzadkie były przypadki taranowania czołgów niemieckich. W godzinach popołudniowych walki osiągnęły punkt kulminacyjny. Obydwie strony nie ustępowały z pola walki, a z ich szeregów ubywało coraz to więcej czołgów. Trudno jednak o podanie wiarygodnych danych dotyczących strat obu armii, gdyż obie walczące strony przesadzały w podawaniu ilości zniszczonych pojazdów pancernych przeciwnika. Dowódcy sowieccy widzieli setki zniszczonych „Tygrysów” i „Panter”. Faktem jednak jest, że w trwającej osiem godzin walce Sowiet i Niemcy stracili łącznie ponad 700 czołgów, ponosząc duże straty w załogach. Pod koniec dnia pewne już było, że Sowiet powstrzymali niemiecki atak. 18. Korpus Pancerny opanował północny skraj sowchozu „Oktiabr” i wyszedł na rubież Andriejewki i Michajłówki. Czołgi 29. Korpusu Pancernego dotarły w okolice sowchozu „Komsomolec”, zaś 2. Korpus Pancerny łamiąc opór czołgów dywizji „Das Reich” nacierał w kierunku Winogradówki i Bielenichino.



Transporter Sd Kfz 251 Ausf. C z Pulku Grenadierów Pancernych dywizji „Großdeutschland” na froncie wschodnim w lipcu 1943 roku. *A Sd Kfz 251 Ausf. C APC of the Panzergrenadiere Regiment “Großdeutschland” on Eastern Front in July 1943. [CAW]*



Transportery Sd Kfz 251 i „Tygrysy” z 10. kompanii III. batalionu Pułku Pancernego dywizji „Großdeutschland” na froncie wschodnim w sierpniu 1943 roku. Sd Kfz 251 APCs and “Tiger” tanks of the 10th Company IIIrd Abteilung Panzer Regiment “Großdeutschland” on Eastern Front in August 1943. [CAW]

W czasie, gdy II. Korpus Pancerny SS zmagał się z Rosjanami pod Prochorówką dywizja generała Hörnleina ochraniała lewe skrzydło nacierających dywizji Haussera tkwiąc na pozycjach obronnych pod Wierchopienie. 12 lipca pozycje dywizji atakowane były przez masy sowieckiej piechoty wspartej czołgami. Wszystkie uderzenia zostały odparte i dzięki temu esesmani Haussera mogli nacierać nie obawiając się o swoją lewą flankę. Gdy 14 i 15 lipca II. Korpus Pancerny SS wznowił natarcie w rejonie Prochorówki, pozycje dywizji „Großdeutschland” ponownie zostały zaatakowane przez sowieckie czołgi. Także i to uderzenie załamało się w precyzyjnym ogniu okopanych czołgów niemieckich. Niezwykle skuteczna tego dnia była zwłaszcza 7. kompania z II. batalionu. Żołnierze kompanii zniszczyli 16 sowieckich T-34, a ich dowódca, kapitan Hans Lex, otrzymał Krzyż Rycerski.

Pomimo lokalnych sukcesów i dobrej postawy większości nacierających pod Kurskiem dywizji już 15 lipca tak dowództwo Grupy Armii „Południe”, jak i Grupy Armii „Środek”, uznały, że dalsze ataki nie rokują dalszych szans powodzenia i są bezcelowe. Dywizje pancerne były już mocno wykrwawione i odczuwały poważne braki w sprzęcie. Dwa dni później – 17 lipca 1943 roku marszałek von Manstein zrezygnował z wprowadzenia w życie, na wyraźny rozkaz Hitlera, planu operacji „Roland”, która miała być jeszcze jedną próbą natarcia w kierunku Obojania. Hitler żądał natychmiastowego wycofania II. Korpusu Pancernego SS w rejon Biełgorodu w celu przetransportowania go do Włoch. Tego dnia, chcąc uniknąć sytuacji w jakiej znalazły się wojska 9. Armii i 2. Armii Pancernej, które musiały odparć zaciekle ataki wojsk sowieckich realizujących operację „Kutuzow”, von Manstein wycofał wojska 4. Armii Pancernej i Grupy Operacyjnej „Kempf” na pozycje zajmowane przed 4 lipca. „Wraz z przerwaniem operacji

„Cytadela” inicjatywa na wschodnim teatrze działań wojennych przeszła ostatecznie na stronę sowiecką” – wspominał dowódca Grupy Armii „Południe”.

ODWRÓT – WALKI POD ACHTYRKĄ

Dzięki ustaleniom zwiadu lotniczego dowództwo wojsk sowieckich szybko otrzymało informacje o ruchach wojsk niemieckich. Analiza zdjęć lotniczych wykazała, że jednostki niemieckie rozpoczęły odwrót. Aby im przeszkodzić już 18 lipca 1943 roku generał Watutin rozkazał podległym mu armiom przejść do natarcia w dniu następnym. W tym celu lewe skrzydło Frontu Woroneskiego zostało wzmocnione, przez wprowadzenie do bitwy, liczącego pięć armii, Frontu Stepowego generała Iwana Koniewa. 19 lipca 1943 roku wojska sowieckie uderzyły. Atakujące Fronty Woroneski i Stepowy miały ogółem 656 000 żołnierzy, 12 000 dział i moździerzy, 2400 czołgów i dział samobieżnych oraz 1300 samolotów. Niemieckie 4. Armia Pancerna i Grupa Operacyjna „Kempf” przeciwstawiły im siły liczące 200 000 żołnierzy, 3000 dział i moździerzy, 600 czołgów i dział samobieżnych oraz 1000 samolotów. Dysponując tak zdecydowaną przewagą (w piechocie i czołgach 4:1) wojska obydwu Frontów złamały opór dywizji niemieckich i już 23 lipca osiągnęły rubieżę sprzed 5 lipca. Wtedy nastąpiła sześciodniowa przerwa, którą dowództwo sowieckie wykorzystało na podciągnięcie reszty swoich sił i przygotowanie decydującego uderzenia. „Mielśmy nadzieję, że w toku operacji „Cytadela” zdołamy wyczerpać nieprzyjaciela na tyle, by uzyskać na froncie określoną pauzę strategiczną – wspominał marszałek von Manstein – Jednakże wskutek rozwoju sytuacji na północnym skrzydle grupy armii, nadzieje te okazały się złudne, nieprzyjaciół bowiem rozpoczął

natarcie znacznie wcześniej, niż tego oczekiwaliśmy.” Rosjanie uderzyli już 3 sierpnia 1943 roku (operacja „Wódz Rumiancew”) kierując się na Biełgorod i Charków. Zrezygnowali z głębokiego obejścia głównych sił niemieckich i nacierali czołowo. Przeprowadzony w ten sposób atak przysporzył im wielu strat, ale udało im się przerwać obronę niemiecką w rejonie Tomarówki i Borysówki. Gdy 5 sierpnia oddziały sowieckie wkroczyły do Biełgorodu – pierwszy etap operacji został zakończony. Jednostki niemieckie cofały się na całej linii frontu ponosząc coraz większe straty (m.in. rozbita została 19. Dywizja Pancerna, a jej dowódca generał Schmidt poległ).

W odwrocie znajdowała się również dywizja „Großdeutschland”, która wraz z pozostałymi jednostkami Grupy Armii „Południe” wycofywała się na zachód ścigana przez jednostki sowieckie. Ów odwrót osłaniany był przez liczne Kampfgruppen, które często musiały odparować ataki wroga. Przykładowo 30 lipca I. batalion pancerny walczył z formacją złożoną z przeszło trzydziestu czołgów sowieckich i zniszczył wiele z nich. Aż osiemnaście zapisała na swe konto załoga PzKpfw IV podporucznika Rischa. Podporucznik poległ cztery dni później w starciu pod wsią Ismorosnyj, kiedy to „czwórki” wspierane przez „Tygrysy” z 10. kompanii walczyły z kolejną sowiecką „grupą pościgową” niszcząc pięć T-34.

W pierwszych dniach sierpnia ścigana przez Rosjan dywizja generała Hörnlaina osiągnęła Achtyrkę, miejscowość, w której przygotowywała się do udziału w operacji „Cytadela”. Tutaj z rozkazu dowództwa 4. Armii Pancernej dywizja miała się okopać i zatrzymać depczącego jej po piętach nieprzyjaciela. Aby wykonać to zadanie dywizja bezwzględnie musiała uzupełnić straty w sprzęcie, bowiem 8 sierpnia w linii znajdowało się tylko... 12 czołgów (3 PzKpfw III, 6 PzKpfw IV i 3 „Tygrysy”). Niestety żołnierze Armii Czerwonej nie dali żołnierzom dywizji „Großdeutschland” zbyt wiele czasu na przygotowanie obrony i już 9 sierpnia I. batalion majora Pößla musiał powstrzymać zmasowany atak sowieckich czołgów i piechoty. Pomimo braku własnych czołgów batalion wywiązał się z tego zadania znakomicie – zniszczył trzydzieści czołgów wroga i utrzymał zajmowane pozycje. Żołnierze Hörnlaina nie ograniczali się tylko do obrony. 15 sierpnia 1943 roku Grupa Bojowa „Nazmer” wraz 51. batalionem „Panter” przeprowadziła kontruderzenie w rejonie Belska. Pancerniacy spod znaku stalowego hełmu zniszczyli kilka dział samobieżnych typu SU-122, ale wypadu nie mogli zaliczyć do udanych. Stracili jednego „Tygrysa”, a w boju ciężko ranny został dowódca 10. kompanii – kapitan Villebois.

Walki pod Belskiem były wstępem do znacznie większej operacji. Dowództwo 4. Armii Pancernej, której dywizja

DATA	KORPUS	ARMIA	GRUPA ARMII	REJON DZIAŁANIA
6.1942	rezerva	–	Grupa Armii „Południe”	Kursk
7.1942	XXXXVIII. Korpus Pancerny	2. Armia	Grupa Armii „Południe”	Woroneż
8.1942	–	1. Armia Pancerna	Grupa Armii „A”	rz. Manycz
9.1942 – 11.1942	–	9. Armia	Grupa Armii „Środek”	Rżew
12.1942	XXIII. Korpus	9. Armia	Grupa Armii „Środek”	Rżew
1.1943	–	Grupa Armijna „Lanz”	Grupa Armii „B”	Biełgorod
2.1943	Kampfgruppe „Cramer”	–	Grupa Armii „B”	Charków
3.1943 – 4.1943	–	Grupa Armijna „Kempf”	Grupa Armii „Południe”	Charków
5.1943	–	–	–	Połtawa
6.1943 – 7.1943	XXXXVIII	4. Armia Pancerna	Grupa Armii „Południe”	Achtyrka, Obojan

Przydziały bojowe dywizji „Großdeutschland” na froncie wschodnim od czerwca 1942 do sierpnia 1943 roku.
The combat employment of the “Großdeutschland” division on Eastern Front from June 1942 to August 1943.

Hörnleina nadal podlegała, uznało, że nacierające oddziały sowieckie wykazują pierwsze oznaki zmęczenia i że oto pojawiła się doskonała okazja na przeprowadzenie kontruderzenia. Kontratak był konieczny, ponieważ oddziały wroga znalazły się w pobliżu Charkowa i istniało spore niebezpieczeństwo, że mogą odbić miasto, o które tak zaciekle w marcu walczył II. Korpus Pancerny SS. Analiza sytuacji na froncie wskazywała, że najlepszym miejscem do kontrofensywy będzie obszar pomiędzy Achtyrką i Bogoduchowem, a więc rejon, gdzie stacjonowały pododdziały „Großdeutschland”.

Żołnierze „Großdeutschland” otrzymali nowy sprzęt i przystąpili do walki wczesnym rankiem 18 sierpnia. Tego dnia dywizja uderzyła na 166. Dywizję Strzelców generała Bronisława Półturzyckiego, która zajmowała pozycje pomiędzy Achtyrką, Kaplunówką i Michajłówką. Natarcie bardzo przypominało te, które nie tak dawno prowadzono pod Kurskiem – dywizja Hörnleina atakowała w szyku „klina pancernego” na czele którego znajdowało się 15 „Tygrysów” z 9 i 11. kompanii. Tuż za nimi poruszały się lżejsze PzKpfw IV, działa szturmowe oraz grenadierzy pancerni na transporterach półgąsieniowych. Z powietrza kontratak wspierało kilka eskadr „Stukasów”.

Natarcie już od samego początku nie przebiegało zbyt pomyślnie. W rejonie wzgórza 181.4 „Tygrysy” wjechały na pole minowe. Na skutek eksplozji osiem czołgów kapitana Wallrotha miało zerwane gąsienice i siła uderzeniowa kompanii spadła o przeszło pięćdziesiąt procent. Pozostałe pododdziały dywizji nauczone smutnym doświadczeniem wysunęły przed pojazdy opancerzone plutony saperów i w ten sposób starały się zneutralizować śmiertelność działania min. Tempo natarcia znacznie spadło, ale saperzy dobrze wykonali swoją pracę i przeprowadzili czołgi i transportery opancerzone przez pola minowe. Pojazdy pancerne dywizji ominęły feralne wzgórze 181.4 i zajęły opuszczoną przez Armię Czerwoną Kaplunówkę. Atak prowadzony był aż do nocy. Do tego czasu żołnierze Hörnleina przebili się przez pierwszą linię sowieckiej obrony niszcząc kilkanaście dział przeciwpancernych oraz dziesiątki bunkrów i schronów bojowych.

Wraz z nastaniem świtu walki rozgorzały na nowo. 19 sierpnia 9. kompania, która nie mogła poprzedniego dnia zapisać do udanych, wzięła srogi rewanż na wrogu. Załogi wyremontowanych „Tygrysów” zniszczyły 12 czołgów wroga i 18 dział przeciwpancernych. Z pola bitwy nie powrócił tylko jeden PzKpfw VI, zniszczony przez sowieckie działo samobieżne typu SU-152.

Walki pod Achtyrką były niezwykle zacięte i trwały do 21 sierpnia. Z każdym dniem dywizja „Großdeutschland” wdzierała się w głąb pozycji obronnych Rosjan. Jednak pozostające na skrzydłach atakujących żołnierzy generała Hörnleina inne jednostki Wehrmachtu zaczęły się cofać. Groziło to odcięciem dywizji od reszty wojsk niemieckich. Dlatego też dowództwo Grupy Armii „Południe” wydało rozkaz zatrzymania natarcia. Dywizja wycofała się na zachód. 23 sierpnia wojska sowieckie wdarły się do Charkowa. Główny cel operacji biełgorodzko-charkowskiej znalazł się w rękach Rosjan. Zdobyte tego ważnego ośrodka przemysłowego zakończyły drugi etap bitwy na Łuku Kurskim. W tym czasie dywizja Hörnleina była już na głębokim zapleczu frontu. Odpoczywała i wzmacniała siły, aby wkrótce znowu wejść do walki. Do dywizji napłynęły uzupełnienia i nowy sprzęt. Niektóre pododdziały same musiały pofatygować się po nową broń. Tak było m.in. w przypadku I. batalionu pancernego, który został wysłany do Francji, gdzie w miejscowości Bourges miał zostać przebrojony w czołgi PzKpfw V „Panther”.



Wóz łączności Sd Kfz 263 (8x8) z Batalionu Rozpoznawczego dywizji „Großdeutschland” na froncie wschodnim w lipcu 1943 roku. A Sd Kfz 263 (8x8) signal vehicle of the Aufklärungs Abteilung Panzergrenadiere Division “Großdeutschland” on Eastern Front in July 1943. [CAW]

BIBLIOGRAFIA:

Materiały źródłowe:

- Białe Plamy. ZSRS–Niemcy 1939–1941. Dokumenty i materiały dotyczące stosunków radziecko–niemieckich w okresie od kwietnia 1939 r. do lipca 1941 roku, Wilno 1990.
- Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Departament Uzupełnień, t. 18.
- Müller–Hillebrand B., Das deutsche Heer 1939–1945, Frankfurt n. Menem 1956.

Wspomnienia:

- Fiediniński I., Na alarm, Warszawa 1964.
- Guderian, Wspomnienia żołnierza, Warszawa 1991.
- Halder H., Dziennik wojenny, tom II i III, Warszawa 1970.
- Kuźniecowa N., Zwycięskim kursem, Warszawa 1976.
- Manstein E., Stracone zwycięstwa. Wspomnienia 1939 – 1944, Warszawa 2001.
- Mierieckow K., Pół wieku w mundurze, Warszawa 1972.
- Rotmistrz P., Czołgi wczoraj i dziś, Warszawa 1974.
- Żukow G., Wspomnienia i refleksje, Warszawa 1976.

Materiały statystyczne:

- Encyklopedia II wojny światowej, Warszawa 1975.
- Kroener B., Die personellen Reßourcen des Dritten Reiches im Spannungsfeld zwischen Wehrmacht, Bürokratie und Kriegswirtschaft 1939–1942, w: Das Deutsche Reich und der Zweite Weltkrieg, Stuttgart 1988.

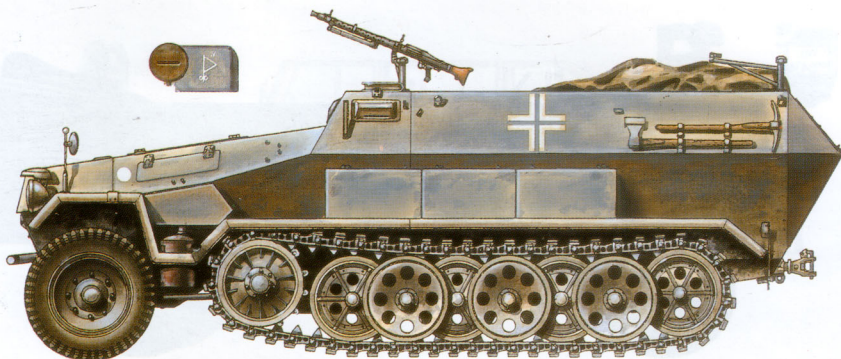
Opracowania:

- Antonow A., Artamanow B., Czołg, Warszawa 1957
- Anfilow W., Krach „Blitzkriegu”, Warszawa 1978.
- Batowski H., Między dwiema wojnami 1919–1939, Kraków 1986.

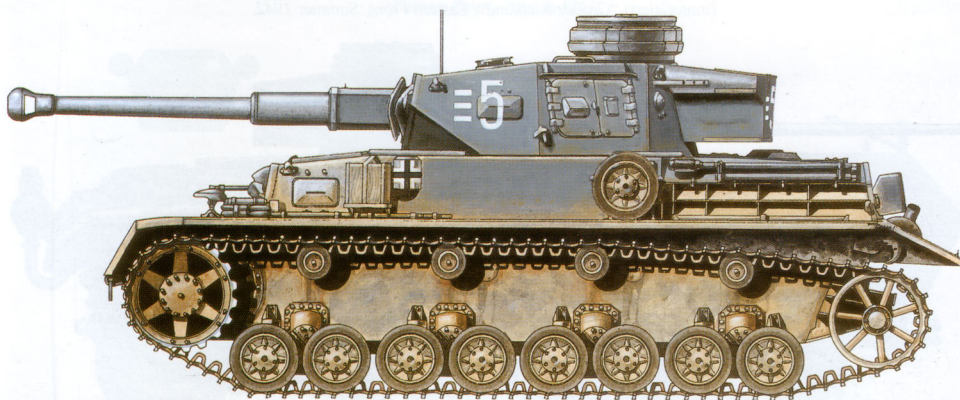
- Boucher J., Broń pancerna w wojnie, Warszawa 1959
- Bullock S., Hitler i Stalin, Warszawa 1995.
- Carell P., Hitler Moves East: 1941–1943, New York, 1966.
- Carell P., Operacja „Barbarossa”, Warszawa 2000.
- Clark A., Barbarossa: The Russian–German Conflict, 1941–45, New York 1965.
- Davis B., Sharpe M., Großdeutschland Guderian's Eastern Front Elite, Ian Allan Publishing, 2001.
- Glantz D. M., Initial Period of the War on the Eastern Front 22 June–August 1941. London 1997.
- Glantz D. M., Stumbling Colossus: the Red Army on the Eve of World War, University of Kansas, 1998.
- Glantz, D. M., House J., When Titans Clashed: How the Red Army Stopped Hitler, University of Kansas, 1995.
- Healy M., Kursk 1943. The Tide Turns in The East, London 1993
- Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941–1945, pod red. A. Pospielowa, Warszawa 1964–1965.
- Hoth H., Panzer Operationen, Heidelberg 1956, (wyd. ros. Tankowyje srazhenija, Moskwa 1961).
- Jentz T., Panzertruppen 1933–1942, Atglen 1993.
- Jentz T., Panzertruppen 1943–1945, Atglen 1996.
- Kozeński J., Agresja na Jugosławię, Poznań 1979
- Lechmann R., Leibstandarte vol. II–III, Fedorowicz Publishing Inc, 1991
- Lucas J., Panzer Elite. The history of Nazi Germany's crack Großdeutschland Corps, Tempus Publishing Ltd., 2000.
- Madaj V., Stanton S., The Smolensk Campaign: 11 July–5 August 1941, New York 1976.
- Magnuski J., Wozy bojowe, Warszawa 1960.
- Nipe G., Kharkov. Last victory in Russia, Atglen 2000.
- Nyman K., Finland's War Years 1939–1945, Mikkeli 1945.
- Piekalkiewicz J., Wojna pancerna 1939–1945, Warszawa 1997.
- Rawski T., Wojna na Bałkanach, Warszawa 1981.
- Scheibert H., Panzer Grenadier Division Großdeutschland, Squadron Publications, 1987.
- Schneider W., Tigers in Combat, vol. II, Fedorowicz Publishing Inc., 2000
- Spaeter H., Panzerkorps Großdeutschland: A Pictorial History, Schiffer Publishing Ltd., 1990.
- Solarz J., Kursk 1943, Warszawa 1996.
- Solarz J., Stalingrad 1942–1943, Warszawa 1996.
- Solarz J., Fall Gelb, Warszawa 1999.
- Solarz J., Fall Rot, Warszawa 2000.
- Solarz J., Charków 1943, Warszawa 2001.
- Solarz J., Bałkany 1940–1941, Warszawa 2001.
- Williamson G., SS Gwardia Adolfa Hitlera, Warszawa 1995.
- Zgórniak M., Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna w latach 1938–1939, Kraków 1993.



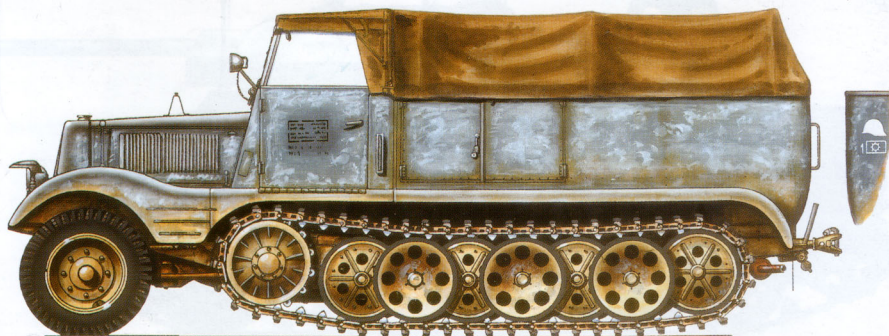
Żołnierze Dywizji Grenadierów Pancernych „Großdeutschland” na froncie wschodnim w lipcu 1943 roku. *Soldiers of the Panzergrenadiere Division “Großdeutschland” on Eastern Front in July 1943. [CAW]*



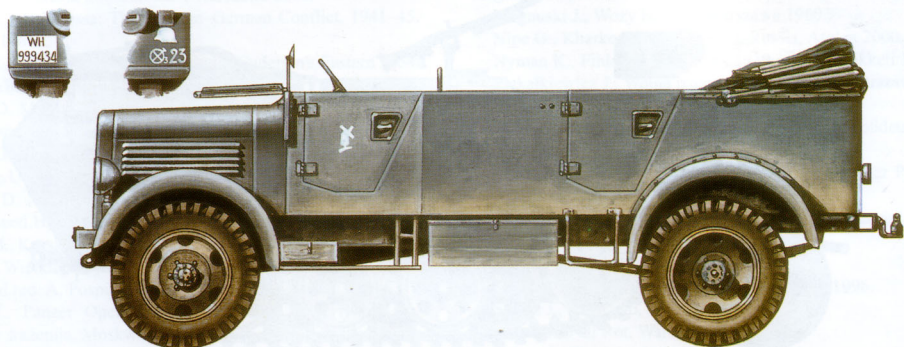
Sd Kfz 251 Ausf. B z 640. Baterii Dział Szturmowych Pułku Piechoty „Großdeutschland“, Francja, czerwiec 1940 roku.
Sd Kfz 251 Ausf. B APC of the 640th StuG Batterie of the Infantry Regiment “Großdeutschland”, France, June 1940.



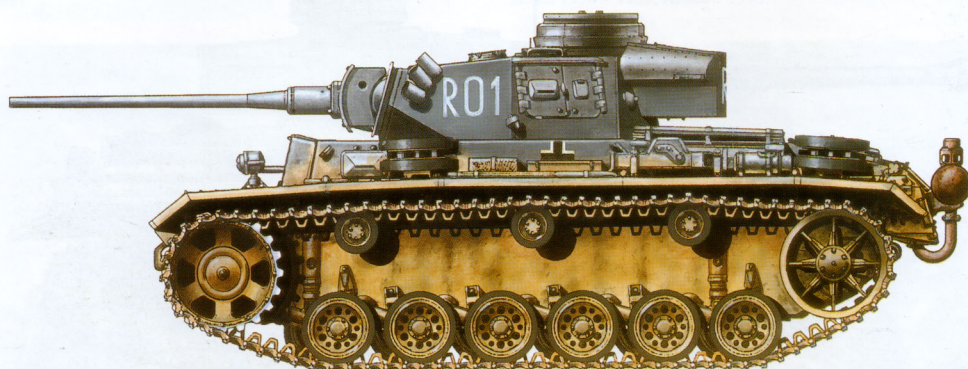
PzKpfw IV Sd Kfz 161 Ausf. F2 z 5. kompanii Batalionu Pancernego „GD”, DZmot „Großdeutschland”, front wschodni, lipiec 1942 roku.
PzKpfw IV Sd Kfz 161 Ausf. F2 of the 5th Company Panzer Abteilung “GD” of the Infanterie Division (motorisiert) “Großdeutschland”, Eastern Front, July 1942.



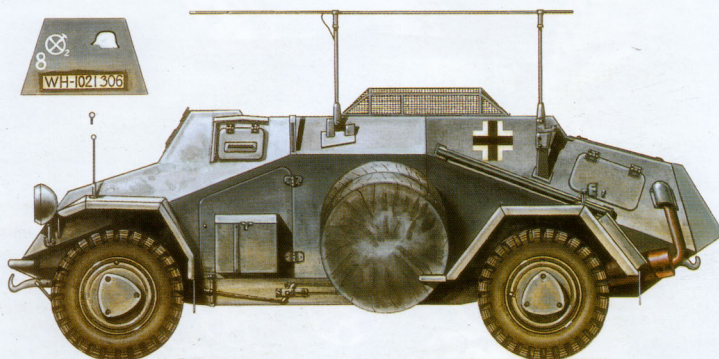
Ciągnik Sd Kfz 11 3to Zgkw z kompanii remontowej DZmot „Großdeutschland“, Tamarowka, marzec 1943 roku.
Sd Kfz 11 3to Zgkw tractor of the Workshop Company of the Infanterie Division (motorisiert) “Großdeutschland”, Tamarovka, Eastern Front, March 1943.



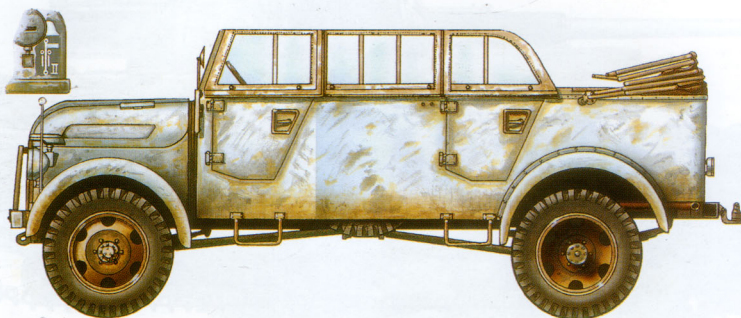
Mercedes-Benz 1500A (4x4) z 3. kompanii Batalionu Motocyklowego „GD”, DZmot „Großdeutschland”, front wschodni, lato 1942 roku. Mercedes-Benz 1500A (4x4) car of the 3rd Company of the Motorcycle Battalion “GD”, Infanterie Division (motorisiert) “Großdeutschland”, Eastern Front, Summer 1942.



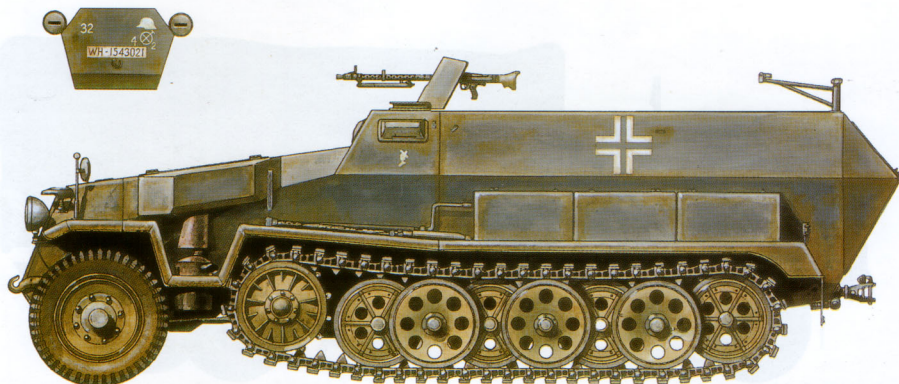
PzKpfw III Sd Kfz 141/1 Ausf. M z dowództwa Batalionu Pancernego „GD”, DZmot „Großdeutschland”, Borysowka, front wschodni, marzec 1943 roku. PzKpfw III Sd Kfz 141/1 Ausf. M of the HQ of the Panzer Abteilung “GD” of the Infanterie Division (motorisiert) “Großdeutschland”, Borisovka, Eastern Front, February 1943.



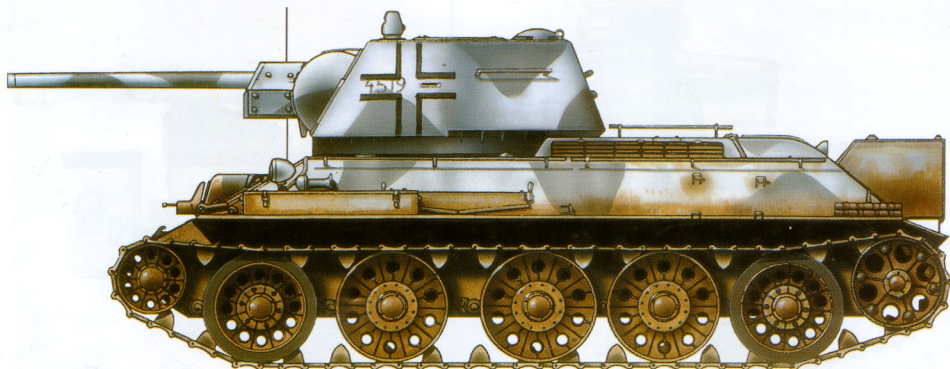
Wóz łączności Sd Kfz 260 (4x4) z Batalionu Motocyklowego „GD”, DZmot „Großdeutschland”, front wschodni, lipiec 1942 roku. Sd Kfz 260 (4x4) signal vehicle of the Motorcycle Battalion “GD” of the Infanterie Division (motorisiert) “Großdeutschland”, Eastern Front, July 1942.



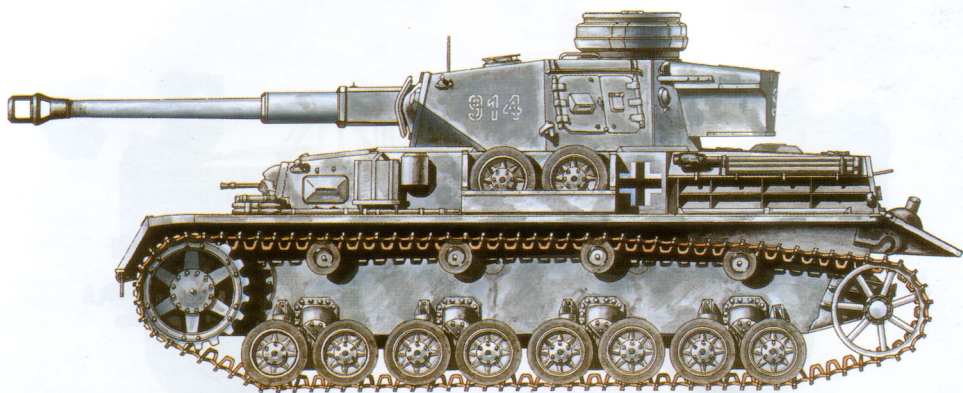
Steyr 1500A (4x4) z Pułku Artylerii „GD”, DZmot „Großdeutschland”, front wschodni, marzec 1943 roku.
 Steyr 1500A (4x4) of the Artillery Regiment “GD” of the Infanterie Division (motorisiert) “Großdeutschland”,
 Eastern Front, March 1943.



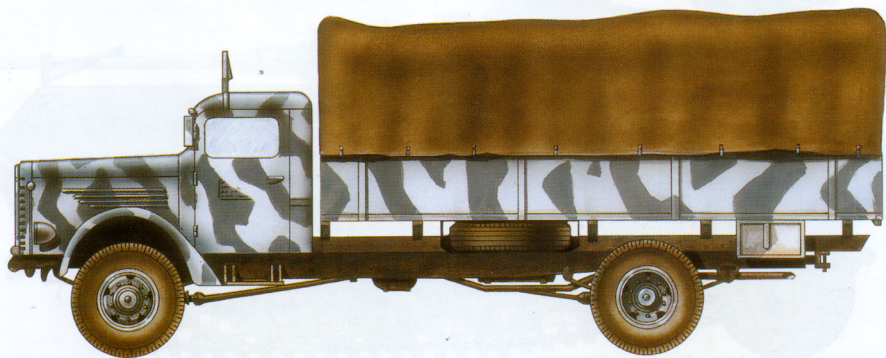
Sd Kfz 251 Ausf. C z 2. kompanii Batalionu Motocyklowego „GD”, DZmot „Großdeutschland”, Rzew, front wschodni, grudzień 1942 roku. Sd Kfz 251 Ausf. C APC of the 2nd Company of the Motorcycle Battalion “GD” of the Infanterie Division (motorisiert) “Großdeutschland”, Eastern Front, December 1942.



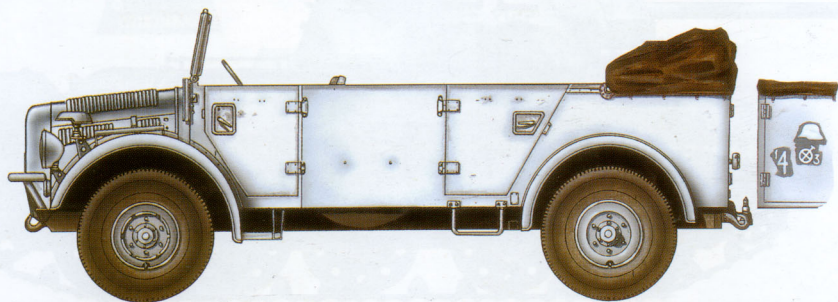
Zdobyczny czołg T-34 z Batalionu Pancernego „GD”, DZmot „Großdeutschland”, Charków, marzec 1943 roku.
 A captured T-34 tank of the Panzer Abteilung “GD” Infanterie Division (motorisiert) “Großdeutschland”, Eastern Front,
 Kharkov, March 1943.



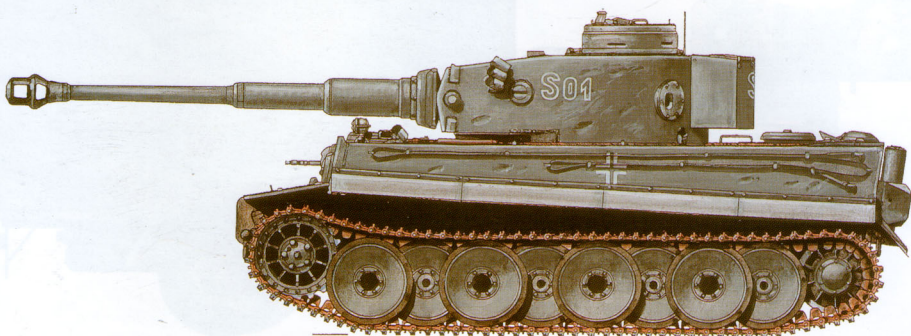
PzKpfw IV Sd Kfz 161/1 Ausf. G z 5. kompanii Batalionu Pancernego „GD”, DZmot „Großdeutschland”, Charków, marzec 1943 roku.
*PzKpfw IV Sd Kfz 161/1 Ausf. G of the 5th Company Panzer Abteilung “GD” of the Infanterie Division (motorisiert)
 “Großdeutschland”, Eastern Front, Kharkov, March 1943.*



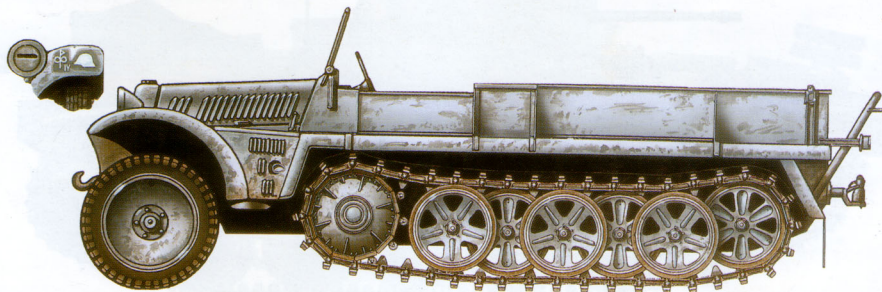
Büssing-NAG 500A (4x4) z Batalionu Pancernego „GD”, DZmot „Großdeutschland” front wschodni, marzec 1943 roku.
*Büssing-NAG 500A (4x4) truck of the Panzer Abteilung “GD” of the Infanterie Division (motorisiert) “Großdeutschland”,
 Eastern Front, March 1943.*



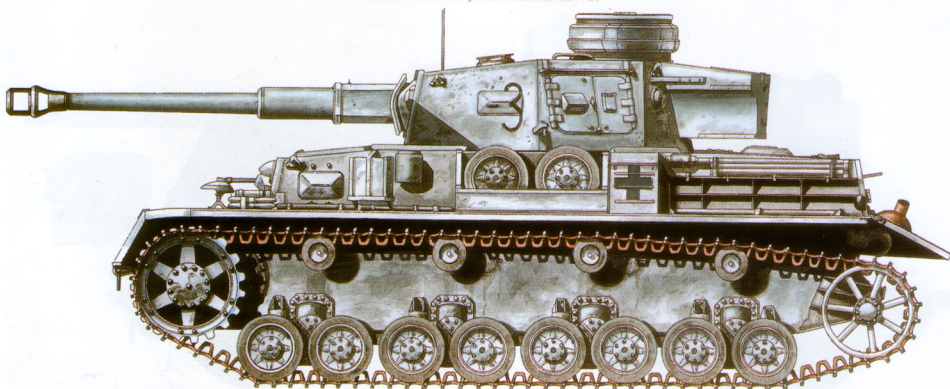
Horch 1a s.Pkw Kfz 21 (4x4) z 3. kompanii Batalionu Motocyklowego „GD”, DZmot „Großdeutschland”, front wschodni, grudzień 1942 roku.
Horch 1a s.Pkw Kfz 21 (4x4) car of the 3rd Company Motorcycle Battalion “GD” of the Infanterie Division (motorisiert) “Großdeutschland”, Eastern Front, December 1942.



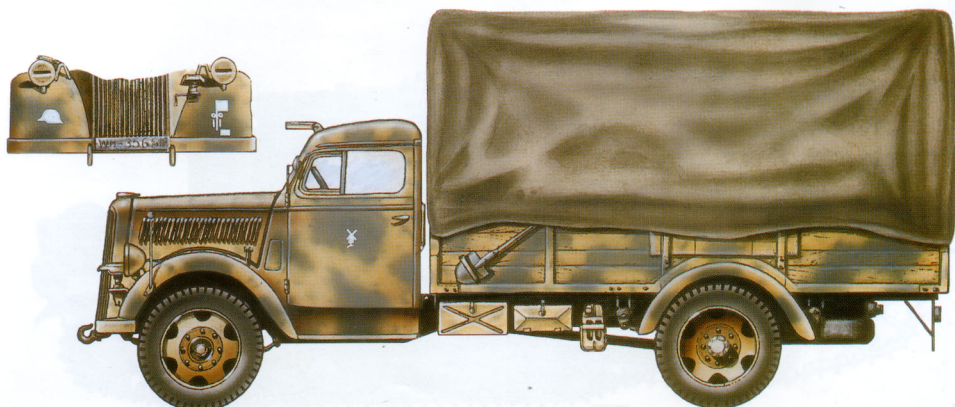
PzKpfw VI Sd Kfz 181 "Tiger" Ausf. H1 z kompanii czołgów ciężkich Batalionu Pancernego „GD”, DZmot „Großdeutschland”, Połtawa, marzec 1943 roku. PzKpfw VI Sd Kfz 181 "Tiger" Ausf. H1 of the Heavy Tank Company Panzer Abt. "GD" of the Infanterie Division (motorisiert) "Großdeutschland", Poltava, Eastern Front, March 1943.



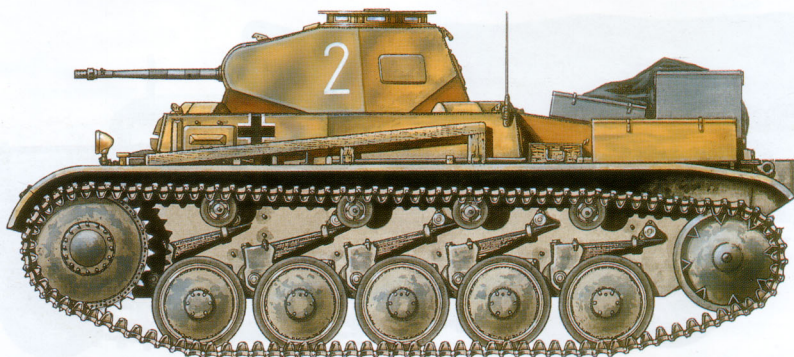
Sd Kfz 10 1t Zgkw z kompanii przeciwpancernej DZmot „Großdeutschland”, Tuła, front wschodni, listopad 1941 roku. Sd Kfz 10 1t Zgkw tractor of the Panzerjäger Kompanie of the Infanterie Division (motorisiert) "Großdeutschland", Tula, Eastern Front, November 1941.



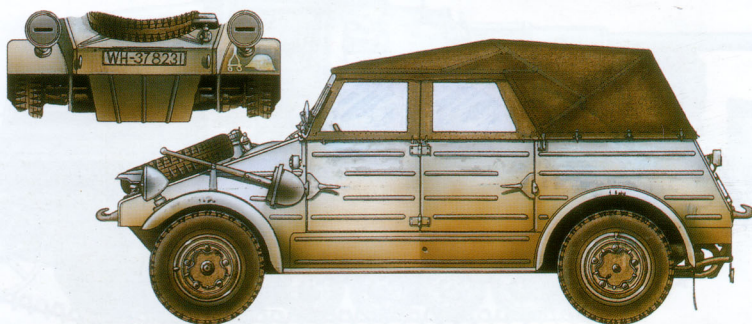
PzKpfw IV Sd Kfz 161/1 Ausf. G z 3. kompanii Batalionu Pancernego „GD”, DZmot „Großdeutschland”, Charków, marzec 1943 roku. PzKpfw IV Sd Kfz 161/1 Ausf. G of the 3rd Company Panzer Abteilung "GD" of the Infanterie Division (motorisiert) "Großdeutschland", Kharkov, Eastern Front, February 1943.



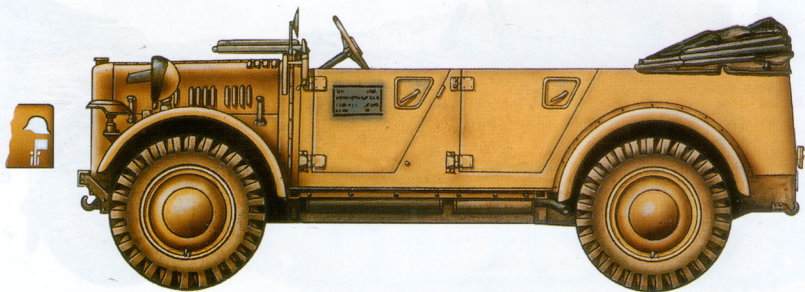
Opel-Blitz Typ3,6-36 S z 3. baterii Pułku Artylerii „GD”, DZmot „Großdeutschland”, front wschodni, lato 1942 roku.
 Opel-Blitz Typ3,6-36 S truck of the 3rd Battery Artillery Regiment “GD” of the Infanterie Division (motorisiert)
 “Großdeutschland”, Eastern Front, Summer 1942.



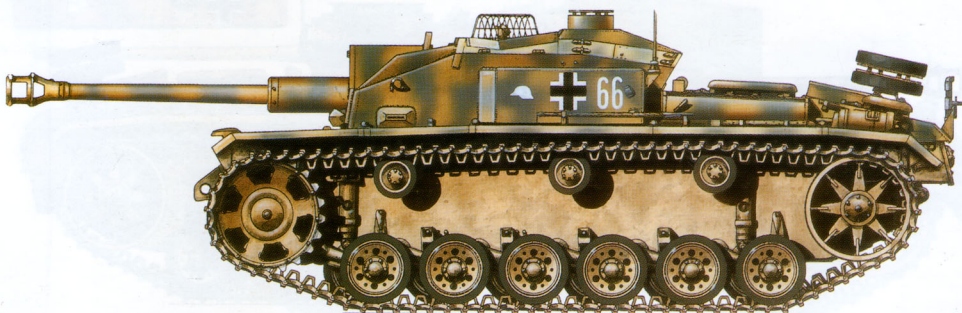
PzKpfw II Sd Kfz 121 Ausf. F z 2. kompanii Batalionu Pancernego „GD”, DZmot „Großdeutschland”, front wschodni, lato 1942 roku.
 PzKpfw II Sd Kfz 121 Ausf. F of the 2nd Company Panzer Abt. “GD” of the Infanterie Division (motorisiert)
 “Großdeutschland”, Eastern Front, Summer 1942.



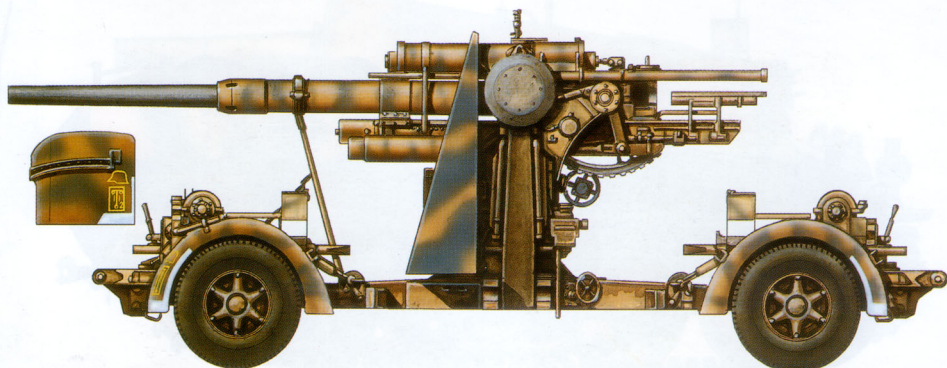
VW 82 Kfz 2 (4x2) z dowództwa DZmot „Großdeutschland”, front wschodni, Charków, marzec 1943 roku.
 VW 82 Kfz 2 (4x2) of the HQ of the Infanterie Division (motorisiert) “Großdeutschland”, Eastern Front, Kharkov, March 1943.



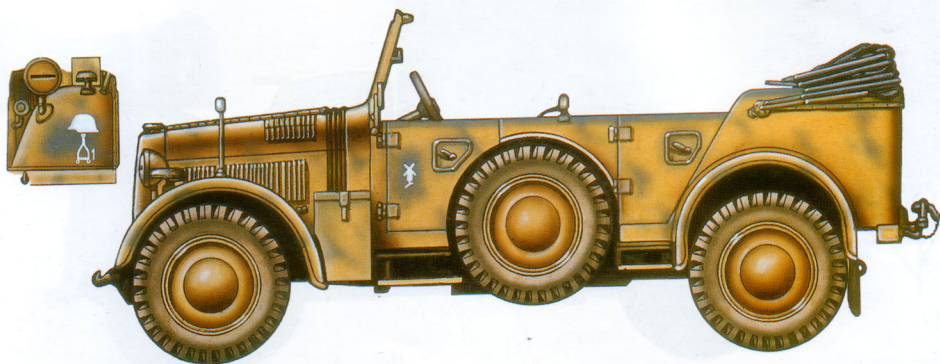
Kfz 2 le.Pkw (4x4) z baterii dowodzenia Pułku Artylerii „GD” DGrenPanc „Großdeutschland”, front wschodni, sierpień 1943 roku.
Kfz 2 le.Pkw (4x4) of the Staff Battery Artillery Regiment “GD” of the Panzergrenadiere Division “Großdeutschland”, Eastern Front, August 1943.



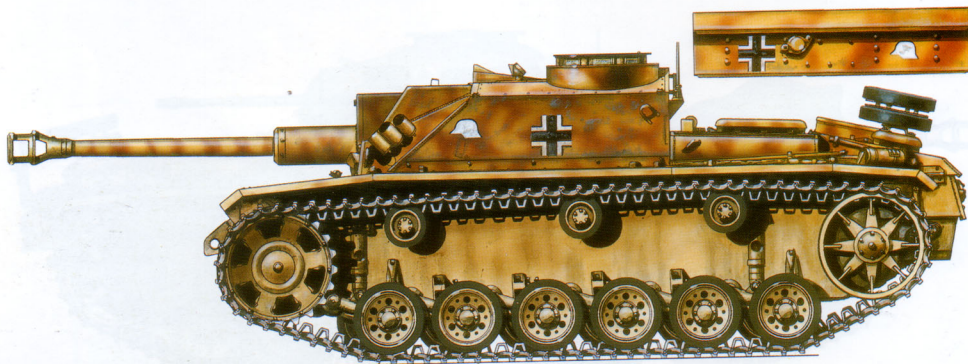
StuG 40 Sd Kfz 142/1 Ausf. F8 z Dywizjonu Dział Szturmowych „GD”, DZmot „Großdeutschland”, front wschodni, lato 1942 roku.
StuG 40 Sd Kfz 142/1 Ausf. F8 of the Sturmgeschütz Abt. “GD” of the Infanterie Division (motorisiert) “Großdeutschland”, Eastern Front, June 1942.



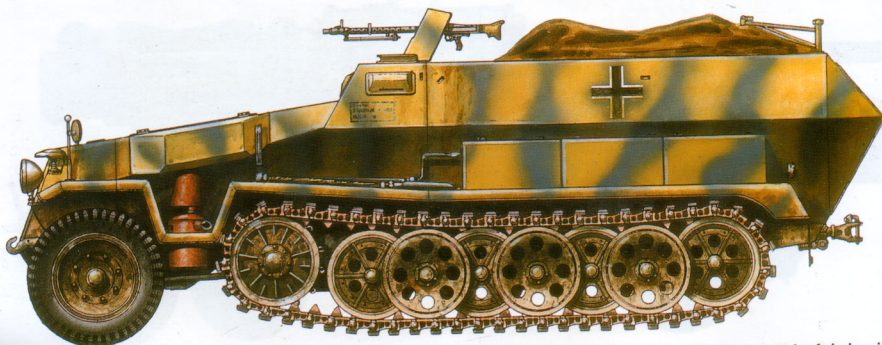
Armata 8.8cm Flak 36 L/56 z 2. baterii Dywizjonu Przeciwlotniczego „GD”, DZmot “Großdeutschland”, front wschodni, maj 1943 roku. 8.8cm Flak 36 L/56 of the 2nd Batterie Flak Abteilung “GD” of the Infanterie Division (motorisiert) “Großdeutschland”, Eastern Front, May 1943.



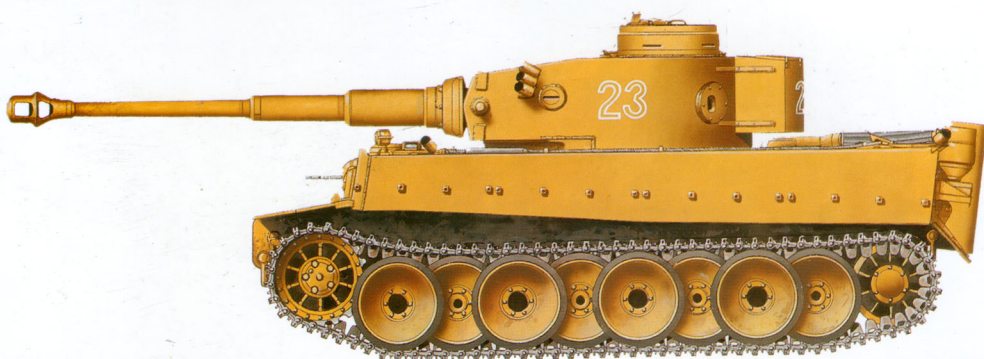
Horch mPkw Kfz 15 dowódcy Dywizji Zmotoryzowanej „Großdeutschland” generała Hoerleina, Rzeczycza, front wschodni, maj 1943 roku. General Hoernlein's CO of the Infanterie Division (motorisiert) "Großdeutschland" a mPkw Kfz 15, Rechitsa, Eastern Front, May 1943.



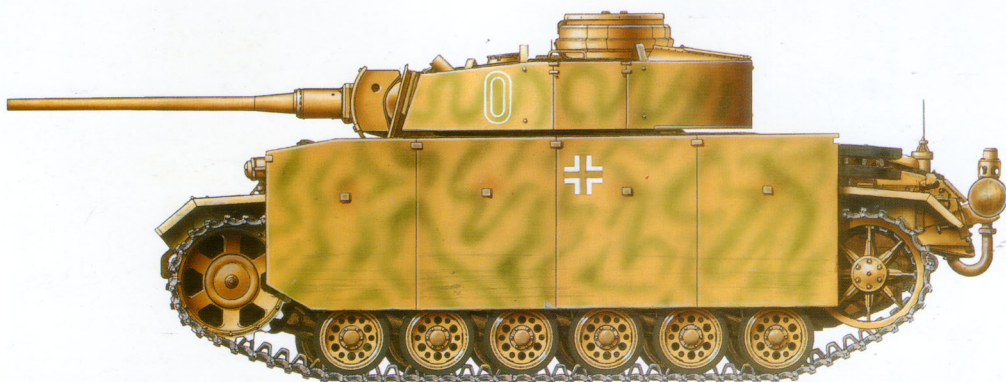
StuG 40 Sd Kfz 142/2 Ausf. G z Dywizjonu Dział Szturmowych „GD” Dywizji Grenadierów Pancernych „Großdeutschland”, front wschodni, czerwiec 1943 roku. StuG 40 Sd Kfz 142/2 Ausf. G of the Sturmgeschütz Abt. "GD" Panzer Grenadiere Division "Großdeutschland", Eastern Front, June 1943.



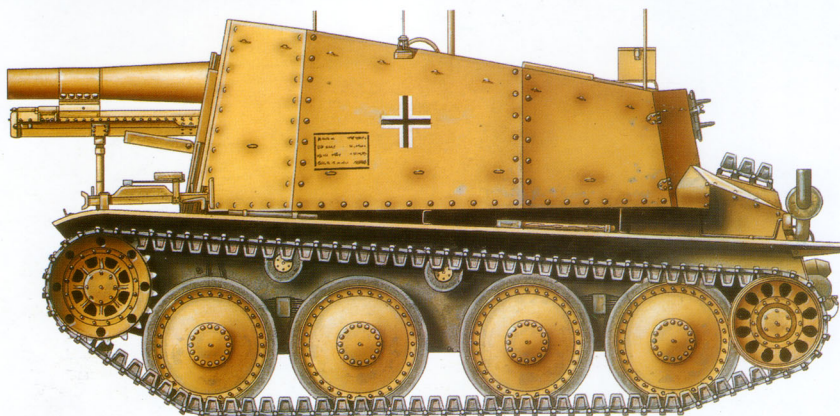
Sd Kfz 251 Ausf. C ze sztabu Dywizjonu Dział Szturmowych „GD” DGrenPanc „Großdeutschland”, front wschodni, sierpień 1943 roku. Sd Kfz 251 Ausf. C APC of the Stab StuG Abteilung of the Panzer Grenadiere Division "Großdeutschland", Achtyrka, Eastern Front, August 1943.



PzKpfw VI Sd Kfz 181 „Tiger“ Ausf. H1 z Batalionu Pancernego „GD”, DGrenPanc „Großdeutschland”, front wschodni, lipiec 1943 roku. PzKpfw VI Sd Kfz 181 “Tiger” Ausf. H1 tank of the Panzer Abteilung “GD” of Panzergrenadiere Division “Großdeutschland”, Eastern Front, July 1943.



PzKpfw III Sd Kfz 141/1 Ausf. M z kompanii dowodzenia DGrenPanc „Großdeutschland”, Kursk, lipiec 1943 roku. PzKpfw III Sd Kfz 141/1 Ausf. M of the HQ Company Panzer Grenadiere Division “Großdeutschland”, Kursk, July 1943.



15 cm sIG 33 auf Fgst PzKpfw 38(t) „Bison“ Sd Kfz 139 z DGrenPanc „Großdeutschland”, Kursk, lipiec 1943 roku. 15 cm sIG 33 auf Fgst PzKpfw 38(t) “Bison” Sd Kfz 139 of the Panzer Grenadiere Division “Großdeutschland”, Kursk, July 1943.



Szeregowy z Dywizji Zmot.
„Großdeutschland”, front wschodni, lato
1941 roku. A private of Infanterie
Division (motorisiert)
“Großdeutschland”, Eastern Front,
Summer 1941.



Szeregowy z Dywizji Zmot.
„Großdeutschland”, Achtyrka, front
wschodni, lato 1943 roku. A private of
Infanterie Division (motorisiert)
“Großdeutschland”, Achtyrka, Eastern
Front, Summer 1943.



Porucznik z Dywizji Zmot.
„Großdeutschland”, front wschodni,
lato 1942 roku. An Oberleutnant of
Infanterie Division (motorisiert)
“Großdeutschland”, Eastern Front,
Summer 1942.